

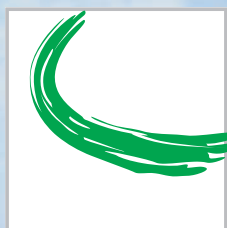
**ZBOŻE,
RZEPAK
I MALINY**

s. 26



**JEGO KROWY
ŚWIECĄ
W CIEMNOŚCI**

s. 30-32



WIEŚCI. ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381

Nr 8 (128) sierpień 2021

ŻNIWA 2021

s. 5

ODNAWIALNA ENERGIA W ROLNICTWIE

s. 38-41

GOSPODARSTWA RODZINNE - CZYLI JAKIE?

s. 7-9

Fot. E. Tyralowski

Na zdjęciu Bartłomiej
Jezierski - rolnik
z Łuszczanowa
(woj. wielkopolskie)

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



AT XL



Jesteś nowoczesnym rolnikiem?

Nakręć o tym filmik... ...i wygraj

5000 zł

NAKRĘĆ FILM O SWOIM GOSPODARSTWIE I WYGRAJ 5 TYSIĘCY

Jeśli masz w gospodarstwie nowoczesne urządzenia i maszyny, wykorzystujesz systemy nawigacji, siejesz materiał kwalifikowany, dbasz o dobrostan zwierząt, wykorzystujesz ekologiczne źródła energii lub w jakikolwiek inny sposób stosujesz dobre praktyki w rolnictwie, nakręć o tym krótki 2-3-minutowy film i weź udział w konkursie „Wieści Rolniczych”.

Główną nagrodą jest 5 tysięcy złotych. Łączna pula nagród wynosi 10 tysięcy złotych.

Do kogo jest adresowany konkurs? Do rolników, uczniów szkół rolniczych oraz youtuberów. Uczestnikami konkursu mogą być pełnoletnie osoby fizyczne bądź dwuosobowe zespoły, w których przynajmniej jedna osoba jest pełnoletnia. Warunkiem uczest-

nictwa jest też, by przynajmniej jeden z autorów był rolnikiem, o którego gospodarstwie film opowiada. Zwycięzca(y) konkursu otrzyma tytuł Agromistrza 2021.

Na prace czekamy do 15 września 2021 r. Wypełnioną kartę zgłoszeniową oraz film należy nadesłać na adres mailowy redakcji: konkursy@wiescirolnicze.pl. W przypadku, gdy rozmiar filmu jest zbyt duży, można przesłać go na adres mailowy redakcji za pośrednictwem strony internetowej wettransfer.com. Zgłoszenie można także przesłać drogą pocztową na nośniku danych (płyta CD lub DVD bądź pendrive) na adres redakcji „Wieści Rolniczych” (ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin).

Regulamin konkursu na www.wiescirolnicze.pl.

ZGŁOSZENIE DO KONKURSU

AGROMISTRZ 2021

Zgłaszam(y) do konkursu Agromistrz 2021 film pt.

Film został zrealizowany w gospodarstwie rolnym należącym do autora bądź współautora:

Imię i nazwisko

województwo

adres email, telefon kontaktowy

Oświadczam(y), że:

1. Zapoznałem się z regulaminem konkursu.
2. Posiadam i przekazuję organizatorowi konkursu - POW wszelkie autorskie prawa majątkowe i prawa pokrewne do nieograniczonego korzystania i rozporządzania zrealizowanymi filmami.
3. Prawa autorskie do filmów zgłoszonych do konkursu nie są w żaden sposób ograniczone ani obciążone na rzecz osób trzecich.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Dane zbierane są wyłącznie na potrzeby organizacji i promocji konkursów organizowanych przez POW Sp. z o.o. w celu: ogłoszenia zwycięzcy spośród uczestników, napisania relacji prasowych, utworzenia galerii zdjęć na stronach internetowych, produkcji materiału audiowizualnego, tworzenia postów na portalu społecznościowym Wieści Rolniczych i portalu wiescirolnicze.pl, kontaktu z uczestnikami oraz realizacji umowy z Krajową Siecią Obszarów Wiejskich - nr KSOW/4/2020/091. Kupony biorące udział w konkursie, po jego zakończeniu zostaną przekazane Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie z siedzibą w Brwinowie i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (§3 ust. 4 nr KSOW/4/2020/091), w związku z czym dane osobowe uczestników konkursu będą również udostępniane tym instytucjom. Wyrażający zgodę ma prawo dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia lub ograniczenia ich przetwarzania, wycofania zgody na przetwarzanie, prawo do przenoszenia danych, prawo do sprzeciwu oraz prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.

Oświadczam, że zapoznałem się z powyższymi zasadami i dobrowolnie wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych.

Oświadczam, że zapoznałem się z powyższymi zasadami i dobrowolnie wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych.

Data i czytelny podpis





Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Komu władza ma pomagać?

Nowy ład ogłoszony przez polski rząd dał rolnikom nadzieję, że będą ważnym ogniwem w polityce gospodarczej państwa. Ma ona polegać na wspieraniu gospodarstw rodzinnych. Czyli kogo? Ministerstwo rolnictwa na razie nie wie, jak zdefiniować przyszłych beneficjentów rządowej pomocy. Stąd dyskusja, którą wywołujemy na naszych łamach. Gospodarstwo rodzinne - czyli jakie? Jakiego wsparcia oczekują rolnicy od rządu?

Na początek oddajemy głos rolnikom (str. 7-9), którzy inwestują, potrafią się odnaleźć na trudnym rynku. To oni zapełniają żywnością półki w Polsce i na świecie. Wydaje się, że powinni być oczkiem w głowie rządzących.

Trzeba jednak zauważyć, że ich gospodarstwa znacznie przewyższają polską średnią, jeśli chodzi o powierzchnię. Opłacalność produkcji niesie za sobą pewne wymagania. Rolnicy to wiedzą i dlatego w ich wypowiedziach powtarza się aspekt dostępu do ziemi. To problem, który najtrudniej rozwiązać. Przeszkadza też nadmierna biurokratyzacja. A poza tym? Nie oczekują manny z nieba.

To bardzo mądre, wyważone wypowiedzi. Zapraszamy do dyskusji także innych rolników. Z mniejszym lub jeszcze większym areałem. Chętnie opublikujemy ich zdanie na naszych łamach. Może minister rolnictwa też przeczyta?

Spis treści

Informacje

Rolnik wyjechał zarobkowo do Niemiec, jego żona utraciła rentę inwalidzką	4
Żniwa 2021. Wieści z pól oraz ze skupów	5
Pieniądze za szczepienia przeciw COVID-19 dla Kół Gospodyń Wiejskich	5
Ceny warzyw na giełdach. Lipiec 2021	6
Konkurs - zmierz się z IGP - startuje trzecia edycja	6
Wnioski o refundację wydatków na bioasekurację	6
Kary dla rolników - mogą stracić dopłaty	6
Gospodarstwo rodzinne czyli jakie?	7-9
W które urzędnika do pozyskiwania energii najlepiej inwestować?	38-41
Felieton: Gdy dwoje robi to samo	50

Uprawy

Zielony Ład. Ochrona rzepaku „po nowemu” - czym i dlaczego	10-12
Aplikacje i systemy polowe - z jakich warto korzystać?	14-15
Jesienne nawożenie rzepaku - jak i czym?	16-17
Produkuje materiał siewny w swoim gospodarstwie. Czy to się opłaca?	18-19
Jaką odmianę jęczmienia ozimego zasiał?	20-21
Wizytówki uprawowe	21
Polecane odmiany zbóż ozimych 2021	22-25
Rolnik z wyboru i z pasją do pracy na roli	26
Dopłaty do wapnowania. Ile pieniędzy na kontaktach rolników?	27-28
Amerykańska borówka w polskich warunkach	29

Hodowla

Jego krowy świecą w ciemności	30-32
Skarmiają krowy zbożami alkalicznymi. Są zadowoleni	33-34
W gospodarstwie zawsze były krowy	35-37
Wizytówka hodowlana	37

Technika rolnicza

Ładowarka Schmidt 4350A - test	42-43
Prasa czy przyczepa - czym lepiej zbierać sianokiszonkę?	44-45
Techniczne wizytówki	46-47

Wieści dla domu

Letnie desery	48-49
Krzyżówka	51

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Polecamy



s. 7-9



s. 26



s. 30-32

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 42.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Pomykał



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Ania Kopras-Fijolek, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz

Korekta: Jacek Kaliszan

PROJEKTY REKLAM:
Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Paulina Zajac - (Jarocin) - tel. 508-510-537
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914



Rolnik wyjechał zarobkowo do Niemiec, jego żona utraciła rentę inwalidzką

Zadzwoił do nas rolnik z Wielkopolski, prosząc o interwencję w sprawie świadczeń otrzymywanych z Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. - *Je- stem rolnikiem, mam 23 ha gruntu. Mieszkam w Borku Wielkopolskim, w powiecie gostyńskim, a grunty mam w powiatach jarocińskim i górowskim. Żona mi choruje, dostała rentę. Teraz jej wstrzymali świadczenie, bo nikt nie płaci KRUS-u. Ja dałem część gruntów w dzierżawę - 5 ha w powiecie jarocińskim, na 10 lat. W powiecie górowskim 10 ha jest też w dzierżawie i też na 10 lat. Resztę - 8 ha - mam nadal - to jest ziemia IV, V i VI klasy i nikt tych gruntów nie chce - mówi. Wyjechał do pracy, do Niemiec. Dostał tam umowę na czas nieokreślony. - Prze- stałem płacić składkę KRUS-owską - bo takie są przepisy i wtedy żona straciła uprawnienia do otrzymywania renty inwalidzkiej w całości. Teraz żona się na mnie gniewa. Wydzierżawiłbym ziemię (tych 8 ha) synowi, ale syn pracuje zawodowo. Jak mu zapiszę tę dzierżawę, „uziemie” go - gdyby stracił pracę, nie dostanie „kuroniołki”, nie uzyska statusu bezrobotnego. Będzie tylko rolnikiem, a wszystkie prawa pracownicze straci. Ja chcę płacić KRUS jako właściciel gruntów, pracujący w Niemczech i nie mogę. Dlaczego nie mogę? To jest absurd! - stwierdza rolnik.*

O wyjaśnienie sprawy poprosi- liśmy KRUS. Odpowiedzi udzieliła nam Teresa O'Neill, Wicedyrektor/Rzecznik Prasowy.

Zgodnie z przepisami, ubez- pieczeniu społecznemu rolników w pełnym zakresie podlega obo- wiązkowo rolnik i jego małżonek, którego gospodarstwo obejmuje obszar powyżej 1 ha przeliczenio- wego użytków rolnych lub dział specjalny produkcji rolnej okre- ślony w załączniku do ustawy, jeżeli osoby te nie podlegają inne- mu ubezpieczeniu społecznemu i nie mają ustalonego prawa do emerytury lub renty albo nie mają ustalonego prawa do świadczeń z ubezpieczeń społecznych.

Niezbędnym więc warunkiem do podlegania ubezpieczeniu spo- łecznemu rolników jako rolnik (małżonek rolnika) jest osobiste prowadzenie działalności rolniczej w posiadanym gospodarstwie rol- nym. Sam fakt posiadania wyłącz- nie gruntów zaliczonych do użyt- ków rolnych nie stanowi podstawy do objęcia tym ubezpieczeniem.

Do osób podejmujących pracę najemną lub pracę na własny rachunek w jednym z państw człon- kowskich Unii Europejskiej, oprócz krajowych przepisów w zakre- sie podlegania ubezpieczeniom społecznym w Polsce, zastoso- wanie mają przepisy określone w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie koordynacji systemów zabezpie- czenia społecznego. Rozporządze- nie to normuje, w którym państwie członkowskim osoba migrująca

podlega ubezpieczeniu społecz- nemu oraz do systemu którego państwa powinny być odprowa- dzane składki na ubezpieczenie społeczne, a także, z którego sys- temu przysługują świadczenia. Generalną zasadą stosowaną do osób korzystających z prawa do swobodnego przemieszczania się i pobytu na terytorium Unii Euro- pejskiej jest zasada tylko jednego ustawodawstwa, zgodnie z którą mają one możliwość ubezpieczenia tylko w jednym państwie człon- kowskim. Oznacza to, że osoba wykonująca w jednym państwie członkowskim pracę najemną, a w drugim państwie członkow- skim pracę na własny rachunek (np. działalność rolniczą) podle- ga ubezpieczeniu tego państwa, w którym wykonuje pracę na- jemną. **W związku z tym rolnik pracujący w Niemczech, z tytułu wykonywania tam pracy, podle- ga ubezpieczeniu społecznemu w Niemczech i tym samym nie może jednocześnie podlegać ta- kiemu ubezpieczeniu w Polsce.**

Ponadto wykonywanie pra- cy na terytorium Niemiec wiąże się z brakiem prowadzenia przez rolnika działalności rolniczej, co oznacza wówczas, że nie spełnia on warunków określonych w przepi- sach ustawy o ubezpieczeniu spo- łecznym rolników do podlegania temu ubezpieczeniu.

W przypadku, gdy wypłata

renty rolniczej z tytułu niezdolno- ści do pracy została wstrzymana, ponieważ upłynął okres, na jaki świadczenie to było przyznane, a zdaniem żony rolnika, stan jej zdrowia nie uległ poprawie, winna ona złożyć, w najbliższej jednostce organizacyjnej Kasy, wnioski o to świadczenie na kolejny okres. Do wniosku należy załączyć aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia wystawione przez lekarza pro- wadzącego leczenie. Natomiast w przypadku, gdy wstrzymana została wypłata tylko części uzupeł- niającej świadczenia, ponieważ mąż rencistki został wyłączony z ubez- pieczenia emerytalno-rentowego z mocy ustawy, na podjęcie wypłaty renty rolniczej w pełnej wysokości pozwoli jedynie zaprzestanie pro- wadzenia działalności rolniczej (...).

Zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej może być dokonane w drodze zawarcia w formie aktu notarialnego jak- iekolwiek dopuszczalnej prawem cywilnym umowy tj. umowy daro- wizny, sprzedaży lub o dożywocie (przenoszącej własność/współ- własność i posiadanie gospodar- stwa rolnego na dowolnie wybraną pełnoletnią osobę) bądź poprzez wydzierżawienie gospodarstwa rolnego na podstawie umowy pi- semnej, spełniającej wymogi okre- ślone w powołanym artykule 28 ust. 4 ustawy.

Anna Kopras-Fijołek

— OGŁOSZENIA —



www.janowskiwspolnicy.pl
Uratujemy Twoje gospodarstwo.

JANOWSKI I WSPÓLNICY

Masz problemy finansowe w gospodarstwie?
Nęka Cię komornik? Czy wiesz, że wg prawa
nie musi dojść do zlicytowania Twojego majątku?

Bezpłatna porada - tel.: 730 870 870

Możesz porozmawiać z rolnikami,
którym już pomagaliśmy.

Kompleksowe doradztwo rolnicze
w zakresie wsparcia inwestycyjnego i rolnictwa ekologicznego

Realizujemy od lata wszystkie działania inwestycyjne w zakresie wsparcia rolnictwa w zakresie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w bieżącej edycji oraz przyszłego Nowego Zielonego Ładu I PROW dla rolnictwa w tym ekologicznego w ramach Krajowego Planu Odbudowy.

NOWE PERSPEKTYWY ORAZ MOŻLIWOŚCI POZYSKANIA ŚRODKÓW DLA GOSPODARSTW

Zachęcamy do konsultacji zwłaszcza wobec nowej zbliżającej się edycji PROW-u oraz KPO dla rolnictwa w tym ekologicznego!

Biuro Analiz Środowiskowych "Liparis"
dr inż. Tomasz Noga
506 023 511
liparis.bas@gmail.com

Żniwa 2021. Wieści z pól oraz ze skupów



Bartłomiej Jezierski - rolnik z Łuszczanowa (woj. wielkopolskie) rozpoczął tegoroczne żniwa 18 lipca. Pierwszy pod kosę kombajnu trafił oczywiście jęczmień - ze średnią wydajnością 6,5 t/ha. Później przyszedł czas na pszenżyto (zbiór na zdjęciu). W momencie wysyłania gazety do druku Jezierski nie był jeszcze na półmetku prac

Fot. Ł. Tyrański

Jęczmień

Z pól praktycznie zniknął już jęczmień ozimy i rzepak (stan na 28 lipca). Pod kosy kombajnów trafiają także pozostałe zboża ozime i jare. W mediach społecznościowych rolnicy chętnie dzielą się swoimi spostrzeżeniami nie tylko za temat zbiorów, ale także piszą o cenach zbóż. Jak sypie jęczmień i ile płacą skupy?

- Na słabszych stanowiskach średni plon jest w granicach - 6 t z ha, na lepszych z kolei - 8 t z ha - mówi Radosław Katek, rolnik z miejscowości Terespotockie w woj. wielkopolskim, gospodarujący na aerale ok. 100 ha (w tym 20 ha dzierżaw). Odmiana, z której w tym roku farmer jest szczególnie zadowolony to Sandra. - Sieję ją już kilka lat. Przeważnie dobrze plonowała. W tym roku jednak szczególnie wyróżnia się na tle innych - zaznacza nasz rozmówca. W terespotockim gospodarstwie dobrze wypadła również odmiana SU VIRENI. Każda z wymienionych odmian jest dwurzędowa.

Na temat zbiorów jęczmienia ozimego 2021 pojawiały się również posty na jednej z wiodących grup rolniczych. Farmerzy zwracali tam uwagę na to, że tegoroczne małe żniwa - w stosunku do tych w latach ubiegłych, zostały „przesunięte” o mniej więcej kilkanaście dni. - W tamtym roku kosiłem 15 lipca, a dwa lata temu 28 czerwca - zwraca uwagę jeden z komentujących farmerów.

Cena jęczmienia

Pisząc o plonach jęczmienia, nie sposób pominąć kwestii cenowej. Na podstawie danych uzyskanych od firm skupujących ziarno, publikowanych na naszym portalu, najwyższa stawka za ten gatunek waha się od 607 zł/t do 710 zł/t. W analogicznym okresie ubiegłego roku była ona niższa - oscylowała w granicach 500-610 zł/t.

Rzepak

Rolnik z woj. kujawsko-pomorskiego na naszym profilu społecznościowym przy artykule dot. tegorocznych żniw informuje, że średni plon rzepaku z jego plantacji wynosi 3,7 t z ha, choć był też „kawatek”, z którego sypało 5,1 t. Farmer zaznacza jednak, że tegoroczny plon jest gorszy od tego, jaki udało mu się osiągnąć w zeszłym roku - wówczas bowiem był on na poziomie 4,7 t z ha. - No cóż, cieszę się, że na razie młóci - skomentował. Otrzymał na to następującą od-

powiedź od innego plantatora: - (...) nie ma co płakać. Przy tych atrakcjach pogodowych. Kolejny plantator, również z woj. kujawsko-pomorskiego, także informuje o plonach w granicach 3,7 t z ha. Do dyskusji włączył się też farmer z Wielopolski. Przesłał zdjęcie pokazujące, że wilgotność rzepaku wynosi u niego 9,1%.

Cena rzepaku

- Nowe zbiory rzepaku przywitają nas z najwyższymi w historii cenami. W 2008 i 2012 były one bardzo wysokie, ale kwoty na ten sezon już przekroczyły te z lat poprzednich i na ten moment prognozuje się 2.400 zł/t za zbiory w sierpniu. Nigdy tak nie było - stwierdza Mariusz Nowak z firmy Agronowak, zajmującej się skupem zbóż i rzepaku. W Europie znaczna część rolników zniechęcona brakiem opłacalności zrezygnowała lub ograniczyła obszar zasiewu rzepaku, co doprowadziło do zmniejszenia jego produkcji. W tym roku okazuje się, że kto wytrwał w uprawie tej oleistej rośliny, dużo na tym zyska, ponieważ będzie to najbardziej dochodowa roślina ze wszystkich.

- Spółka Elewarr 2.350. Kontraktacje dochodziły do 2.650 i w tym roku pierwszy raz załuję, że nie podpisałem - komentuje rolnik w mediach społecznościowych. Rolnik z woj. mazowieckiego informuje, że w okolicach Ciechanowa za rzepak płaci się 2.170 zł za t. W okolicach Płocka z kolei za tonę nasion można dostać 2.400 zł. 2.380 - to natomiast cena, o jakiej informują rolnicy z woj. kujawsko-pomorskiego.

Ceny rzepaku w punktach skupujących, które są dostępne w naszej bazie, wahają się od 2.150 zł do 2.340 zł/t. W analogicznym okresie ubiegłego roku skupy za nasiona proponowały znacznie niższe stawki - 1.550 - 1.797 zł/t.

Cena pszenicy

W tym roku ceny pszenicy również są znacznie wyższe w stosunku do cen z roku ubiegłego. Na podstawie danych pozyskanych od skupów, które z nami współpracują, wynika iż rok temu za pszenicę płacono od 600 do 790 zł/t, a w tym sezonie kwotowania wahają się w przedziale 682 - 880 zł/t. Na facebookowych Rozmowach o rolnictwie plantatorzy informują o cenach pszenicy w poszczególnych województwach. I tak na terenie zachodniopomorskiego za pszenicę płać 875 zł/t, w świętokrzyskim 750 zł/t, w wielkopolskim 800 zł/t, w lubuskim 875 zł/t, a w lubelskim 700 zł/t. (mp,ra)

Pieniądze za szczepienia przeciw COVID-19 dla Kół Gospodyń Wiejskich

70 milionów złotych czeka na Koła Gospodyń Wiejskich za promowanie szczepień przeciw COVID-19.

ARI MR zachęca koła gospodyń wiejskich, by zaangażowały się w organizację wydarzeń mających promować szczepienia przeciwko COVID-19 i dostępność do nich. Za zrealizowanie jednej takiej akcji można otrzymać 8 tys. zł.

Budżet na ten cel wynosi 40 mln zł. O otrzymaniu pomocy finansowej zadecyduje kolejność złożenia wniosków, które spełniają wymogi przyznania wsparcia. Pomoc będzie wypłacana przez ARI MR do wyczerpania limitu środków.

Koło gospodyń wiejskich, które zorganizuje taką akcję promocyjną, może także otrzymać premię za liczbę wykonanych podczas wydarzenia szczepień przeciwko COVID-19. Pula środków przeznaczonych na ten cel wynosi 30 mln zł. By otrzymać taką premię, zaszczepionych pierwszą dawką powinno być co najmniej 100 osób. Stawka pomocy wynosi 15 zł za zaszczepioną osobę w wieku do 60 lat lub 30 zł za osobę powyżej 60. roku życia. Koła będą otrzymywały premię zgodnie z kolejnością złożonych sprawozdań z przeprowadzonych wydarzeń.

Przewidziano jeszcze dodatkową premię - dla tych kół, które zorganizowały akcję, podczas której zaszczepiona została największa liczba osób. Co ważne - osoby zaszczepione w wieku powyżej 60 lat liczone są podwójnie. Im więcej zaszczepionych osób, tym wyższe miejsce na liście, co przekłada się na wysokość nagrody. **Zwycięskie koło gospodyń wiejskich otrzyma 100 tys. zł ekstra premii.** Kolejne koła: 50 tys. zł - za miejsca drugie i trzecie; 25 tys. zł - w przypadku miejsc od czwartego do dziesiątego; 10 tys. zł - w przypadku miejsc od jedenastego do setnego; 1 tys. zł - w przypadku miejsc od sto pierwszego do tysięcznego.

Wnioski trzeba będzie złożyć do 15 września do kierownika biura powiatowego ARI MR, a przedsięwzięcie trzeba będzie zrealizować do końca września. Jedno koło może zorganizować maksymalnie trzy wydarzenia.

(akf)

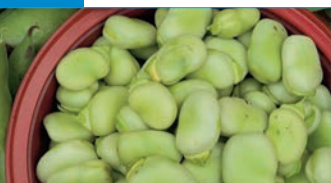
Więcej na wiescirolnicze.pl

Ceny warzyw na giełdach. Lipiec 2021

Ile kosztują warzywa na giełdach? Gdzie są najtańsze, a gdzie najdroższe? Sprawdziliśmy to, porównując ich ceny na największych rynkach owocowo-warzywnych.

- Obecnie mamy siłę urodzaju i dostępności warzyw krajowych - mówi Anna Kurlęto-Paklepa z Lubelskiego Rynku Hurtowego Elizówka. Jak twierdzi specjalistka, w tym sezonie zimna wiosna opóźniła wegetację warzyw o około 2-3 tygodnie, co przełożyło się na wyższe w tym roku ceny warzyw w stosunku do roku ubiegłego. Porównaliśmy aktualne notowania z ubiegłorocznymi cenami z giełd, które publikujemy na portalu wiescirolnicze.pl na przykładzie kilku warzyw. Stan cen na dzień 27 lipca, w nawiasach z kolei przedstawiamy notowania z ubiegłego roku z tego samego okresu.

Romana Antczak



BÓB

Lubelska Elizówka - 4,00 - 8,00 zł/kg [6,50 - 7,00 zł/kg]
Podwarszawskie Bronisze - 6,00 - 8,00 zł/kg [8,00 - 9,00 zł/kg]
Łódzka Zjazdowa - 5,00 - 8,00 zł/kg [5,00 - 8,50 zł/kg]
Wrocławski Targpiast - 7,00 - 8,00 zł/kg [8,00 - 8,60 zł/kg]
Poznańska Gildia - 4,50 - 5,50 zł/0,5 kg [4,00 - 4,50 zł/0,5 kg]
Rzeszowski Agrohurt - 5,00 - 6,00 zł/kg [brak danych]
Praska Giełda Spożywcza - 6,00 zł/kg [7,50 zł/kg]
Szczeciński Rolhurt - 8,00 zł/kg [8,00 - 10,00 zł/kg].



BOTWINKA

Lubelska Elizówka - 3,00 zł/pęczek [1,20 zł/pęczek]
Podwarszawskie Bronisze - 2,00 - 2,50 zł/pęczek [2,00 - 2,50 zł/pęczek]
Łódzka Zjazdowa - 15,00 - 25,00 zł/10 szt. (czyli 1,50 - 2,50 zł/pęczek) [10,00 - 23,00 zł/10 szt., czyli 1,00 - 2,30 zł/pęczek]
Wrocławski Targpiast - bez buraka: 2,40 zł/pęczek; z burakiem 3,00 zł/pęczek [2,00 zł/pęczek bez buraka]
Poznańska Gildia - 10,00 - 12,00 zł/5 szt. (czyli 2,00 - 2,40 zł/pęczek) [7,50 - 10,00 zł/5 szt., czyli 1,50 - 2,00 zł/pęczek]
Rzeszowski Agrohurt - 2,50 - 3,00 zł/pęczek [brak danych]



BROKUŁ

Lubelska Elizówka - 3,00 - 3,50 zł/szt. [3,00 - 4,00 zł/szt.]
Podwarszawskie Bronisze - 2,00 - 3,00 zł/szt. [3,50 - 5,00 zł/szt.]
Łódzka Zjazdowa - 2,50 - 3,50 zł/szt. [2,00 - 4,00 zł/szt.]
Wrocławski Targpiast - 3,00 - 4,00 zł/szt. [3,00 - 4,00 zł/szt.]
Poznańska Gildia - 21,00 - 24,00 zł/6 szt. (czyli 3,50 - 4,00 zł/szt.) [2,50 - 4,00 zł/szt.]
Rzeszowski Agrohurt - 3,00 - 3,50 zł/szt. [brak danych]
Praska Giełda Spożywcza - 2,50 zł/szt. [4,00 zł/szt.]
Szczeciński Rolhurt - 3,50 zł/szt. [4,00 - 5,00 zł/szt.]



KORZEŃ CHRZANU

Lubelska Elizówka - 10,00 - 15,00 zł/kg [12,00 - 13,00 zł/kg]
Podwarszawskie Bronisze - 14,00 - 18,00 zł/kg [9,00 - 11,00 zł/kg]
Łódzka Zjazdowa - 50,00 - 70,00 zł/5 kg (czyli 10,00 - 14,00 zł/kg) [60,00 - 75,00 zł/5 kg, czyli 12,00 - 15,00 zł/kg]
Wrocławski Targpiast - 15,00 zł/kg [12,00 zł/kg]
Poznańska Gildia - 28,00 - 30,00 zł/2 kg (czyli 14,00 - 15,00 zł/kg) [brak danych]
Praska Giełda Spożywcza - 12,00 zł/kg [9,00 zł/kg]



FASOLKA SZPARAGOWA

Lubelska Elizówka - żółta: 2,00 - 4,00 zł/kg [9,00 zł/kg]
Podwarszawskie Bronisze - 4,50 - 5,50 zł/kg [5,00 - 7,50 zł/kg]
Łódzka Zjazdowa - 4,50 - 6,00 zł/kg [6,00 - 10,00 zł/kg]
Wrocławski Targpiast - zielona: 8,00 - 9,00 zł/kg [8,00 - 10,00 zł/kg]; żółta: 4,00 - 7,00 zł/kg [7,00 - 8,00 zł/kg]
Poznańska Gildia - 7,00 - 9,00 zł/kg [9,00 - 12,00 zł/kg]
Rzeszowski Agrohurt - 9,00 - 10,00 zł/kg [brak danych]
Praska Giełda Spożywcza - 6,00 zł/kg [11,00 zł/kg]
Szczeciński Rolhurt - 7,00 zł/kg [8,00 - 13,00 zł/kg].



KALAFIOR

Lubelska Elizówka - 3,50 - 4,50 zł/szt. [3,00 - 4,50 zł/szt.]
Podwarszawskie Bronisze - 3,50 - 5,00 zł/szt. [3,50 - 5,00 zł/szt.]
Łódzka Zjazdowa - 4,00 - 8,00 zł/szt. [2,50 - 4,00 zł/szt.]
Wrocławski Targpiast - 4,00 - 5,00 zł/szt. [3,00 - 4,50 zł/szt.]
Poznańska Gildia - 4,50 - 5,00 zł/szt. [3,00 - 4,00 zł/szt.]
Rzeszowski Agrohurt - 3,00 - 4,00 zł/szt. [brak danych]
Praska Giełda Spożywcza - 3,50 zł/szt. [3,00 zł/szt.]
Szczeciński Rolhurt - 4,50 zł/szt. [brak danych].



MARCHEW MŁODA

Lubelska Elizówka - 1,80 - 2,00 zł/kg [2,00 - 2,10 zł/kg]
Podwarszawskie Bronisze - 1,50 - 2,50 zł/pęczek [1,50 - 2,00 zł/pęczek]
Wrocławski Targpiast - 1,50 - 2,50 zł/pęczek [2,00 zł/pęczek]
Poznańska Gildia - 15,00 - 20,00 zł/10 kg (czyli 1,50 - 2,00 zł/kg) [brak danych].

KONKURS - ZMIERZ SIĘ Z IGP - startuje trzecia edycja!

Spółdzielnia hodowców roślin IGP Polska od 23 sierpnia do 27 września tego roku przeprowadza trzecią edycję konkursu na najwyższą roślinę kukurydzy z oferty IGP Polska pod nazwą „Zmier się z IGP”.

Jest on adresowany do producentów rolnych uprawiających w bieżącym sezonie odmiany kukurydzy z oferty IGP Polska. Aby wziąć w nim udział, należy: zmierzyć wysokość kukurydzy, wykonać jej zdjęcie, wypełnić i przesłać formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.zmierzsiezigp.pl, gdzie zamieszczono także szczegółowy regulamin konkursu.

Nagrodę główną w tym przedsięwzięciu stanowi bon uprawniający do zakupów o wartości 3.000 PLN brutto w sklepie Sano - Nowoczesne Żywnienie.

(mp)

Wnioski o refundację wydatków na bioasekurację

Ustalono termin, w jakim producenci rolni będą mogli składać wnioski o udzielenie wsparcia na refundację wydatków poniesionych na bioasekurację. Dokumenty będą przyjmowane w okresie **od 6 do 27 sierpnia**.

Dofinansowanie będzie można uzyskać na refundację 50% wydatków poniesionych w danym roku kalendarzowym na zakup: mat dezynfekcyjnych, sprzętu do wykonania zabiegów dezynfekcyjnych, dezynsekcyjnych lub deratyzacyjnych, produktów biobójczych, środków dezynsekcyjnych lub deratyzacyjnych, odzieży ochronnej i obuwia ochronnego oraz na wydatki poniesione na zabezpieczenie budynków, w których utrzymywane są świny przed dostępem zwierząt domowych.

Wnioski należy złożyć u kierownika biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa właściwego ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę producenta rolnego.

Formularz wniosku będzie dostępny na stronie internetowej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

(akf)

Kary dla rolników - mogą stracić dopłaty

Dotkliwe konsekwencje finansowe mogą ponieść rolnicy, którzy niewłaściwie stosują środki ochrony roślin.

Zarówno Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przypominają o konieczności właściwego stosowania środków ochrony roślin na bazie glifosatu.

Bezpieczne stosowanie herbicydów leży we wspólnym interesie rolników, producentów i konsumentów. Jeśli produkty nie spełniają norm dotyczących pozostałości środków ochrony roślin, nie mogą być wprowadzane do obrotu ani jako żywność, ani jako pasza dla zwierząt. Naruszenie przepisów podlega sankcjom karnym lub administracyjnym. Konsekwencją może być również zmniejszenie dopłat bezpośrednich lub płatności obszarowych - od 15 do nawet 100 proc.

(akf)

Warto pamiętać, aby m.in.:

- przestrzegać dawek, terminów i okresów karencji;
- nie stosować glifosatu do desykacji gryki i prosa;
- używać wyłącznie legalnych środków ochrony roślin.

Gospodarstwo rodzinne - czyli jakie?

Ministerstwo zapowiada pomoc dla gospodarstw rodzinnych - na jakie wsparcie czekają rolnicy?

TEKST ■

Anna Kopras-Fijolek

Jaka jest definicja rodzinnego gospodarstwa? - ile ha powinno liczyć, by być w tej kategorii, jakie kryteria spełniać?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Odpowiedzi udzielił nam Dariusz Mamiński, główny specjalista z Wydziału Obsługi Medialnej w Departamencie Informacji i Komunikacji. - *Obecnie pojęcie to zdefiniowane jest w ustawie z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz.U. z 2020 r. poz. 1655 z późn. zm.).*

Zgodnie z art. 5 tej ustawy, „Za gospodarstwo rodzinne uważa się gospodarstwo rolne:

- 1) prowadzone przez rolnika indywidualnego oraz
- 2) w którym łączna powierzchnia użytków rolnych jest nie większa niż 300 ha.”

Jak podkreśla Dariusz Mamiński, jest to jednak definicja stworzona wyłącznie na potrzeby obrotu nieruchomości rolnymi. - *Zdefiniowanie tego pojęcia (tj. nadanie mu legalnego znaczenia) na potrzeby wsparcia takich gospodarstw - dopiero nastąpi* - napisał główny specjalista z MRiRW.

Zapytaliśmy rolników, jak oni definiują gospodarstwo rodzinne, a także o to, czy - według ich wiedzy - będą się kwalifikować do przygotowywanego wsparcia oraz o to, jakiej pomocy oczekują.



ADAM KANTURSKI

Wrony, województwo łódzkie
48 ha, produkcja trzody chlewnej w cyklu zamkniętym Pracuje sam

Definicję gospodarstwa rodzinnego rozpatrywałbym bardziej jako aspekt społeczny, nie ekonomiczny. To taka podstawowa jednostka życia społecznego na wsi, gdzie wszyscy z rodziny pracują w tym gospodarstwie. Mają tu zajęcie, zarobek i utrzymanie.

Czy chciałbym powiększyć areal? Na glebach, na których pracuję, nie uważam tego za wybitnie sensowne. Tym bardziej, że ceny gruntów są bardzo duże. Patrząc raczej na zwiększanie produkcji zwierzęcej, nie zwiększając arealu. Wolałbym się oprzeć na zakupie pasz gotowych.

Ile hektarów powinno mieć gospodarstwo rodzinne? Bardzo trudne pytanie. Trudno określić jedną granicę. Ona jest umowna. Powiedziałbym, że większe znaczenie miałby dochód, jaki przynosi gospodarstwo. Na członka rodziny.

Ja pracuję sam, wspierają mnie rodzice, którzy są już na emeryturze. Dorywczo mam jednego pracownika.

Czego oczekujemy jako właściciele gospodarstw rodzinnych? Jestem pewnie w gronie nielicznych rolników, którzy nie oczekują jakiejś wybitnej pomocy ze strony państwa - chciałbym, żeby w drugą stronę to „poszło”. Zamiast subwencji - zmniejszenie biurokracji i ułatwienie życia temu rolnikowi. Rolnik bowiem dzisiaj stał się biurokratą, który więcej siedzi w dokumentach, który więcej sporządza planów nawozowych, ksiąg wejść do stada i wyjść. Powinien być położony nacisk na to, że wieś to środowisko stricte rolnicze. Wiadomo, w mieście rządzi osoba tam mieszkająca, ale na wsi należy dać rolnikom jakieś przywileje - co do zapachów, odorów i tym podobnych rzeczy - również hałasu pracujących w nocy maszyn. Trzeba dać rolnikom na wsi spokojnie pracować. Mnie nie zależy na subwencjach. Byłbym raczej zwolennikiem gospodarki wolnorynkowej.



MARIUSZ ZAŁOGA

Bukowie, województwo opolskie
Ma 800 ha, prowadzi produkcję roślinną - rzepaku, kukurydzy, pszenicy i jęczmienia ozimego. Pracuje razem z ojcem, zatrudnia trzech pracowników

Gospodarstwo rodzinne to takie, które przejmują potomkowie - synowie czy córki. Jeśli prowadził pradziadek, dziadek, tato, teraz ja i widzę, że syn ma zamiłowanie do tego, to właśnie takie gospodarstwo jest rodzinne. U nas już trzecie pokolenie pracuje na to, co jest.

Pracuję razem z ojcem - syn jeszcze jest za młody, zatrudniam też na stałe trzech pracowników, bo sami nie jesteśmy w stanie wszystkiego ogarnąć. Wśród tych pracowników też jest rodzina - m.in. brat żony oraz kuzyn.

Co do ilości hektarów w gospodarstwie rodzinnym - moim zdaniem nie powinno być żadnych ograniczeń. Jeden ma 100 ha, drugi - 200 ha, trzeci - 300 ha. Nie powinno być żadnych limitów.

Jakie powinno być wsparcie? Dopłatowe. Powinny być dopłaty na maszyny, tak jak kiedyś - na materiały siewne. Tak jak było kiedyś, na początku - to się wiązało z tym, że jak ktoś wykorzystał pulę, już nie ma tej dopłaty tyle. Na maszyny powinno być bez ograniczeń, a nie, że liczą, że jak masz więcej hektarów, dopłaty ci się nie należą, bo przekraczasz dochód. Nie powinno być takiego czegoś. Te gospodarstwa rodzinne powinny być jak najczęściej wspierane. To są nasze, polskie gospodarstwa, a nie kapitał obcy.

Powinni też coś zrobić z ubezpieczeniami - ok, jak ktoś ma więcej pola, jak najbardziej mogą tego KRUS-u płacić więcej, ale dlaczego mam płacić więcej, a mój sąsiad ma 5 hektarów i płaci 1/10 tego, co ja i emeryturę będzie mieć taką samą. Moim zdaniem to jest po prostu nielogiczne, bo w ZUS-ie płacisz więcej - masz większą emeryturę. My płacimy więcej i co z tego? To jest źle rozwiązane. To jest niesprawiedliwe.

Gdybym miał możliwość, oczywiście, chciałbym powiększyć jeszcze areal. Do ilu? Nie wiem. Marzenia są. Teraz mamy 800 ha, do 1.000 ha na pewno byśmy chcieli powiększyć. Tym bardziej, że mamy praktycznie nowy park maszynowy i jesteśmy w stanie, moim zdaniem, 1.200 - 1.300 ha tym sprzętem obrobić.

**MAREK MUZALEWSKI**

**Kuligi, województwo warmińsko-mazurskie
ma 33,30 ha, prowadzi tucz trzody chlewnej
pracuje sam**

Gospodarstwo rodzinne - jak sama nazwa wskazuje - to gospodarstwo prowadzone już od dłuższego czasu przez kilka pokoleń, w jednej rodzinie. Opiera się na doświadczeniu, ma pewną tradycję. Jak najbardziej, może zatrudniać dodatkowe osoby. Uważam, że nie da się wyeliminować pomocy z zewnątrz, ale przeważnie takie gospodarstwo prowadzone jest przez rodzinę. Dodatkowo czasami wynajmuje się kogoś do pomocy.

Ile hektarów powinno mieć gospodarstwo rodzinne? Wydaje mi się, że w Polsce jest taki model od 3 - 4 ha do 30 ha, maksymalnie. Ja mam 33,30 ha i uważam, że moje gospodarstwo jest właśnie gospodarstwem rodzinnym, z tradycją od x lat. Po dziadkach, po rodzicach, po mnie też na pewno będzie kolejne pokolenie - chyba że nie wytrzymamy tego, co się teraz dzieje. Obawiamy się ASF, które jest coraz bliżej mojego gospodarstwa. Teraz w Rybnie, 20 km ode mnie zostało potwierdzone ognisko. I w Żurominie, to jest też niedaleko. Każdy dzień przynosi coraz bardziej niepewną sytuację. Gdzie jest nasz, polski rząd? Bardzo się na nim zawiodłem. Jeżeli nasze gospodarstwa będą wyniszczone, skąd będziemy brać żywność? Już napływa ona z innych krajów i wiadomo, że jest gorszej jakości. Nikt się tej dobrej nie pozbawia, żadne państwo, tylko tego, co gorsze. A my, w naszych gospodarstwach prowadzimy rodzinną, tradycyjną produkcję i ta żywność jest zdrowa. Zależy nas fala tej niezdrowej, a my - chyba będziemy sadzić gaje oliwkowe?

My, rolnicy, oczekujemy pomocy rządu, ale w konkretnych sprawach - przynajmniej w kwestii dzików. W Danii, w Belgii wybija się dziki. U nas też by to można było zrobić.

Tak, jak tyle lat żyję na wsi, ten 2021 rok jest chyba takim rokiem, kiedy rolnictwo jest na celowniku, żeby je zniszczyć do zera. Ptasia grypa, ASF zbierają żniwo, a pomocy z rządu - żadnej. Mieliśmy dobrego ministra, Ardanowskiego, miał bardzo dużo do powiedzenia i bronił rolników. Obecnego - Pudy nie widać, nie słychać - tak jakbyśmy nie mieli gospodarza na urzędzie.

Potrzebujemy tego, żeby nam zagwarantować minimalne ceny za nasze produkty. Żebyśmy wiedzieli, że my dziś, jutro sprzedamy je za taką cenę, że możemy godnie żyć. Tu już nikt nie mówi o tym, żeby się dorabiać jakichś mercedesów czy jakichś ciągników, ale żebyśmy mogli godnie, normalnie żyć.

Nawet dziś rano czytałem ustawę o gospodarstwach rodzinnych, która ma zagwarantować ludziom na wsi godne życie, ale tam nie ma żadnych konkretów. To jest tylko gadanie i omijanie tematu.

**TOMASZ BRODOWICZ**

**Boczkowice,
województwo małopolskie
200 ha, uprawia pszenicę ozimą, kukurydzę na
ziarno, soję, jęczmień jary i rzepak,
pracuje sam w gospodarstwie**

Chodzi pewnie o ograniczenie maksymalnej powierzchni gospodarstw tak, aby pracowała w nim tylko rodzina lub było to wspólne gospodarstwo braci czy siostr, żeby osoby pracujące w nim należały do jednej wspólnoty.

Trudno określić, jak duże powinno być gospodarstwo rodzinne. Wszystko zależy od profilu produkcji. Inaczej bowiem można liczyć dochodowość z gospodarstwa warzywniczego, inaczej - z zielarskiego, jeszcze inaczej, jeśli mamy drzewa owocowe, a jeszcze inaczej, jeśli są typowe uprawy polowe. To trudno więc określić. Znam gospodarstwa, gdzie trzech braci ma po ileś set hektarów, ale i takich, gdzie kilku braci ma wspólnie ledwo 100 ha.

To jest też zależne od regionu. W Małopolsce są raczej mniejsze gospodarstwa. Inaczej jest np. na północy kraju.

200 ha, które mam, to dla mnie optymalna ilość. Szczególnie biorąc pod uwagę to, że sam pracuję w moim gospodarstwie. Czasem pomagają mi rodzice. Sezonowo na okres żniw zatrudniam jednego chłopaka.

Jaka pomoc powinna być skierowana do gospodarstw rodzinnych? Dużym plusem - ale to będzie na pewno ciężkie do zrealizowania - byłoby uwolnienie ziemi ze Skarbu Państwa, która nie trafiałaby do dużych rolników, co się często dzieje. Ta ziemia powinna zostać rozdzielona po mniejszych gospodarstwach, bo na rynku prywatnym jest różnie z tą ziemią. Czasem ceny nie pozwalają na jej zakup. Ci, co ją sprzedają, żądają kosmicznych pieniędzy. Fajną sprawą byłaby więc forma wsparcia w zakupie ziemi. Ewentualnie jakieś ułatwienia w przepisach - wszelakich. Od Agencji poprzez księgowe sprawy.

Wszyscy czekają na ten nowy Zielony Ład. Ciężko jednak powiedzieć, jak to finalnie będzie wyglądało - nie ma jeszcze ostatecznej wersji. Wtedy bowiem dużo może się zmienić. Wiadomo, dopłaty są - moim zdaniem - do sterowania rolnikami. Co chcą jakieś grupy uzyskać, tym się właśnie steruje. To wpływa na rynek i na samych rolników. Sprzęt zawsze będzie jakoś finansowany w pewien sposób. Ułatwienia w przepisach, jakieś ulgi, dopłacanie do jakichś programów, żeby móc rozwijać swoje gospodarstwo - to nas interesuje, to może być plusem.

*„Ułatwienia
w przepisach, jakieś
ulgi, dopłacanie
do jakichś
programów, żeby
móc rozwijać swoje
gospodarstwo - to
nas interesuje, to
może być plusem.”*

Tomasz Brodowicz

*„Ja jestem
przeciwny temu,
żeby za nic
ludziom rozdawać
pieniądzę.”*

Maciej Gralewski

*„Co do ilości
hektarów
w gospodarstwie
rodzinnym
- moim zdaniem
nie powinno
być żadnych
ograniczeń.”*

Mariusz Załoga

*„2021 rok jest
chyba takim rokiem,
kiedy rolnictwo
jest na celowniku,
żeby je zniszczyć do
zera.”*

Marek Muzalewski

*„Zamiast wielkich
ułatwień i subwencji
- zmniejszenie
biurokratyzacji
i ułatwienie życia
temu rolnikowi.”*

Adam Kanturski

*„Jakie powinno być
wsparcie? Dostęp
do zasobów ziemi.”*

Jerzy Łoś



MACIEJ GRALEWSKI

Kostrogaj,
województwo mazowieckie
Ma 105 ha, prowadzi produkcję roślinną - uprawia zboża
i buraki. Pracuje sam

Dla mnie określenie gospodarstwo rodzinne oznacza gospodarstwo przekazywane z pokolenia na pokolenie. Na pewno nie są to wielkoobszarowe gospodarstwa. Taka zresztą jest struktura gospodarstw w Polsce. Ich powierzchnia jest mała, więc te 300 ha, które - jak słyszałem - ustalone są jako górna granica dla gospodarstw rodzinnych, to dość wysoko ustawiona poprzeczka.

Jeśli chodzi o zatrudnienie - nie można wykluczyć, że gospodarstwo rodzinne może najmować pracowników. Różne są profile działalności - są hodowle, drobne hodowle, jest warzywnictwo. Znam masę gospodarstw, które mają po 5,7 albo 10 hektarów, a sezonowo potrzebują po 20 osób. W moim gospodarstwie pracuję sam, pomaga mi żona, ale po godzinach, bo pracuje zawodowo.

Jakie powinno być wsparcie? Nie rozumiem, dlaczego mają wspierać akurat gospodarstwa rodzinne, a nie np. cały sektor rolniczy. Wiem doskonale, że we Francji nie ma czegoś takiego, jak składanie wniosków, jeśli chodzi np. o paliwo rolnicze. My mamy dopłatę, musimy składać wnioski, zbierać faktury, a we Francji po prostu kupują paliwo rolnicze w niższej cenie niż reszta ludzi.

Ogromną pomoc otrzymujemy z Unii w ramach PROW-u. Nie mam pojęcia, w jaki sposób mogliby jeszcze pomóc gospodarstwom rolnym. Uważam, że w rolnictwie najważniejsza jest stabilizacja cen. Żeby nie było żadnej huśtawki. Mamy zboże np. po 55 zł, a za cztery miesiące - po 90 zł.

Rozumiem, że większość ludzi postrzega wsparcie dla gospodarstw w postaci jakiejś bonifikaty finansowej, ale ja jestem przeciwny temu, żeby za nic ludziom rozdawać pieniądze. Uważam, że należy zadbać o to, by rolnictwo w stabilny sposób funkcjonowało, a nie finansować je. To do niczego dobrego nie prowadzi.

Nie rozumiem w ogóle programu wsparcia. Jeżeli wychodzimy z założenia, że będziemy wspierać jakieś gospodarstwa, trzeba jeszcze ustalić kryteria, kiedy ono wymaga wsparcia. Są takie, które nie są wielkopowierzchniowe, a świetnie sobie radzą. To też są gospodarstwa rodzinne. Rozumiem, że jeśli będą szły pieniądze, dofinansowania na nie, nikt się nie obrazi, każdy chętnie przyjmie.

Mamy taki rok, jaki mamy - jest ponad rok od wybuchu pandemii, ceny nam wariują. Nie wiemy, na czym będziemy stali chociażby w sierpniu. Przed chwilą kontraktację rzepaku na wsi robiliśmy po 3 tys. zł, w tej chwili słyszę, że już jest poniżej 2 tys. zł. W skupach. To jak możemy sobie cokolwiek zaplanować? Na końcu maja było 3 tys. zł za tonę, teraz 1.850 - 1.750 zł. Jaka stabilizacja? Żadna! Ceny nawozów też wzrosły. Nie rozumiem tego. Firmy tłumaczą się, że muszą odbić się po pandemii. Ja uważam, że rolnicy tak strasznie nie odczuli pandemii - produkcja rolna nie stanęła. Tak jak inne branże - hotelarstwo czy turystyka. Nie było zamknięcia działalności na jakiś czas. Rolnicy więc nie odczuli tego, jak inne grupy społeczne.



JERZY ŁOŚ

Kuklice,
województwo dolnośląskie
Ma 40 ha (tylko 12 ha - swoje), prowadzi produkcję roślinną.
Pracuje sam

Wydażę mi się, że gospodarstwo rodzinne to gospodarstwo prowadzone przez rodzinę, czyli przez np. jedno czy dwa pokolenia. Mają odpowiedni areal, który zapewnia im odpowiednie funkcjonowanie i byt. W naszych okolicach akurat jest problem z gospodarstwami rodzinnymi. Większość jest typowo popegeerowskich. Dziadek, jak po wojnie dostawali, dostał raptem 5 ha ziemi. To jest bardzo rozdrobnione rolnictwo.

Gospodarzę 20 parę lat i mam problem nawet z dzierżawą jakiegokolwiek ziemi. Oprócz tego działki są bardzo rozdrobnione. Jest problem z powiększaniem gospodarstw. Większość popegeerowskiej ziemi zabrało 3-4 rolników w kilku gminach i ziemia się skończyła.

Jakby była taka możliwość, na pewno chciałbym powiększyć areal. Mam 13-letniego syna. Jakby chciał zostać na gospodarstwie, to na pewno nie takim areale. Z tego co jest, swojej ziemi mam raptem 12 ha. Reszta to są dzierżawy. Gospodarzyć to można z arealem na poziomie 100-150 ha. Wtedy gospodarstwo mogłoby się rozwijać. Maszyny są takie drogie, nie chodzi o to, by do nich dokładać. Żeby się je kiedykolwiek spłaciło, musiałyby na siebie zarobić.

Jakie powinno być wsparcie? Dostęp do zasobów ziemi. Bez tego nie ma możliwości, by gospodarstwa rodzinne się ostały. Jak będą odpowiednio duże, już one sobie poradzą.

Dzisiaj z dekady na dekadę gospodarstwo musi być coraz większe. Kiedyś rodzice mieli 8-10 ha i z tego utrzymywała się cała rodzina. Po 30-40 latach to już jest nierealne.

Tymczasem na razie dzierżawa z zasobów Agencji odbywa się na zasadzie przetargów - wygrywają rolnicy z ościennych gmin albo ci, którzy prowadzą jakieś wielkie gospodarstwa, produkcję warzywną. Proponują takie stawki, że przy produkcji roślinnej są nie do przeskokienia. Agencja wystawia nawet za ok. 2,5 tys. za hektar. W przetargu ziemia idzie aż za 3 tys. zł. Jaka powinna być cena, by była przystępna? Powiedzmy - 1,5 tys. zł, przy tych kosztach produkcji, ostatnich plonach, panującej suszy i cenach, żeby cokolwiek zostało i jakoś można było funkcjonować.

Ziemia w sprzedaży kosztuje średnio ok. 70 tys. zł. Nieraz Agencja sprzedawała i za 100 tys. zł! Ile to lat trzeba byłoby pracować, żeby to się zwróciło, a kiedy mamy zarabiać? W trzecim pokoleniu chyba.

Na początku lat 90-tych byłem we Francji na stażu. Tam były tanie kredyty. To, co rolnicy zarobili przez rok, odkładali, przeznaczali te pieniądze na jakieś inwestycje. Dalszą produkcję w kolejnym roku zaczynali na kredytach z oprocentowaniem bodajże 0,5 % w stosunku rocznym. Wszystko było kredytowane. Swojej prywatnej gotówki na bieżącą produkcję nie wykładali. Kredyty były tak tanie, że rolnikom opłacało się położyć swoje zyski na lokatach, a gospodarować i rozwijać produkcję tamtymi środkami.

My to wszystko, co zarobimy, wkładamy z powrotem i nie wiadomo, czy odzyskamy. Jak przyjdzie susza, klęska żywiołowa, wszystko przepadnie.

Zielony Ład. Ochrona rzepaku „po nowemu” - czym i dlaczego?



Jak chronić rzepak w dobie zmieniającego się klimatu i wycofywania przez Komisję Europejską kluczowych pestycydów? Czy środki biologiczne zdają egzamin?

TEKST  Marianna Kula

Na ten temat podczas konferencji pt. „ZIELONY ŁAD W ROLNICTWIE - co czeka producentów rzepaku?”, która odbyła się 11 czerwca w studiu Południowej Oficyny Wydawniczej, wydawcy „Więści Rolniczych”, mówił prof. dr hab. Marek Korbas z Instytutu Ochrony Roślin - Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu.

Zielony Ład - czym jest?

Zielony Ład to strategia Unii

Europejskiej do 2050 r. Jej głównym celem jest ochrona środowiska z zachowaniem konkurencyjnej gospodarki, a także efektywne wykorzystanie zasobów po przejściu na czystą gospodarkę, przeciwdziałanie utracie bioróżnorodności oraz ograniczenie poziomu zanieczyszczeń. Filarem Zielonego Ładu jest strategia - czyli: zagwarantowanie zdrowej i przystępnej cenowo żywności, wspieranie rolnictwa ekologicznego (do 2030 r. 25% gruntów rolnych ma być ekologiczna), zmniejszenie stosowania pestycydów chemicznych

i związanych z nimi zanieczyszczeń o 50% oraz ograniczenie stosowania nawozów o co najmniej 20%. Na przedostatnim z wymienionych zagadnień podczas konferencji pochylił się prof. dr hab. Marek Korbas.

Co znika?

Ekspert zwrócił uwagę na aktualną sytuację na rynku środków ochrony roślin w kontekście rzepaku (stan na dzień 10 czerwca 2021 r.). - Liczba substancji czynnych ulega redukcji. Na mocy rozporządzeń Komisji Europejskiej

wycofano lub zaproponowano do usunięcia: chloroalonił, tiofanat metylowy, maknozeb, epoksykonazol, propikonalzol, fenpropimorf, pikosystrobinę, tiuram i inne - wyliczał specjalista. Zwrócił przy tym uwagę na to, że wycofywanie 10 substancji czynnych przekłada się na wycofanie przynajmniej 100 produktów z grupy fungicydów. Jeżeli zatem chodzi o ilość ŚOR, ona może gwałtownie zmaleć.

- Na ten moment mamy 862 fungicydy, 326 z nich jest do ochrony rzepaku - obrazował ekspert. -

ATPOLAN[®]
SOIL MAXX
PREMIUM



Wieloskładnikowy i wielofunkcyjny adiuwant nowej generacji przeznaczony do herbicydów doglebowych, biostymulatorów i innych agrochemikaliów stosowanych przedwschodowo.

Dawkowanie: **0,5 l / ha.**

OPATENTOWANA
RECEPTURA

AGROMIX
POLSKI PRODUCENT ADIUWANTÓW

ul. Mokra 7
32-005 Niepołomice
tel.: (12) 281-10-08

Odzyskaj kontrolę!
Zwiększ skuteczność nawet o 30%

**Równomierne pokrycie powierzchni
gleby i ograniczenie przemywania.**

Lepsze pobieranie herbicydu przez chwasty.



WWW.AGROMIX.COM.PL

Jeśli natomiast chodzi o zaprawy fungicydowe, to w sumie zarejestrowane są 102 takie zaprawy, w tym do rzepaku tylko 2 (...). Zaprawy insektycydowe z kolei na dzień 10 czerwca mamy 4, w tym 3 do rzepaku - dodał. Zoocydów z kolei jest w rejestrze 332, z czego 117 należy do kategorii „rzepakowe”. Zarejestrowanych herbicydów jest natomiast 1.079, a liczba tych, które można stosować w rzepaku, to 230.

Konsekwencje wycofania środków ochrony

Prof. dr hab. Marek Korbas w swoim wystąpieniu szczególną uwagę, powołując się na prof. dr hab. Marka Mrówczyńskiego, zwracał na wycofanie insektycydów z grupy neonikotynoidów. - Wycofanie tych zapraw będzie powodować: zwiększenie chemizacji środowiska, zwiększenie kosztów produkcji, a także utrudnienie organizacyjne - wyliczał ekspert. Na tym nie poprzestał. - Pewnym rozwiązaniem było okresowe stosowanie zapraw nasiennych (z grupy neonikotynoidów - przyp.red.). Jeśli tego nie będzie, może nastąpić wielokrotne zwiększenie chemizacji w uprawie rzepaku. Tutaj akurat prof. Mrówczyński podaje, że jest to 8 razy - zaznaczał prelegent. Ekspert zwrócił uwagę, że brak niektórych insektycydów oraz ocieplający się klimat spowoduje wzrost znaczenia m.in. takiej choroby rzepaku jak wirus żółtaczkowy (TuYV). - Wszystko przez obecność mszyc - wektorów TuYV, co wynika z niedostatecznej liczby właściwych środków, które są nam w stanie zwalczyć insekty, wirusy zaczynają być powszechne na na-

WYCOFYWANIE 10 SUBSTANCJI CZYNNYCH PRZEKŁADA SIĘ NA WYCOFANIE PRZYNAJMNIEJ 100 PRODUKTÓW Z GRUPY FUNGICYDÓW

szych polach - zaznaczał prelegent.

Specjalista mówił także, że w związku z tym, iż mamy coraz mniej substancji czynnych środków ochrony roślin, istnieje niebezpieczeństwo wystąpienia zjawiska oporności agrofagów na te substancje czynne, które pozostaną. - Jak będziemy mieli mało substancji czynnych, to nie będziemy mogli też wykonać zabiegu w optymalnym terminie (...). Będzie trudno sprostać zapisom etykietowym, dlatego wystąpią zapewne pewne nieprawidłowości, które są wymuszane przez rolnika. Rolnik zdaje sobie sprawę z tego, że robi nie do końca dobrze, ale wybiera to tzw. „mniejsze zło”, żeby uzyskać wysoki plon i żeby ta jakość znacząca - tłumaczył ekspert.

Ochrona rzepaku metodami biologicznymi

Prof. Korbas dużo mówił także o niechemicznych metodach ochrony roślin. Zwracał szczególną uwagę na preparaty biologiczne. - Dobrą rzeczą w Zielony Ładzie jest to, że w rzepaku bardzo ładnie rozwijają się metody biologiczne. Jeśli chodzi o zgniliznę twardzikową, to mamy do dyspo-

zycji np. preparat Constans WG (*Coniothyrium minitans*), a także Polygreen Fungicide WP (*Pythium oligandrum*), który bardzo dobrze radzi sobie z grzybnią oraz z Sere-nade ASO, zawierającym szczep QST 713 bakterii *Bacillus subtilis*, który również wykonuje „dobrą robotę” w rzepaku - wymieniał ekspert. Wspomniawszy także, po jakie biologiczne preparaty można sięgać do ochrony upraw przed suchą zgnilizną kapustnych. Tu wskazał na: Integral Pro (Bacil-

Zaprawy do rzepaku ozimego (stan na dzień 10 czerwca 2021 r.)
Zaprawy fungicydowe: Integral Pro*, Scenic Gold
Zaprawy insektycydowe: Buteo Star, Integral Pro, Lumiposa 625 FS

*zaprawa biologiczna

lus amyloliquefaciens szczep MBI600 (substancja z grupy biologicznych fungicydów) oraz wymieniony wcześniej Polygreen Fungicide WP. Prof. dr

CZYM CHRONIĆ RZEPAK PRZED CHOROBIAMI?



Przemysław Urbaniak, SYNGENTA

Kluczowym czynnikiem pozwalającym na osiągnięcie wysokich plonów rzepaku ozimego jest właściwe prowadzenie plantacji jesienią. Wzmocnienie kondycji roślin i przygotowanie ich do przetrzymywania zapewnia im lepsze warunki do startu na wiosnę. Sięgające od kilkunastu do kilkudziesięciu procent ryzyko utraty plonów spowodowane chorobami grzybowymi jest dla producentów ważnym argumentem zachęcającym do odpowiedniego zabezpieczenia plantacji rzepaku. Dlatego regulacja wzrostu i rozwoju roślin w połączeniu z ochroną fungicydową staje się standardem w uprawie tego gatunku. Odpowiedzią na te potrzeby jest TOPREX 375 SC, który od lat cieszy się zaufaniem rolników. Stosowany jesienią w dawce 0,3 l/ha w uprawie rzepaku ozimego zapewnia skrócenie i wzmocnienie pędów roślin, przyczynia się do wydłużenia i wzmocnienia systemu korzeniowego, a także przeciwdziała najważniejszym chorobom rzepaku, takim jak sucha zgnilizna kapustnych i czerń krzyżowych. Dzięki temu plantacja wchodzi w zimę zdrowa i optymalnie przygotowana na niekorzystne warunki atmosferyczne. Powtórzenie zabiegu tym samym preparatem wiosną w dawce 0,35 l/ha pozwala na pełne zabezpieczenie plonu, aż do zbioru.



INNOWACJE DLA PRZYSZŁOŚCI

SIEWNIKI PNEUMATYCZNE PS

Precyzyjne dozowanie nasion poplonów, mikrogranulatów i nawozów. Maksymalna wydajność z zachowaniem dbałości o jak najlepsze plony.

Szczegóły u przedstawicieli:

793 304 101
571 432 080
600 448 277

APV POLSKA
+48 59 841 41 93
www.apv-polska.pl



ADAMA

Agil-S® 100 EC

Szybkość, pewność,
niezawodność!



HERBICYD



Skutecznie rozwiązuje
problem chwastów
jednoliściennych
w szerokim
zakresie upraw.

© zarejestrowana nazwa ADAMA Polska.

Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.

hab. Marek Korbas mówił także o tym, że powstał organiczny fungicyd, który aplikuje się wyłącznie za pośrednictwem pszczoł. Nazywa się on Vectorite. Jest to organiczny fungicyd, który zawiera taki mikroorganizm jak *Clonostachys rosea* (szczep CR-7) i został pozytywnie zaopiniowany przez EPA (Amerykańską Agencję Ochrony Środowiska) do stosowania w takich uprawach jak: truskawka, borówka, pomidory i słonecznik w ochronie przed: szarą pleśnią, zgnilizną twardzikową i zgnilizną owoców. Aplikowany jest w formie proszku przy wylocie z ula. Planowana jest jego rejestracja w uprawie rzepaku. Pilotażowe badania prowadzone są w Szwajcarii. - Mam

nadzieje, że u nas dojdzie do rejestracji tego produktu w rzepaku - podkreślił ekspert.

Specjalista wspominał również o tym, że warto korzystać z nowoczesnych systemów wspomagania decyzji w walce ze szkodnikami, chorobami i chwastami. Wśród nich wskazał m.in. na Platformę Sygnalizacji Agrofagów, którą prowadzi IOR-PIB. Najważniejszą jej funkcjonalnością jest publiczne udostępnianie wyników monitorowania agrofagów w uprawach roślin rolniczych. - Monitoring prowadzony jest w ok. 350 punktach na terenie całego kraju. (...) Tam też jest wiele informacji na temat zwalczania chorób w rzepaku - zaznaczył ekspert.

CZYM CHRONIĆ RZEPAK PRZED CHWASTAMI?

Małgorzata Talarek, ADAMA Polska

Ceny rzepaku oferowane w bieżącym sezonie znacząco wpływają na atrakcyjność i opłacalność tej uprawy, co może skłaniać rolników do zwiększenia arealu jesienią 2021. O wysokość plonu rzepaku musimy zadbać już od wysiewu.

Blisko 70% zabiegów przeciwko chwastom dwuliściennym jest wykonywanych w terminie przedwiosnowym, z czego większość oparta jest na chlomazone i metazachlorze. Główną zaletą zabiegu w tym terminie jest jego niski koszt. Jeśli warunki umożliwiają wykonanie oprysku do 3 dni po siewie, polecamy zastosowanie herbicydu Kalif 480 EC (chlomazon), który wykazuje w 100% działanie dogłębowe i jest doskonałym partnerem do mieszanin zbiornikowych z produktami zawierającymi metazachlor.

Metazanex 500 SC (metazachlor) z kolei działa w 70% dogłębowo i w 30% nalistnie. W przypadku zastosowania powiosnowego należy pamiętać, aby zabieg wykonać w fazie rozwojowej chwastów nieprzekraczającej pierwszej pary liści właściwych. Zawarty w produkcie metazachlor rozkłada się w glebie znacznie szybciej niż inne substancje czynne, nie stwarzając tym samym zagrożenia dla upraw uprawianych następczo w przypadku konieczności wcześniejszej likwidacji plantacji.



Magdalena Pietrzak, BASF Polska

Do walki z chwastami jednoliściennymi, przede wszystkim z samosiewami zbóż polecamy Agil-S 100 EC (propachizafop) - graminyd najczęściej wybierany przez rolników do stosowania jesienią w rzepaku. Produkt jest bardzo szybko absorbowany do liści, przez co wystąpienie deszczu po godzinie od zabiegu nie obniża jego skuteczności. Środek należy stosować, gdy rośliny rzepaku wykształciły co najmniej pierwszą parę liści, w dawce 0,5-0,7 l/ha w zależności od natężenia i fazy rozwojowej chwastów. Butisan® Star 416 SC jest sprawdzonym i cenionym środkiem do zwalczania chwastów w rzepaku ozimym. O jego sukcesie na rynku zdecydowało kilka powodów. Jest to produkt skuteczny, zwalczający większość chwastów o istotnym znaczeniu w tej uprawie (chwasty rumianowate, przytulię czepną, tasznik pospolity, przetaczniki, gwiazdnicę, jasnoty, mak polny).

Posiada szerokie okno aplikacji, co wyróżnia go na tle herbicydów rekomendowanych tylko w terminie posiewnym, tj. do 3 dni po siewie, a także herbicydów do zastosowania tylko po wschodach rzepaku. Tym samym cechuje go niezależność w doborze terminu i dawki, także w trudnych warunkach polowych. I wreszcie - jest produktem bezpiecznym dla roślin rzepaku i upraw następczych. Butisan® Star 416 SC jest bowiem jednym z najbezpieczniejszych rozwiązań herbicydowej ochrony rzepaku ozimego. Zastosowany w którymkolwiek z rekomendowanych terminów stosowania, zgodnie ze wskazówkami zawartymi w etykiecie rejestracyjnej, jest w pełni selektywny w odniesieniu do roślin rzepaku, tzn. nie powoduje fitotoksyczności. Jednocześnie jest także bezpieczny dla roślin uprawianych następczo - jego substancje czynne rozkładają się w okresie wegetacji, nie stwarzając dla nich zagrożenia.

Wszystkie te korzyści czynią z produktu Butisan® Star 416 SC podstawę ochrony rzepaku przed chwastami. Niemniej jest on także doskonałym komponentem mieszanin. Można go z powodzeniem stosować łącznie z innymi środkami, aby jeszcze bardziej zwiększyć spektrum zwalczanych chwastów.





JESIENIA WSZYSTKO NABIERA NOWYCH BARW

Generali Agro. Nowa nazwa - to samo serce firmy,
z najlepszą kadrą doradców, rzeczoznawców
i ekspertów rolnych w kraju.

Materiał marketingowy

ZALEŻY NAM NA TOBIE

Aplikacje i systemy polowe - z jakich warto korzystać?

Z jakich systemów wspomagających decyzję w walce z agrofagami - chwastami, szkodnikami i chorobami - w uprawach rolniczych korzystać? Jakie aplikacje polowe zdają egzamin? Które z nich warto mieć zainstalowane w swoim telefonie/komputerze i dlaczego? Jakich ich funkcjonalności są szczególnie przydatne? O podzielenie się swoimi spostrzeżeniami w tej materii poprosiliśmy naukowców, doświadczonych agronomów i przedstawicieli znaczących graczy na rynku środków ochrony roślin, z którymi spotkaliśmy się podczas realizacji naszych materiałów VIDEO w tym roku.

Marianna Kula

e-pole ze SPEC-em

System Prognozowania Epidemii Chorób - to pierwszy w naszym kraju system prognozowania zagrożenia rzepaku przez suchą zgniliznę kapustnych, jedną z najgroźniejszych chorób tej rośliny w Polsce i na świecie, z którego można korzystać poprzez aplikację i platformę e-pole.

MICHAŁ KAMIŃSKI, agronom Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki w Pawłowicach koło Leszna. Gospodarstwo, którym zarządza, liczy ok. 1.850 ha

Z systemu SPEC zacząłem korzystać dobre 10 lat temu. Wówczas informacje o zagrożeniach przychodziły w formie SMS-ów. Pierwszy SMS informował o przygotowaniu się do zabiegu, a drugi już o konieczności wykonania zabiegu. Aktualnie to wszystko jest na e-polu (...). Jeśli chodzi o e-pole, to korzystam też z wyszukiwarki środków ochrony roślin, która jest tam dostępna.



prof. dr hab. MAŁGORZATA JĘDRYCZKA, Instytut Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu

SPEC należy do największych tego typu systemów w Europie i jest trzeci, co do wielkości, na świecie. (...) W Polsce funkcjonuje od 2004 r. - czyli już 17 lat. W 2004 r. było oficjalne rozpoczęcie działania tego systemu, ale już w latach 1996-1998 prowadziliśmy badania, które doprowadziły do tego, że ten system mógł działać, potwierdzające jego słuszność. System oparty jest na działaniu pułapek, które znajdują się w 10 miejscach w Polsce. Te pułapki to specyficzne urządzenia, wysysające powietrze w sposób aktywny. To pułapki wolumetryczne, nazywane pułapkami Burkana. Te pułapki, dzięki zasysaniu powietrza i zasysaniu znajdujących się w nim zarodników, mówią nam o tym, czy te zarodniki w ogóle znajdują się w powietrzu, jakie jest ich stężenie. Producenci rzepaku mogą to robić w dwojaki sposób. Te badania naukowe, które przekładają się na uzyskanie określonych zliczeń zarodników - czyli stężeń zarodników w powietrzu, przekazywane są do firmy Corteva Agriscience i ta dysponując już adresami - zarówno e-mailowymi, jak i pocztowymi, które są niezbędne do tego, żeby dane gospodarstwo przyporządkować do danej pułapki, wysyłają komunikaty. (...) Tak na dobrą sprawę, są dwie strony internetowe w tym zakresie - jedna taka bardziej naukowa, prowadzona przez nasz instytut, (...) druga zaś (...) to strona firmy Corteva.



PAWEŁ TALBIERZ, customer technical specialist Corteva Agriscience

e-pole to nie tylko aplikacja. To jest cała platforma dla rolników, dla doradców oraz dla studentów, na którą - oczywiście - składa się aplikacja, ale również portal, w którym można znaleźć wiele artykułów, w którym można znaleźć narzędzia do prognozowania różnych sytuacji na polu, tj. również kanał na YouTube, który jest nowym dzieckiem, jeśli chodzi o e-pole, bo wystartował kilka miesięcy temu. Tak naprawdę tj. platforma - ona zakłada, że rolnik, student lub doradca znajdzie w niej szereg informacji, które są dla niego przydatne w codziennej praktyce rolniczej. Tam są zarówno artykuły branżowe, jak i prognozy pogody dostosowane do danego regionu kraju - można sobie w tym systemie wpisać nazwę swojej miejscowości i dla tego miejsca „wyskoczy” prognoza pogody. W e-pole znajdziemy też narzędzia prognozowania suchej zgnilizny kapustnych - czyli SPEC.



eAgronom Polska

ADAM MIKOŁAJCZAK, dyrektor generalny eAgronom Polska

eAgronom pozwala na bardzo szybkie stworzenie planu nawożenia azotem, ewidencji środków ochrony roślin i nawozów. Program automatycznie wygeneruje raporty, a używając go w bardzo łatwy sposób można zaplanować zabiegi agrotechniczne, sprawdzić stan roślin, dzięki dostępnym modułom obserwacji i teledetekcji. Dodatkowo, w eAgronom niedawno wprowadziliśmy również funkcję związaną z obliczaniem mieszanek stosowanych w opryskiwaczach. Po wprowadzeniu wielkości arefau, na którym będzie wykonywany zabieg, użytkownicy eAgronom widzą, z iloma przejazdami będzie łączyło się wykonanie pracy w całości. Taka wiedza znacznie ułatwia zaplanowanie dnia i pozwala na przygotowanie ponownego wprowadzania chemikaliów.



Kontrola i ewidencja środków ochrony roślin to również bardzo istotny punkt w rolnictwie węglowym, które staje się głównym motorem w zapobieganiu zmianom klimatycznym.

eAgronom, dzięki współpracy z najlepszymi doradcami agrobiznesowymi i agrotechnicznymi w Europie, pozwala na dokładną analizę ilości używanych środków ochrony roślin i ich wpływu na środowisko naturalne. Dlatego, jako pierwsza firma w Polsce, wspieramy rolników w dołączaniu do programów węglowych, które zwiększają świadomość ekologiczną związaną z rolnictwem i pomagają im zarabiać na wygenerowanych przez odpowiednią uprawę ziemi kredytach.

Zdajemy sobie sprawę, że nie ma czasu do stracenia, a rolnictwo może być kluczem do zapewnienia lepszej przyszłości naszej planecie i nam samym.



Serwis SatAgro (app.satagro.pl)

PRZEMYSŁAW ŻELAZOWSKI, założyciel i dyrektor ds. Rozwoju w SatAgro Sp. z o.o.

To platforma internetowa przeznaczona dla gospodarstw rolnych specjalizujących się w produkcji roślinnej. Rolnicy, korzystając z funkcjonalności oferowanych przez SatAgro, mogą na bieżąco monitorować swoje uprawy przy pomocy zdjęć satelitarnych, wykorzystywać dostarczane przez serwis dane meteorologiczne i pochodne indeksy w podejmowaniu różnorodnych decyzji, wdrażać techniki rolnictwa precyzyjnego (w zakresie analizy gleby, nawożenia, siewu czy ochrony roślin), prowadzić ewidencje wykonywanych zabiegów oraz gromadzić i analizować różnorodne dane przestrzenne dotyczące uprawianych pól (np. mapy plonów czy wyniki elektromagnetycznego skanowania gleby). Biorąc pod uwagę korzyści dla użytkowników, serwis SatAgro ułatwia zarządzanie gospodarstwem, umożliwia prowadzenie wieloczynnikowych analiz i podejmowanie bardziej świadomych decyzji agronomicznych. Poprzez narzędzia dedykowane rolnictwu precyzyjnemu umożliwia maksymalne wykorzystanie potencjału produkcyjnego poszczególnych pól i maszyn oraz generowanie oszczędności poprzez optymalizację wydatków na środki produkcji. Ważne są też wymierne korzyści środowiskowe osiągane dzięki zwiększeniu efektywności wykorzystywania nawozów i środków ochrony roślin.

xarvio Field Manager

MARCIN PIOTROWSKI, agronom z Hodowli Zarodowej Zwierząt „Żółtelnica”

Od dwóch lat korzystamy z aplikacji xarvio Field Manager. (...) Pomaga nam ona w określeniu prawidłowego terminu zabiegów (...). Aplikacja jest obecnie wykorzystywana przez nas na wszystkich polach (...). Dzięki niej jesteśmy w stanie w dużym stopniu chronić środowisko - wiemy, co było stosowane, kiedy było stosowane. Ponadto dzięki niej możemy stosować odpowiednie ilości środków ochrony roślin, a także nawozów. Zabiegi ochronne wykonujemy więc zgodnie z zapotrzebowaniem danej rośliny w danym miejscu (...). Roślina na słabszej glebie potrzebuje przecież mniej regulatorów wzrostu, mniej fungicydu, ma inne wymagania nawozowe (w stosunku do tej na lepszej glebie - przyp.red.).



PAWEŁ MALINOWSKI, digital & online marketing expert BASF Polska

Korzystanie z aplikacji odbywa się to w bardzo prosty sposób. Wystarczy zalogować się na stronie internetowej xarvio.com.pl, utworzyć tam swoje konto i po prostu założyć pola. Odzworowujemy na mapach interaktywnych strukturę wszystkich swoich pól - całego gospodarstwa, a następnie aplikacja krok po kroku prowadzi nas przez wszystkie etapy - czyli dodajemy uprawy, przypisujemy odpowiednie odmiany, wprowadzamy daty siewu, oczekiwany plon. Następnie - w trakcie sezonu wegetacyjnego - otrzymujemy powiadomienia o presji szkodników, o presji chorób, o planowanych zabiegach nawozowych i na podstawie prognoz pogody w aplikacji, tworzymy kolejne zabiegi przez cały sezon, aż do momentu zbioru. Xarvio dostępne jest, jak mówiłem wcześniej, przez stronę internetową, przez przeglądarkę na komputerze. Istnieje także wersja mobilna aplikacji na urządzenia zarówno z oprogramowaniem android, jak i na iPhone.



Platforma Sygnalizacji Agrofagów

Prof. dr hab. MAREK KORBAS, Instytut Ochrony Roślin Państwowego Instytut Badawczy w Poznaniu

Zachęcam do korzystania z Platformy Sygnalizacji Agrofagów, która jest bezpłatna. Znajdziemy ją na stronie www.agrofagi.com.pl. Powstała ona z inicjatywy ministerstwa rolnictwa, a realizowana jest przez IOR-PIB, a także przez inne instytuty naukowo-badawcze związane z rolnictwem. Tam jest m.in. dużo informacji na temat zwalczania chorób i szkodników rzepaku.



AGRO PORADA

ANDRZEJ NOWAK, agronom Przedsiębiorstwa Rolniczo-Hodowlanego „Gałopol”, uprawiającego 3.173 ha, w tym 600 ha rzepaku

Posiadanie takiego udogodnienia to fajna sprawa. Mam smartfon, więc - tak na dobrą sprawę - tę aplikację mam ciągle przy sobie. Wprowadzie przez szereg lat pracy na roli wiemy, co mamy na tych polach, zdarzają się jednak chwasty czy szkodniki, które pojawiają się okresowo albo rzadko, wówczas należy sobie pewne rzeczy odświeżyć - i właśnie do tego m.in. służy mi ta aplikacja. Ma w sobie bowiem moduł atlas - zarówno chwastów, szkodników, jak i chorób. Żeby zatem sprawdzić to, co nas nurtuje, nie trzeba podchodzić do komputera.

Z roku na rok z tym rzepakiem jest coraz trudniej. Te szkodniki, które występują w rzepaku, to - właściwie - są nam znane. Więc tu jakich niespodzianek nie ma. Niespodzianki mogą jednak być z tym, czy te szkodniki występują z dużym nasileniem, czy nie, a także z tym, kiedy one występują. Właśnie w związku z tym ta aplikacja jest pomocna. Zwalczamy natomiast jakieś 5-6 najbardziej uciążliwych szkodników.



KRZYSZTOF ŁUKASZCZYK, przedstawiciel handlowy ADAMA

Główną funkcjonalnością tej aplikacji jest dobór środków ochrony roślin w zależności od rodzaju uprawy, jej fazy oraz tego, z jakim zagrożeniem mamy do czynienia. W aplikacji wybieramy albo uprawę, albo zagrożenie. Jeśli np. nie potrafimy rozpoznać chwastu czy choroby, możemy zrobić zdjęcie i poprzez panel „Pomoc eksperta” wysłać je do doradcy. W ciągu 48 godz. powinniśmy uzyskać odpowiedź.



OGŁOSZENIE

10 LAT MAP POLA.

WŁAŚNIE TYLE DANYCH POŁOWYCH ANALIZUJE I WIZUALIZUJE FIELD MANAGER, ABY MÓC ZAOFEROWAĆ CI NAJLEPSZE PORADY.



Otrzymuj wszystkie ważne informacje na temat Twoich pól - szybko, łatwo i bezpiecznie, np.:

- Specyficzne dla pola prognozy: pogody, wystąpienia chorób i migracji szkodników - wszystko to, czego możesz się spodziewać.
- Zarządzanie zabiegami: fungicydowymi, insektycydowymi i nawożenia - kiedy i ile zastosować?
- Dokumentacja i analiza wszystkich działań dokonanych na Twoich polach - co dzieje się w poszczególnych strefach Twojego pola?
- Specyficzne dla stref pola mapy: biomasy oraz mapy potencjału plonowania - dowiedz się, w których miejscach możesz poprawić kondycję swoich upraw.

Scyfrujemy Twoje gospodarstwo, zadzwoń lub napisz do nas!

+48 22 307 84 48 pon. - pt. od 8.00 do 17.00
poland@xarvio.info, www.xarvio.com

Copyright © BASF Digital Farming GmbH, Im Zollhafen 24, 50678 Kolonia, Niemcy



Jesienne nawożenie rzepaku - jak i czym?

- Nie wolno dopuścić do niedoboru składników jesienią, a później ratować plantacje rzepaku późną jesienią lub wczesną wiosną - zaznaczał prof. dr hab. Krzysztof Jankowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olszynie podczas naszego webinarium „ZIELONY ŁĄD W ROLNICTWIE - co czeka producentów rzepaku?”

TEKST  Marianna Kula

Konferencja została zorganizowana 11 czerwca w studiu Południowej Oficyny Wydawniczej, wydawcy „Więści Rolniczych”.

Prof. dr hab. Krzysztof Jankowski w trakcie webinarium mówił o tym, jak „Jak wyrównać ubytek plonu spowodowany ograniczeniem pestycydów?”. Jednym z aspektów, na który zwrócił uwagę, było nawożenie. - Nie wolno dopuścić do niedoboru składników jesienią, a później ratować plantacje rzepaku późną jesienią lub wczesną wiosną. Rośliny rzepaku magazynują składniki pokarmowe w szyjce korzeniowej. W przypadku, gdy zapas ten zostanie wykorzystany już jesienią, to wiosną będą musiały go najpierw uzupełnić i pobrać składniki pokarmowe, co spowoduje opóźnioną regenerację - zaznaczał ekspert.

Azot i siarka w jesiennym nawożeniu rzepaku

Specjalista wskazał także na inne błędy, jakie często popełniają rolnicy w kwestii nawożenia: zbyt niskie nawożenie azotem jesienią, a zbyt wysokie wiosną; nieuwzględnienie w bilansie azotu rozkładu słomy zbożowej. - Błędem jest to, że my nie doceniamy w tej chwili potencjału odmian i plonu biomasy, które one tworzą w okresie jesiennej wegetacji. Bardzo często idziemy takim schematem, że

jesienią rzepak potrzebuje 30-40 kg azotu, co było prawdą w latach 90-tych i w uprawie odmian populacyjnych. Teraz, jak się dokładnie przyjrzymy, to się okazuje, że - chcąc wypracować rzepak taki optymalny - 10-12-listny (...), to ten rzepak pobierze nawet 90 kg N (w okresie jesiennym - przyp. red.), więc bardzo dokładny i precyzyjny podział na azot wiosenny i jesienny jest potrzebny, żeby podnieść efektywność stosowania być może mniejszych dawek azotu (patrz ramka obok pt. „Pobranie N jesienią zależy od rozwoju przedzimowego roślin oraz obsady roślin” - przyp. red.). Bo, jeżeli podniesimy efektywność stosowania, to niekoniecznie musimy dawać te 240 kg N na ha (w całym okresie wegetacyjnym - przyp. red.) - tłumaczył ekspert. Zaznaczył również, że „rzepakowi bardzo dobrze zrobi”, jeżeli jesienne nawożenie azotem uzupełnimy nawożeniem siarką w niewielkich ilościach (patrz ramka „Wpływ przedsiewnego nawożenia siarką na przedspoczynkowy habitus roślin rzepaku i ich przezimowanie”). - Nawet dolistnie w postaci jednokrotnego oprysku lub dogłębowo 10-15 kg na ha - mówił specjalista.

Aplikacja nawozów

Ekspert w swojej prezentacji zwrócił uwagę również na sposób aplikacji nawozów. - Pewną alternatywą, która też może nam zwiększyć efektywność stosowania nawozów w uprawie rzepaku, jest troszeczkę odejście od tej tradycyjnej aplikacji nawozów powierzchniowo rzutowo, szczególnie mam na myśli te przedsięw-

KOMENTARZ EKSPERTA

CZYM NAWOZIĆ JESIENIĄ RZEPAK?

dr ROMAN BŁASZYK - Phosagro Polska

Dobrze rozwinięty rzepak powinien przed zimą pobrać nawet 100 kg azotu (N/ha), który najlepiej dostarczyć w formie amonowej. Przyjmuje się, że dla wytworzenia jednego liścia jesienią potrzebne jest 10 kg azotu, a to ilość liści determinuje ilość pędów wiosną i pośrednio wpływa na plon. Jesienne nawożenie azotem jest szczególnie wskazane, jeżeli przedplonem były zboża, i to bez względu na sposób wykorzystania słomy. Nie wolno też zapomnieć o siarce, która jest nieodzowna już jesienią i której objawy niedoboru mogą być właśnie na jesień widoczne, bo każdy kilogram niepobranej siarki to 10 kg niepobranego azotu.

W nawożeniu rzepaku ozimego rekomendujemy nawóz UltraKORN, który zapewni roślinom dobry rozwój jesienią, z niską osadzoną i grubą szyjką korzeniową oraz dobrze ukształtowaną rozetą, zwiększając odporność na przemarznięcie i choroby grzybowe. Jednocześnie UltraKORN zawiera azot, fosfor, siarkę oraz cynk w znakomicie dobranych proporcjach zgodnie z technologią QuatroForte. Składniki te są dostarczone w formach, które są bardzo dobrze przyswajalne i błyskawicznie dostępne dla roślin.

Wprowadzenie fosforu i azotu amonowego w stosunku 1:1 tworzy synergię tych pierwiastków, co zwiększa istotnie efektywność pobierania nie tylko tych dwóch składników, ale także zawartej w nawozie siarki. Właściwie zaopatrzone w cynk rośliny zdecydowanie lepiej wykorzystują azot. Cynk bierze też udział w tworzeniu auksyn hormonów odpowiedzialnych za prawidłowy rozwój korzeni roślin.



ne (...) - czyli uprawę zlokalizowaną, np. pasową - tłumaczył prof. dr hab. Krzysztof Jankowski. Zaznaczał, że takie nawożenie startowe ma wiele plusów. - Jednym z nich jest chociażby to, że uniezależnia się efektywność działania nawozów od warunków klimatycznych - czyli np. od suszy. To bardzo ładnie widać przy strip-tillu, kiedy dajemy te tradycyjne nawozy o dużych granulach, ale dajemy je od razu pod nasioną, głęboko - niepodpowierzchniowo, to wtedy efektywność tego nawożenia jest większa i możemy zmniejszyć w ten sposób dawkę nawozów - wyjaśniał specjalista. Ponadto dzięki takiemu nawożeniu zmniejsza się m.in. ryzyko strat składników pokarmowych.

Rola nawozów mikrogranulowanych w uprawie rzepaku

Prof. dr hab. Krzysztof Jan-

kowski w swoim wystąpieniu wspominał o mikrogranulowanych nawozach o łatwej rozpuszczalności, które można wykorzystywać przy siewie punktowym. - One, jako dodatek do tradycyjnego nawożenia, powodują zwiększenie parametrów rozety, którą rzepak wykształca - czyli dzięki nim rzepak wykształca dorodniejszą, lepszą tę rozetę, buduje większą masę tej rozety. Oprócz tego, rzepak efektywnie wykorzystuje też składniki nawozowe, których więcej pobiera, nawet o 30% - dzięki właśnie tej aplikacji nawozów mikrogranulowanych - czyli czytając w cudzysłowie: możliwość zmniejszenia dawki nawozów o te 30% - tłumaczył ekspert.

Więcej na temat właściwego nawożenia rzepaku w filmie pt. Uprawa rzepaku - jak robić to dobrze? na naszym kanale YouTube.

Wpływ przedsiewnego nawożenia siarką na przedspoczynkowy habitus roślin rzepaku i ich przetrzymywanie

Cechy pokroju roślin	Przedsiewna dawka S kg ha ⁻¹	
	0	15
Liczba liści w rozecie (szt.)	8,4	8,7
Średnica szyjki korzeniowej (mm)	6,2	6,0
Świeża masa 1 rozety (g)	17,0	18,0
Sucha masa 1 rozety (g)	2,6	2,9
Przezimowanie roślin (%)	73	81

Wpływ sposobu jesiennego nawożenia na elementy struktury plonu i plon nasion rzepaku ozimego

Parametr	Nawożenie	
	NPK	NPK+MNS
Liczba roślin (m ⁻²)	18.4	18.5
Liczba łuszczyń na roślinie (szt.)	237.8	245.6
Liczba nasion w łuszczyńce (szt.)	27.2 ^b	28.0 ^a
Masa 1000 nasion (g)	5.15 ^b	5.27 ^a
Plon nasion(t/ha)	5.78 ^b	6.22 ^a (+0,44)

Pobranie N jesienią zależy od rozwoju przedzimowego roślin oraz obsady roślin

Rozwój przed zimą		Obsada roślin (szt./m ²)	Pobieranie azotu (kg/ha)
Liście (szt.)	Szyjka korzeniowa		
6 liści do 8 liści	do 8 mm	50	40
		30	30
8 liści do 10 liści	do 12 mm	40	65
		25	55
10 liści do 12 liści	do 15 mm	40	90
		25	70
Ponad 12 liści	>20 mm	30	110

Źródło: Prezentacja prof. dra hab. Krzysztofa Jankowskiego pt. „Jak wyrównać ubytek plonu spowodowany ograniczeniem pestycydów?” z konferencji „ZIELONY ŁĄD W ROLNICTWIE - co czeka producentów rzepaku?”



PHOSAGRO®
nawozy szlachetne



DIABELNIE MOCNY



więcej informacji na:
www.facebook.com/PhosAgroPolska



niezwykła
czystość
chemiczna

www.phosagro.pl

OŚCISTA PSZENICA OZIMA JAKOŚCIOWA



FOXX

A

SPRYTNY
WYBÓR

STOP



PLON



OSTKA


POLSKA

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 8 007
e-mail: info@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

PRODUKUJE MATERIAŁ SIEWNY W SWOIM GOSPODARSTWIE. CZY TO SIĘ OPŁACA?

Wojciech Pietrzak gospodaruje na blisko 600 ha. Znaczną część tego arealu stanowią plantacje nasienne zbóż ozimych, m.in. pszenicy ościstej.

TEKST  Marianna Kula

Gospodarstwo Wojciecha Pietrzaka leży w miejscowości Szczutowo w woj. kujawsko-pomorskim. - Prowadzimy zarówno produkcję zwierzęcą, jak i roślinną. Mamy trzodę chlewną w cyklu zamkniętym - 650 macior i ok. 1.000 tuczników oraz bydło rasy limusine - ok. 130 sztuk - mówi farmer. Rolnik pracuje wspólnie z najbliższymi: żoną Mariolą, córkami - Marią i Moniką oraz zięciami. Zatrudnia też kilka osób do pomocy, zwłaszcza przy produkcji materiału siewnego. - Za trzodę chlewną odpowiadają moje córki i zięć, który jest lekarzem weterynarii. Zięć, z racji wykonywanego zawodu, zajmuje się też bydłem. Córki zajmują się również całą „papierologią”. (...) Drugi zięć z kolei odpowiada za agrotechnikę polową - wykonuje opryski, zasiewy. Ja natomiast odpowiadam za przygotowanie materiału siewnego. Pieczę nad tym wszystkim sprawuje też żona - opowiada farmer.

Gospodarstwo naszego rozmówcy liczy 580 ha. - Dominują gleby klasy III a, III b, IV a i IV b. 50% naszego arealu stanowią zboża - pszenica, pszenżyto oraz jęczmień, a drugie 50% to są: groch, łubin, rzepak - wylicza gospodarz. Opowiada przy tym, co robi, aby utrzymać gleby w dobrej kulturze: - Prowadzimy hodowlę zwierząt, ponieważ daje nam ona obornik. Siejemy też międzyplony (...). Stosujemy tylko te środki ochrony roślin, które można (które znajdują się w rejestrze ŚOR MRiRW - przyp.red.). Sprzęt, który pracuje w gospodarstwie pana Wojciecha, wyposażony jest w innowacyjne rozwiązania. - Mamy nawigację. Dzięki temu stosujemy tyle ŚOR, ile trzeba - zaznacza rolnik.

Pan Wojciech ma korzenie rolnicze. Jego dziadkowie - zarówno po mieczu, jak i po kądzieli - pracowali na roli. Rodzice z kolei byli lekarzami. - Mnie jednak ciągnęło do rolnictwa - zaznacza farmer.



Rodzina Pietrzaków. Pośrodku Mariola i Wojciech Pietrzakowie. Od lewej ich córka Monika z wnuczką Lidką, po prawej pracownik Marcin. Na rękach pana Wojtka jest natomiast wnuczka Magda

Początki nasiennictwa w gospodarstwie

Nasz rozmówca produkcją materiału siewnego zajął się pod koniec lat 80-tych ubiegłego wieku. - W latach 90-tych to upadło, ponieważ polskie firmy w powiecie golubsko-dobrzyńskim, które zajmowały się nasiennictwem, poupadały. Wtedy też u nas nastąpiła przerwa. Do tego zajęcia powróciliśmy 7 lat temu - mówi gospodarz. Współpracuje przede wszystkim z Hodowlą Roślin Strzelce. Dlaczego? - Bazując na doświadczeniach sprzed produkcji materiału siewnego, okazywało się, że rzepaki, pszenice, pszenżyta czy jęczmiona, które od nich kupowałem i które siałem, zdawały egzamin - tłumaczy nasz rozmówca. Przyznaje jednak, że miał w swoim życiu moment zachłystnięcia się tym, co europejskie. - Najpierw, po wejściu do UE, bardzo modne były nasiona z Zachodu. Wydawało nam się wówczas, że zachodni sprzęt, zachodnie nasiona będą jakieś wspaniałe, ale z doświadczenia, jakie nabraliśmy, musimy powiedzieć, że te polskie



Wojciech Pietrzak

są naprawdę dobre. (...). Bardziej też są przystosowane do naszych warunków glebowych - zapewnia gospodarz.

Produkcja materiału siewnego - jak to się robi?

Plantacje nasienne zbóż ozimych w gospodarstwie pana Wojciecha stanowią 1/3 całego arealu. - Żeby je założyć, trzeba pamiętać przede wszystkim o kulturze rolnej. Pole musi być wolne od chwastów. Nie można też uprawiać pszenicy po pszenicy - zaznacza rolnik. Podkreśla jednocześnie, że dobór odmian nie może być kwestią przypadku. - Trzeba zaznaczyć się z tym, jakie dana odmiana ma wymagania glebowe, na jakie choroby jest podatna, a na jakie - nie. Ważny jest też termin zasiewu - wylicza pan Wojciech. Odmiana, którą rolnik zasiał na większym areale i która szczególnie cieszy jego oko w tym sezonie, to ośka Wilejka - wygląda naprawdę dobrze - pookreśla farmer. Zaznacza również, że nieźle prezentuje się także Euforia.

Gospodarz wspomina o tym, że plantacje do celów nasiennych są bardzo dokładnie lustrwane. - Wykonuje je Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Sprawdzane są przynajmniej dwa razy w sezonie. Kontrole są przeprowadzane pod kątem: zachwaszczenia, nawożenia, a także tego, czy na

polu nie ma obcych gatunków - tego czy np. jedna z odmian pszenicy nie jest zmieszana z inną odmianą pszenicy - opisuje nasz rozmówca. Mówi także o tym, jak odbywa się zbiór ziarna z plantacji nasiennych. - Tu obowiązują szczególne kryteria. Nie można młócić zbyt mokrego zboża. Nie można też młócić zbyt suchego zboża. Jeżeli zbierzemy zbyt mokre ziarno, nie możemy go suszyć. W pole musimy wejść, gdy te nasiona mają wilgotność na poziomie 13-14,5%. Z tego też względu w gospodarstwie mamy trzy kombajny, żeby żniwa przeprowadzić szybko i sprawnie - tłumaczy farmer.

Jak przechowywane są nasiona zbóż ozimych? - One są magazynowane w płaskich magazynach. W jednym jest składowana pszenica, a w drugim pszenżyto, bo te dwa gatunki uprawiamy do celów nasiennych - zaznacza rolnik. - Każda z odmian musi mieć też swoje miejsce. Wszystko po to, żeby nie doszło do ich zmieszania (...). Pakowanie nasion odbywa się w tym miejscu, w którym odmiana jest przechowywana - dopowiada.

Czy produkcja materiału siewnego się opłaca?

- Na pewno nie jest to gigantyczny interes, jednak na tym też się zarabia, ale to jest tak, jak w branży rolniczej. Rolnictwo nie zarabia gigantycznych pieniędzy na niczym. Po prostu trzeba wykonać dużo pracy - nie są, jak powiedziałem wcześniej, gigantyczne pieniądze, ale straty na tym też nie ma - zaznacza pan Wojciech.

Rolnik mówi jeszcze o planach na najbliższą przyszłość. - Mam takie marzenie, żeby zrobić śliczny nowy budynek do produkcji materiału siewnego, gdzie to wszystko byłoby zautomatyzowane, wymagałoby mniej pracy ręcznej, dzięki czemu byłaby większa wydajność - mówi gospodarz.

Pszenica ozima

Pszenica ozima

EUFORIA
Eksplodacja plonu

Nr 1 w Polsce*

Jakość A/E

Rekordowe plony

Zimotrwałość 5,5/6

Odporna na wyleganie

Odporna na porastanie

ZŁOTY MEDAL EP 2020

LAUREAT KONKURSU TERAZ POLSKA

* według udziałów w repartycji nasienniej (PIORIN 2021)

WILEJKA
ZIMOODPORNĄ

Ościasty kłós

Wybitna zimotrwałość 7,5°

Idealna na gleby lekkie

Owacja
PLON W GWIAZDORSKIEJ OBSADZIE

Odmiana wczesna

Nr 1 plonowania w Polsce w 2017

Bardzo ciężkie ziarno

Jakość A/E

Doskonała zimotrwałość 5°

Wysoka odporność na wyleganie

PSZENICA TORPEDA OZIMA

Hodowla Roślin Strzelce
Grupa IHR

Przedstawiciele regionalni:

696 056 514 660 408 159

99-307 Strzelce, ul. Główna 20

Biuro handlowe:
tel. 24 356 69 04, tel. 24 356 69 05, strzelce@hr-strzelce.pl

www.hr-strzelce.pl facebook.com/hrstrzelce

KOMENTARZ EKSPERTA

RADOSŁAW RADULSKI, Hodowla Roślin Strzelce

Pan Wojciech już trzeci rok uprawia Wilejkę na swoich polach z tego względu, że jest to bardzo popularna pszenica w Polsce, jeżeli chodzi o segment odmian ościastych (...). Odmiana ta swoją popularność zawdzięcza przede wszystkim bardzo dobrej zimotrwałości - jest to 7,5 w skali 9-stopniowej. Daje to bardzo duże bezpieczeństwo rolnikom. (...) Wilejka, z racji tego, że jest odmianą ościastą, nadaje się na stanowiska, gdzie jest problem z dziką zwierzyną - nie tylko z dzikami, ale także ze sarnami czy z łosiami. Wilejka przełamuje też stereotyp o tym, że odmiana ościasta musi słabiej plonować niż zwyczajne odmiany. Nie odbiega plonowaniem od tych najważniejszych odmian, które są na rynku, a jednocześnie ma bardzo dobrą jakość. Rolnicy, którzy uprawiają Wilejkę, nigdy nie mają problemów ze sprzedażą na cele konsumpcyjne. Jest bardzo dobra gęstość, jest bardzo wysoka zawartość białka, a jeśli się zdarzą mokre żniwa, to tutaj liczba opadania też pozostaje na bardzo wysokim poziomie. Kolejną cechą, która przyciąga rolników do uprawy tej rośliny, jest to, że toleruje ona słabsze stanowiska, oczywiście słabsze pszeniczne, ale - jeżeli jest gdzieś konieczność czy potrzeba uprawy pszenicy na glebach mozaikowych, gdzie wchodzi nieco słabsze kompleksy, tam Wilejka doskonale sobie radzi i - ku zaskoczeniu rolników - plonuje bardzo wysoko.





MATERIAŁ SIEWNY

Oferta odmianowa JESIEŃ 2021

Pszemica ozima
Symetria
Belissa
Euforia
KWS Donowan
KWS Emil

Pszemczyto ozime
Belcanto
Orinoko
Avokado
Rotondo
Tadeus

Jęczmień ozimy
KWS Kosmos
KWS Infinity
Jakubus

Żyto ozime
Horyzo

ponad 20 lat
doświadczenia

odmiany
najlepszych
firm hodowlanych

Stary Sielec 2, 63-930 Jutrosin
tel. 65 5471 444, 663 208 725
e-mail: biuro@zdkaras.pl
www.zdkaras.pl

 facebook.com/nasionakaras



Jaką odmianę jęczmienia

Które odmiany jęczmienia odznaczyły się wysokim plonem w ubiegłych sezonach? Na które z nich warto postawić w tym? Żeby się tego dowiedzieć, zapoznaj się z wynikami badań Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej.

Na tegorocznych Listach Odmian Zalecanych, przygotowywanych i publikowanych przez COBORU, jest w sumie 15 odmian jęczmienia ozimego. Najczęściej polecaną odmianą w tym sezonie jest Jakubus. Widnieje on na aż 14 LOZ-ach (dla każdego województwa przygotowywane są bowiem osobne listy, w każdym regionie Polski panują bowiem inne warunki klimatyczno-glebowe). Odmiana

KWS Kosmos (druga z najczęściej polecanych odmian) z kolei znajduje się na 9 LOZ-ach. Na trzecim miejscu podium widnieje natomiast odmiana Zenek. Jest na 8 listach. Pełne listy są dostępne na naszym portalu wiescirolnicze.pl.

Cennym źródłem informacji na temat odmian jęczmienia ozimego są również wyniki badań prowadzone w ramach Porejestrów Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO), którymi także zajmuje się COBORU. To na

Listy najwyższej plonujących odmian jęczmienia, badanych w PDO w 2020 r.

Plon wzorca: a1 - 90,5 dt z ha, a2 - 105,1 dt z ha
Wzorzec stanowiły odmiany: Jakubus, Mirabelle, KWS Kosmos

Jęczmień - poziom a1:
- KWS Morris - 104% wzorca,
- Jakubus - 103% wzorca,
- Mirabelle - 100% wzorca,
- Lautetia - 100% wzorca.

Jęczmień - poziom a2:
- KWS Morris - 101% wzorca,
- Jakubus - 102% wzorca,
- SU Jule - 100% wzorca,
- Melia - 101% wzorca,
- KWS Higgins - wzorca.

Lista najlepiej plonujących odmian jęczmienia ozimego, według badań PDO, w 2019 r.

Jęczmień - poziom a1:
- Jakubus - 102% wzorca,
- SU Jule - 100% wzorca.

Jęczmień - poziom a2:
- Jakubus - 103% wzorca,
- KWS Astaire - 101% wzorca,
- KWS Higgins - 101% wzorca.

Lista najlepiej plonujących odmian jęczmienia ozimego, według badań PDO, w 2018 r.

Jęczmień - poziom a1:
- Jakubus - 103% wzorca,
- Melia - 101% wzorca,
- Antonella - 100% wzorca,
- KWS Flemming - 104% wzorca,
- SU Jule - 100% wzorca,
- Mirabelle - 100% wzorca,
- KWS Astaire - 100% wzorca,
- Zenek - 100% wzorca,
- KWS Kosmos - 100% wzorca,
- Kaylin - 101% wzorca,
- Impala - 100% wzorca.

Jęczmień - poziom a2:

- Jakubus - 103% wzorca,
- Melia - 103% wzorca,
- Antonella - 101% wzorca,
- KWS Flemming - 101% wzorca,
- SU Jule - 101% wzorca,
- Mirabelle - 100% wzorca,
- KWS Higgins - 100% wzorca,
- KWS Astaire - 101% wzorca,
- Kaylin - 102% wzorca,
- Quadriga - 100% wzorca,
- Impala - 100% wzorca.

Lista najlepiej plonujących odmian jęczmienia ozimego, według badań PDO, w 2017 r.

Jęczmień - poziom a1:
- Jakubus - 107% wzorca,
- Melia - 105% wzorca,
- Antonella - 100% wzorca,
- KWS Flemming - 101% wzorca,
- SU Jule - 100% wzorca,
- Mirabelle - 102% wzorca,
- KWS Higgins - 100% wzorca,
- KWS Astaire - 103% wzorca,
- Zenek - 100% wzorca,
- KWS Kosmos - 101% wzorca,
- Arenia - 101% wzorca,
- SU Elma - 101% wzorca.

Jęczmień - poziom a2:

- Jakubus - 106% wzorca,
- Melia - 104% wzorca,
- Antonella - 100% wzorca,
- KWS Flemming - 100% wzorca,
- SU Jule - 101% wzorca,
- Mirabelle - 100% wzorca,
- KWS Higgins - 102% wzorca,
- KWS Astaire - 104% wzorca,
- Yukon - 100% wzorca,
- Quadriga - 100% wzorca,
- Impala - 103% wzorca,
- Arenia - 100% wzorca.

Źródło: COBORU

lenia ozimego zasiać?



Fot. M. Kulka

ich podstawie, tak na marginesie, powstają LOŻ-y. Eksperci z tego ośrodka sprawdzają plonowanie poszczególnych odmian roślin uprawnych, w tym również jęczmienia ozimego, na dwóch poziomach agrotechniki: przeciętny (a1) i wysoki (a2). Na ostatni z nich składa się: zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami. Wzorzec w ubiegłym roku stanowiły następujące odmiany: Jakubus, Mirabelle, KWS Kosmos. Wyniosło ono przy agrotechnice przeciętnej a1 - 90,5 dt z ha, a przy agrotechnice wysokiej a2 - 105,1 dt z ha. W 2019 r. z kolei plony jęczmienia ozimego były niższe od zeszłorocznych. Plon nasion wzorca przy a1 wyniósł bowiem 81,3 dt z ha, a przy a2 - 93,4 dt z ha. Więcej szczegółów w ramce.

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Ostka Foxx - nowa odmiana oścista pszenicy

Foxx to nowa odmiana oścista pszenicy, której średni plon ziarna na poziomie a2 w badaniach COBORU PDO CCA 2020 przekroczył 100 dt/ha, a w najwyższej plonującej lokalizacji [Śrem Wójtostwo, Wielkopolska] osiągnął imponujące 132,3 dt/ha, co pozwala uznać, że odmiana ta nadaje się do intensywnej uprawy. Foxx uzyskał też dobre oceny pod względem odporności na porażenie przez choroby - podstawy żółtła, mączniaka prawdziwego, septoriozę liści oraz septoriozę plew w przekroponym 2020 roku. Jeśli natomiast chodzi o odporność na fuzariozę kłosa, której zwalczanie jest trudne, omawiana odmiana uzyskała ocenę 8,2°, co pozwoliło jej zająć II miejsce w całej ocenianej przez COBORU grupie. Dużym atutem tej odmiany jest również odporność na wyleganie.

Produkt rekomendowany przez firmę IGP Polska



Atpolan Soil Maxx Premium - nowy adiuwant do herbicydów

Po wieloletnich pracach badawczo-rozwojowych Agromix z Niepołomic udostępnił nowy adiuwant adresowany do herbicydów. Firma zapewnia, że ów wspomagacz działa lepiej od preparatów konkurencyjnych, poza tym - w przeciwieństwie do nich - posiada także komponent ograniczający znoszenie. Podczas prac nad Atpolan Soil Maxx Premium koncentrowano się na tym, by ograniczyć działanie deszczu na przemywanie herbicydów. W tym celu wykorzystano możliwości, jakie daje nowoczesne laboratorium, w którym przeprowadzano symulację deszczu oraz oceniano działanie wielu adiuwantów na proces przemywania na wielu rodzajach gleb. Optymalna dawka 0,5 l/ha

Produkt rekomendowany przez firmę Agromix z Niepołomic

DR GREEN PRIME - nawóz donasienny

DR GREEN PRIME to rozpuszczalny, łatwo przyswajalny, zawierający mikroelementy stały nawóz donasienny o formule MicroActiveTM. Produkt ten jest zalecany do zaprawiania nasion rzepaku oraz ziaren: zbóż, kukurydzy, soi, słonecznika, łubinu i grochu. W swoim składzie zawiera: fosfor - 250 g, potas - 170 g, bor - 2,5 g, miedź - 1,75 g, mangan - 30 g, żelazo - 35 g, cynk - 32,5 g oraz molibden - 0,25 g. Charakteryzuje się bardzo dużą koncentracją składników mineralnych - 522 g na kilogram nawozu.

Dostępny jest w opakowaniach: 0,2 kg, 1 kg, 4 kg.

Produkt rekomendowany przez firmę Dr Green



HITY-JESIEŃ 2021

PSZENICA OZIMA

Kariatyda **NOWOŚĆ**

- **wczesna, wysokojakościowa**
- doskonała na gleby średniej jakości i lepsze
- wysoka plenność i zimotrwałość
- **grube ziarno, wysoka odporność na choroby**

Asory **NOWOŚĆ**

- uniwersalna, do uprawy intensywnej i średnio intensywnej
- **wspaniałe parametry jakościowe**
- **duża odporność na suszę**
- gen żytni, warunkuje dobrze rozwinięty system korzeniowy

Bataja **NOWOŚĆ**

- **bardzo dobra plenność i jakość ziarna**
- **na gleby mozaikowate**
- dobra odporność na choroby
- przydatna do opóźnionych siewów

PSZENŻYTO OZIME

Corado **NOWOŚĆ**

- **Nr 1 w plonie - 107% wz. w 2020 r.!**
- **sprzedawane w jednostkach siewnych!**
- rekomendowane na gleby IIIa-V
- średnia wczesność
- **Nr 1 w odporności na fuzariozę i ryńchosporiozę**

Mondeo **NOWOŚĆ**

- **rekordowo wysokie plonowanie**
- na gleby średniej jakości i lepsze
- wysoka odporność na choroby i porastanie

Belcanto **NOWOŚĆ**

- **Nr 1 w reprodukcji w Polsce!**
- wysoka zawartość białka
- wysoka odporność na wyleganie i porastanie
- odmiana uniwersalna w uprawie

JĘCZMIENŃ OZIMY

Return **NOWOŚĆ**

- odmiana paszowa
- **rewelacyjna plenność we wszystkich rejonach upraw jęczmienia**
- wysoka odporność na wyleganie

PRZEDSTAWICIELE REGIONALNI

www.danko.pl

dankohodowlarostin/

Bartosz Pochylski
tel. 601 400 864

Grzegorz Magdziak
tel. 669 767 757

dr Adam Gieł
tel. 601 542 324

POLECANE ODMIANY ZBÓŻ OZIMYCH 2021

Po jakie odmiany zbóż ozimych warto sięgać w nadchodzącym sezonie?

TEKST ■ Marianna Kula

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do renomowanych firm nasiennych. Uzyskałiśmy następujące rekomendacje:

Hodowla Roślin Strzelce

■ **EUFORIA** - najpopularniejsza odmiana pszenicy w Polsce. Klasa jakości A/E. Odnacza się doskonałym i niezawodnym plonowaniem. Jej ziarno jest ciężkie, dobrze wyrównane. To odmiana tolerancyjna zarówno



na wczesny, jak i opóźniony siew. Jej zaletami są także: bardzo dobra zimotrwałość, wysoka odporność na porastanie ziarna w kłosie i bardzo dobra odporność na wyleganie. Dzięki szybkiemu nalewaniu ziarniaków doskonale radzi sobie z czerwcowymi suszami. Zalecana obsada tej pszenicy w terminie optymalnym to: 225 - 375 r/m² (w zależności od klasy gleby i zakładanego poziomu agrotechniki).

■ **WILEJKA** odmiana ościasta. Wyróżnia się najwyższą mrozoodpornością na rynku (7,5^o). Dzięki temu uprawa WILEJKI jest świadomym ograniczaniem ryzyka wymarznienia plantacji pszenicy. Plonuje bardzo dobrze w latach o różnym przebiegu pogody. Posiada bardzo ciężkie ziarno spełniające większość parametrów klasy E. Toleruje uprawę na lżejszych glebach oraz rzadszy siew. To typ uprawowy kompensacyjny z elementami pojedynczego kłosa.

■ **MELOMAN** jest jedną z najpopularniejszych odmian pszenicy ozimego w Polsce. Bardzo istotną cechą tej odmiany jest podwyższona tolerancja na niskie pH gleby, dzięki czemu może być z powodzeniem uprawiane przez rolników gospodarujących na glebach zakwaszonych. Charakteryzuje się ponadto podwyższoną odpornością na porastanie ziarna w kłosie, co jest cechą szczególnie po-

żądaną w latach o niekorzystnym przebiegu pogody (duża ilość opadów) podczas żniw. Jeśli chodzi o zimotrwałość, to znajduje się ona na poziomie 5,5, co gwarantuje dobre przezimowanie. MELOMAN jest najczęściej rekomendowaną odmianą do uprawy w Polsce - w aż 15 województwach.

RAGT

■ **RGT BILANZ** to średnio późna odmiana pszenicy ozimej o bardzo wysokim potencjale plonu oraz bardzo dobrej zimotrwałości, potwierdzonej w wynikach z 2016 roku



— OGŁOSZENIE —

RAGT
NASIONA



PSZENICA OZIMA

Hodujemy najlepsze odmiany

RGT Kilimanjaro, RGT Bilanz, RGT Reform, RGT Specialist, RGT Ponticus, RGT Depot, RGT Provision, RGT Metronom, RGT Linus, RGT Ritter, RGT Treffer, RGT Sacramento

www.ragt.pl • tel.: +48 56 678 32 79

(RGT Bilanz był najwyższą plonującą odmianą w badaniach PDOiR 2018-2019 oraz ostatnich 3 latach). To odmiana o dużej tolerancji uprawy - uzyskuje bardzo dobre rezultaty zarówno na mocniejszych, jak i słabszych stanowiskach. Cechuje się również dużą adaptacją w zakresie różnych terminów siewu. RGT BILANZ to ponadto odmiana o bardzo dobrej ogólnej odporności na choroby. Posiada wzmocnioną odporność na łamliwość podstawy źdźbła (VPM), co sprawia że bardzo dobrze radzi sobie w uprawie po przedplonach zbożowych.

■ **RGT DEPOT** to odmiana w typie pojedynczego kłosa, która tworzy mniej źdźbeł kłosonośnych, ale za to lepiej wykształconych. Odmiana ta tworzy grube ziarno o wysokiej i stabilnej jakości. Cechuje ją dobra ogólna zdrowotność i możliwość uprawy na wszystkich stanowiskach oraz przedplonach, w tym tych trudniejszych. Jest też elastyczny na terminy siewu. RGT DEPOT to średnio późna odmiana pszenicy ozimej o bardzo wysokim plonie, zwłaszcza w trudniejszych warunkach. Posiada dobrą zimotrwałość. Tworzy średniowysokie rośliny o sztywnym, mocnym źdźbłę oraz dużej odporności na wyleganie.

■ **RGT METRONOM** to średnio późna odmiana pszenicy ozimej o wysokim potencjale plonu oraz bardzo dobrej zimotrwałości, potwierdzonej w wynikach z 2016 roku.

Doskonale sprawdza się na średnich oraz słabszych stanowiskach. Charakteryzuje się dużą tolerancją na terminy siewu. Wykazuje też dużą tolerancję na niższe PH gleby. Uzyskuje bardzo dobre wyniki przy uprawie na trudniejszych stanowiskach, np. słabszych glebach czy warunkach suszy. RGT METRONOM charakteryzuje się bardzo wysoką zdrowotnością, bardzo dobrą ogólną odpornością na wszystkie najważniejsze choroby pszenicy ozimej. Tę odmianę cechuje też doskonała jakość ziarna. Wyróżnia się zwłaszcza wysoką zawartością białka, stabilną liczbą opadania, wysoką gęstością oraz dobrą zawartością glutenu. RGT METRONOM jest odmianą zalecaną obecnie do uprawy (LZO) w województwie lubuskim oraz pomorskim.

Hodowla Roślin Smolice

■ **BELISSA** (klasa A/B) to flagowa odmiana spośród odmian zbóż ozimych w ofercie Hodowli Roślin Smolice. Dzięki swoim atutom przebojem wdarła się do grupy najpopularniejszych odmian pszenicy ozimych uprawianych w Polsce. Odmiana została nagrodzona „Złotym Medalem” przez ekspertów z komisji konkursowej podczas ostatnich targów Polagra oraz „Złotym Medalem - Wybór Konsumentów”, gdzie w głosowaniu wśród



Odmiana Belissa

różnych odmian wyboru dokonują rolnicy. BELISSA spełnia najważniejsze kryteria, którymi kierują się rolnicy przy wyborze odmiany. Najważniejsze to oczywiście wysokie i wierne plonowanie (dośw. rejestr.: 109% w a1 i 104% w a2; PDO 2015: 93,70 dt/ha w a1 i 108,2 dt/ha w a2; PDO 2016: 2. wynik (103% wzorca) w plonie ziarna w a2 spośród wszystkich 100 odmian badanych w dośw. PDO 2017: 100% wzorca w a2). Kolejnym kry-

— OGŁOSZENIE —





zimotrwałość
4,5



104% wzorca
10,9 t/ha COBORU 2020

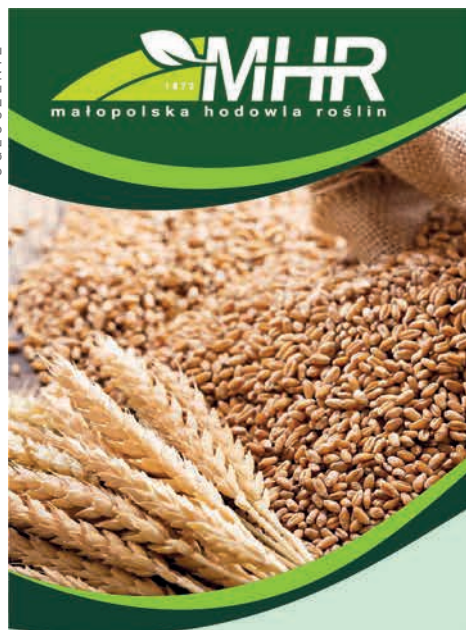


SYMETRIA

pszenica ozima

NOWOŚĆ!

równowaga w plonowaniu i zimotrwałości



PSZENICA OZIMA

MHR PROMIENNA
NOWOŚĆ ROKU 2021

Wschodząca gwiazda

BŁYSKAWICA

Mocne uderzenie

MEDALISTKA

Parametry na medal

LOKATA

NOWOŚĆ 2019 R.

Lokuj z głową

NATULA

Nic dodać nic ująć

Kraków tel. 12/398 79 20
Zamość tel. 84/638 68 72
Kobierzyce 71/311 11 30

www.sklep.mhr.com.pl

terium jest bardzo dobra zimotrwałość, której COBORU po zimie 2016 podniósł parametr z 4,5° na 5°. W tym samym roku COBORU opublikował także wyniki przezimowania odmian, w których Belissa uplasowała się na bardzo dobrym 3. miejscu spośród wszystkich badanych odmian. W przypadku BELISSY wysokiej plenności i zimotrwałości sprzyja odporność na większość chorób grzybowych. BELISSA jest odmianą, która łączy korelację plon - zimotrwałość, a do tego jest odmianą o wysokim statusie zdrowotnym.

■ **SYMETRIA** - to odmiana pszenicy ozimej klasy A/B od HR Smolice, zarejestrowana w 2020 r.. To nr 1 w badaniach PDO w 2020 roku na poziomie a1. Od sezonu 2020/2021 stała się odmianą wzorcową w badaniach COBORU. Charakteryzuje się m.in.: bardzo dobrą zdrowotnością, wysoką odpornością na porastanie, wysokimi wynikami plonowania w dwuleciu doświadczeń rejestrowych, podwyższoną tolerancją na niskie pH, dobrym wyrównaniem ziarna o wysokiej gęstości oraz elastycznym terminem siewu. Odmiana ta nadaje się do uprawy w monokulturze.



Odmiana SM ORKUS

■ **SM ORKUS** - pszenica ozima orkiszowa zarejestrowana w 2020 r. Charakteryzuje się wysokim plonowaniem - średnia ze wszystkich stacji w 2019 roku to 114%; plon ziarna brutto z kłoskami to: 106,9% wzorca, tj. 54,3 dt/ha (średnia w latach 2017-2019). To odmiana o rewelacyjnej odporności na choroby podstawy źdźbła - ocena maksymalna w 2019; 8,7 - średnia 2017-2019. SM ORKUS ma też bardzo dobre parametry technologiczne ziarna: gluten index o prawie połowę wyższy od wzorca.

Hodowla Roślin DANKO

■ **KARIATYDA** - najnowsza, jakościowa pszenica ozima hodowli DANKO (grupa E/A), zarejestrowana w Polsce w 2020 roku. Charakteryzuje się wysokim poziomem plonowania zarówno w średnio intensywniej, jak i intensywniej technologii uprawy. Jest to odmiana wczesna, co jest szczególnie ważne



Odmiana Kariatyda

w uprawie na glebach słabszych oraz w latach suchych. Wykazuje dużą tolerancję na suszę. Posiada średnią długość słomy i dobrą odporność na wyleganie. Doskonale sprawdza się na glebach średniej jakości. Wykazuje wysoką zimotrwałość, ocenioną na 5 (w skali 9°). Odmiana o bardzo dobrej odporności na choroby, szczególnie na: septoriozę plew, mączniaka prawdziwego i rdzę żółtą. Ziarno KARIATYDY jest ładne i grube, mąka żółta. Posiada bardzo dobrą krzewistość, przydatna do późniejszych siewów, szczególnie po kukurydzy.

■ **BATAJA** - nowa, zarejestrowana w 2019 roku pszenica ozima. Charakteryzuje się wysokim poziomem plonowania oraz niskimi wymaganiami glebowymi. Posiada bardzo dobre właściwości adaptacyjne do różnych warunków klimatyczno-glebowych. Jest uniwersalna w uprawie - nadaje się zarówno na gleby dobre, jak i słabsze. Doskonale sprawdza się na glebach klasy IIIa do IVb. BATAJA posiada wysokie parametry jakościowe ziarna (grupa A/B). Jest to pszenica o bardzo wczesnym terminie kłoszenia i dojrzewania oraz bardzo dobrej odporności na choroby, szczególnie na: mączniaka prawdziwego, rdzę żółtą oraz DTR i fuzariozę kłosa. Dobrze sprawdza się na gorszych stanowiskach - po kukurydzy. BATAJA to pszenica o wysokiej zimotrwałości (4,5 w skali 9°). Jest odmianą o średniej długości słomy i dobrej odporności na wyleganie. Charakteryzuje się ładnym, grubym ziarnem (MTZ około 45-50 g, na poziomie pszenicy Arkadia). Posiada bardzo dobrą zdolność krzewienia.

■ **ASORY** - nowa pszenica ozima charakteryzująca się bardzo dobrą plennością w Polsce oraz w Niemczech. Odmiana uniwersalna - doskonale sprawdza się w intensywnych oraz średnio intensywnych technologiach

uprawy w szerokim zakresie gleb, gdzie uprawia się pszenicę.

Gen 1A/1R warunkuje bardzo dobrze rozwinięty system korzeniowy. Bardzo dobrze toleruje okresowe niedobory wody. ASTORY posiada bardzo dobre parametry jakościowe ziarna, na pograniczu grupy E/A. Charakteryzuje się rekordowo wysoką liczbą opadania i zawartością glutenu (E) oraz wysoką zawartością białka (A). Posiada również wysokie parametry wypiekowe mąki, m.in. objętość chleba. Jest odmianą średnio-krótką o dobrej odporności na wyleganie. W warunkach intensywnej technologii uprawy wymaga skrócenia żdźbła. Charakteryzuje się średnią wczesnością i dobrą zimotrwałością - (4,0), a także bardzo dobrą zdolnością krzewienia.

Małopolska Hodowla Roślin

■ **Lokata** jest odmianą jakościową pszenicy należącej do grupy A o znakomitych parametrach jakościowych ziarna - bardzo wysokiej i stabilnej liczbie opadania. Zawartość białka jest wysoka, natomiast glutenu bardzo duża. Odmiana doskonale plonuje we wszystkich regionach kraju. Charakteryzuje się też bardzo dobrą zimotrwałością, ocenioną na 5,5, i odpornością na wymarzenie, potwierdzoną wynikami doświadczeń polowych (zima 2016: plon na zarówno na niskim, jak i wysokim poziomie agrotechniki, według COBORU, 106% wzorca). Lokata to odmiana niska o dobrej odporności na wyleganie - polecana do technologii intensywnej. Cechuje się wysoką odpornością na choroby tj.: septoriozę liści i plew, fuzariozę kłosów, choroby podstawy żdźbła, rdzę brunatną i rdzę żółtą oraz mączniaka. Odmiana charakteryzuje się też dużą masą 1000 ziaren (42 - 45 g), dobrym

wyrównaniem ziarna, dużą gęstością w stanie zsypanym. Norma wysiewu Lokaty to ok. 190 kg/ha na glebach średnich.

■ **MHR Promienna** - odmiana pszenicy, która charakteryzuje się wysokim i stabilnym plonowaniem na obu poziomach agrotechnicznych we wszystkich rejonach Polski (wg. COBORU a1 105 % wzorca; a2 102,5 % wzorca). MHR Promienna to rośliny dość niskie, o wczesnym terminie kłoszenia i średnim dojrzywaniu. Zimotrwałość u tej odmiany jest wysoka i wynosi 4 w skali 9. Odmiana cechuje się bardzo szybkim i intensywnym wzrostem w okresie wiosennym i większą tolerancją na późne stresy związane z suszą i wysoką temperaturą. Profil zdrowotnościowy odmiany jest bardzo korzystny zwłaszcza na patogeny grzybowe. Atutem odmiany jest bardzo wysoka tolerancja na zakwaszenie gleby i wyjątkowa odporność na wirusa karłowatości pszenicy (Wheat dwarf virus WDV). Norma wysiewu: 300 - 400 szt./m² na kompleksach pszennych (150 - 170 kg/ha), na pozostałych kompleksach ok. 450 szt./m² (ok. 200 kg/ha)

■ **Błyskawica** - odmiana chlebową z grupy B o wczesnym terminie kłoszenia i dojrzywania z hodowli MHR. Rośliny średniej wysokości o bardzo dobrej odporności na wyleganie i wysokiej na choroby grzybowe. Posiada genetyczne uwarunkowania do wydłużonego okresu wypełniania ziarna, co przekłada się na adaptację do wysokiej produktywności. Cechuje się wczesnym dojrzywaniem, odpowiednia odmiana na tereny z krótkim okresem wegetacji lub na stanowiska z deficytami wody. Odmiana odporna na wczesnoletnią suszę. Charakteryzuje się bardzo wysokim potencjałem plonowania na poziomie a2 oraz wyjątkowo wysoką wydajnością na poziomie a1. Dosko-



Odmiana MHR Promienna

nała odmiana dla rolnictwa intensywnego. Zimotrwałość u tej odmiany jest wysoka i wynosi 4 w skali 9. Odmiana Błyskawica otrzymała Złoty Medal na XXVI Międzynarodowych Targach Techniki Agrotech w Kielcach. Norma wysiewu 330 - 400 szt./m² (160 - 200 kg/ha).

■ **Medalistka** - odmiana chlebową z grupy B, odmiana wysoka o bardzo wysokiej odporności na wyleganie i osypywanie ziarna, średnio późna. Posiada wysoki potencjał plonotwórczy dzięki bardzo dobrej zimotrwałości wynoszącej 5,5 w skali 9 i tolerancji na zakwaszenie gleby. Jest odporna na choroby podstawy żdźbła, mączniaka, rdzę brunatną i żółtą. Bardzo dobrze utrzymuje parametry jakościowe, daje wyrównane ziarno o małej ilości pośladu. Posiada wysoką liczbę opadania, wysoki wskaźnik sedymentacji i wysoką zawartość białka. Termin kłoszenia i dojrzywania średni. Polecana do uprawy intensywnej. Norma wysiewu: 350-400 nasion/m² (180-210 kg/ha).

— OGŁOSZENIE —

PSZENICA OZIMA JAKOŚCIOWA

APOSTEL A

**ZWIASTUN
NAJLEPSZYCH PLONÓW**

**KONKURS
APOSTEL Nr1**

**WYGRAJ
WYJĄTKOWY RÓŻOWY
TRAKTOR OGRÓDOWY
- KOSIARKA
STIGA ESTATE 2084 H**

Konkurs trwa od 02.08.2021 do 30.10.2021

Nr 1

★ ★ ★ ★ ★

**NAJWYŻSZY
PLON ZIARNA
W SUSZY
COBORU 2019**

ZAKUP KWALIFIKAT I WYGRAJ!
Regulamin konkursu „APOSTEL Nr1” dostępny na:

www.apostel.pl

Hodowla

IGP

www.igp-polska.pl

Kwalifikowany materiał siewny do nabycia w firmowych punktach handlowych oraz u przedstawicieli Grupy Osadkowski w całej Polsce.

seedstar

Osadkowski

Osadkowski Cebulski

www.osadkowski-cebulski.pl
www.osadkowski.pl

Rolnik z wyboru i z pasją do pracy na roli

Mariusz Żyszkiewicz z miejscowości Rankowskie, gmina Urzędów, woj. lubelskie specjalizuje się w produkcji roślinnej. Jest przykładem rolnika, który w młodym wieku, bo mając 23 lata, przejął gospodarstwo, powiększył je z 14 do ponad 45 ha gruntów własnych oraz dzierżawionych i wyposażył w nowoczesny sprzęt.

TEKST  Andrzej Wojtan

Jego rodzice Danuta i Walenty Żyszkiewicz przez lata prowadzili gospodarstwo rolne wielokierunkowe, mając swoich 9 ha i 5 ha dzierżawionych. Jak na lubelskie warunki w tamtych czasach było to spore gospodarstwo. W zagrodzie, zgodnie z powszechną tradycją na wsi, było wszystko - koń, krowy, cielęta, świnie, kury, kaczki i indyki. Pierwszy ciągnik Ursus C-330 był zakupiony z przydziału gminnego, kolejny Ursus C-360 wraz ze sprzętem towarzyszącym był zaczątkiem pełnej mechanizacji. Po przejęciu gospodarstwa w roku 2010 za środki z programu „Młody rolnik” pan Mariusz nabył grunty na powiększenie gospodarstwa oraz opryskiwacz. W 2017 roku z programu „Modernizacja gospodarstw rolnych” gospodarstwo zostało wyposażone w ciągnik John Deere o mocy 85 KM, rozsiewacz do nawozów oraz opryskiwacz do malin. *Teraz moim marzeniem jest zakup większego ciągnika o mocy 130-140 KM, maszyny towarzyszące do niego już są w gospodarstwie, więc można by go w pełni wykorzystać i szybciej wykonywać wszystkie prace polowe* - mówi pan Mariusz.

W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, w strukturze zasiewów największy areal zajmuje pszenica ozima, ponad 30 ha. Dzięki terminowym zabiegom agrotechnicznym i racjonalnemu nawożeniu plony pszenicy kształtują się na poziomie 7-8 ton z ha. Jęczmień jary uprawiany jest na obszarze 5 ha, zaś rzepak ozimy na powierzchni 12 ha. Przy



Mariusz i Magdalena Żyszkiewicz z 4-letnią Anielką na plantacji malin

sprzyjających warunkach atmosferycznych rolnik potrafi zebrać 4 do 4,5 ton rzepaku z ha. Jednak ostatnie dwa lata, ze względu na suszę, były dla rzepaku niekorzystne i plony wyniosły około 3 ton z ha.

Nasiona rzepaku sprzedawane są bezpośrednio po skoszeniu, natomiast ziarno zbóż jest przechowywane w gospodarstwie i sprzedawane później po korzystniejszych cenach. Stodoła została przerobiona na spi-

chlerz i służy teraz jako magazyn zbożowy. Rolnik zamierza także zainstalować silosy zbożowe. W gospodarstwie od wielu lat, podobnie jak u innych rolników w gminie Urzędów, uprawiane są maliny. Ten teren nazywany jest zagłębem malinowym Lubelszczyzny. U Żyszkiewiczów rosną one na powierzchni ponad 2 ha. Kiedyś było sporo mniej, od 0,30 ha do pół hektara. Systematycznie jednak rosła powierzchnia nasadzeń, teraz, ze względu na coraz częściej występującą suszę w rolnictwie, maliny są nawadniane, w tym celu została w polu zbudowana studnia do nawadniania. Uprawa i dogłębienie malin to domena pani Magdaleny, żony pana Mariusza. *–Teraz, przy pełnej mechanizacji, dla kobiety nie ma zajęć w polu, mąż ze wszystkim daje radę. Natomiast przy malinach jest sporo zajęć, których nie da się zmechanizować i ja bardzo lubię przy nich pracować* - mówi z uśmiechem pani Magda. Dodaje, że jest jeszcze szczególna zachęta, gdy ceny malin w skupie są korzystne. Pracuje ona przy malinach i wychowuje 4-letnią córkę Anielę. Dziewczynka też lubi zrywać maliny i zbierać jajka od kur, których jest kilkanaście w gospodarstwie. Kury to jedyna produkcja zwierzęca, jaką prowadzi. Powszechnym na wsi staje się to, że tu, gdzie kiedyś było sporo zwierząt, teraz nawet kur nie ma.

Mariusz Żyszkiewicz ma wykształcenie rolnicze, chce pracować na wsi, ma do tego wiedzę i zamiłowanie. Podobnie jego żona, chociaż ona nie pochodzi z gospodarstwa rolnego.

Dopłaty do wapnowania. Ile pieniędzy na kontach rolników?

Nieco ponad 97,5 mln zł - na taką kwotę rolnicy złożyli wnioski o dopłaty w ramach ogólnopolskiego programu wapnowania gleb. Ile pieniędzy spłynęło do tej pory na ich konta?

TEKST ■ Marianna Kula

Pandemia koronawirusa nie utrudniła realizacji programu. - Krótkotrwałe „zacięcie” - związane z ogólną sytuacją sanitarno-epidemiczną w kraju - wystąpiło w 2020 roku, ale obecnie nabór przebiega bez przeszkód - informuje Agnieszka Szmit, kierownik Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zwraca uwagę na to, że do końca czerwca 2021 roku rolnicy złożyli 24.640 wniosków. - Rozpa-



Fot. A. Wójcik

— OGŁOSZENIE —

WKG  **PRODUCENT
NAWOZÓW WAPNIOWYCH**

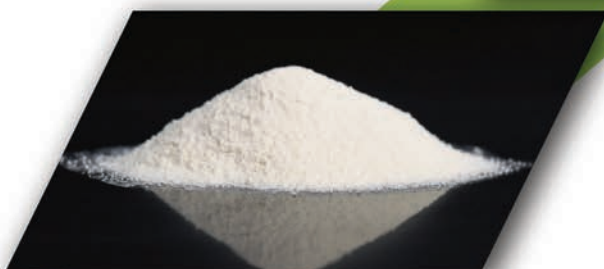
**W TROSCE O TWOJĄ GLEBĘ
ZASTOSUJ NAJLEPSZE WAPNO**

**WKG sp. z o.o.; ul. Działoszyńska 69
98-355 Raciszyn**

**ZADZWOŃ
+48 606 438 278**



Chcesz zamówić wapno online?
WEJDŹ TUTAJ
<https://wkg.pl/sprzedaz/>



**W naszej ofercie mamy pylistą formę
węglanu wapnia oraz tradycyjne wapno
nawozowe odmiany 04 i 05**

trzano ich 22.495, a różnica wynika z konieczności poprawienia błędnie wypełnionych wniosków - tłumaczy Szmit.

Łączna wnioskowana kwota o wsparcie wynosi z kolei 97 mln 589 tys. zł. - Wyplacono do tej pory 85 mln 163 tys. zł i również w tym przypadku różnica ma związek z błędnie wypełnionymi wnioskami. Po ich poprawieniu nastąpi wypłata zaległych kwot - zaznacza kierownik WPiKP NFOŚiGW. Dodaje przy tym, że dofinansowanie odebrało 22.640 rolników, przy oczywistym założeniu, że jeden rolnik składa jeden wniosek.

Jak długo trzeba w ogóle czekać aktualnie na zwrot należności po złożeniu wniosku? - Rozpatrywanie wniosków po ich przekazaniu ze stacji chemiczno-rolniczych do wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej odbywa się na bieżąco. Nieco dłużej trwa natomiast procedura na etapie składania wniosków do stacji chemiczno-rolniczych, kiedy odbywa się sprawdzenie dokumentów oraz następują ewentualne poprawki i uzupełnienia. Pieniądże wypłacane są na bieżąco po przekazaniu prawidłowo wypełnionych wniosków do wojewódzkich funduszy - podaje Agnieszka Szmit. Zaznacza jednocześnie, że największe trudności, jeśli chodzi o „papierologię”, pojawiają się na etapie wyliczenia przez rolników poprawnej kwoty dofinansowania. Mówi także o tym, co dzieje się z niewłaściwie wypełnionym dokumentem. - Wniosek, który został źle wypełniony jest zwracany do poprawienia. Po korekcie błędów czy uzupełnieniu danych pieniądze są wypłacane - wyjaśnia kierownik WPiKP NFOŚiGW.

Realizacja programu wapnowania gleb rozpoczęła się w 2019 r i potrwa do 2023 r. Jego beneficjentem mogą być posiadacze użytków rolnych o pH gleby poniżej lub równej 5,5. Kwota dotacji uzależniona jest od powierzchni użytkowej gospodarstwa. (mp)

KOMENTARZ EKSPERTA

Dlaczego warto wapnować?

Dziadek wapnował, tata wapnował i my też wapnujemy. Dlaczego jeden z najstarszych zabiegów agrotechnicznych jest wciąż aktualny i tak ważny? Kiedyś uprawa na roli była bardziej „na oko”, dzisiaj liczy się precyzja, oparta na regularnych badaniach i niezawodnych rozwiązaniach. Współczesne rolnictwo - choć nowoczesne i zautomatyzowane - nie może się obyć nie tylko bez nowoczesnych technologii, ale także sprawdzonych środków ochrony roślin i bezpiecznej dla środowiska chemii rolniczej, takiej jak naturalne i ekologiczne wapno nawozowe. Regulacja odczynu pH poprzez wapnowanie to pierwszy krok, jaki powinniśmy podjąć, planując uprawę. Odczyn gleby jest czynnikiem, który decyduje o wielkości i jakości naszych plonów. Im kwaśniejsza gleba, tym słabsze przyswajanie składników mineralnych, niższa gruzelkowatość, większe zasklepienie gleby i blokowanie rozwoju systemu korzeniowego. Właściwy odczyn gleby pozwala na prawidłowy wzrost i funkcjonowanie systemu korzeniowego, umożliwiając należyte zaopatrzenie w składniki pokarmowe oraz możliwość pobierania wody z głębszych warstw gleby. To szczególnie ważne w okresach suszy. W praktyce badając pH gleby, posługujemy się skalą logarytmiczną. Im niższa wartość na skali, tym kwaśniejszy odczyn. Warto zatem sprawdzić odczyn przed zasiewem i posadzeniem roślin i w razie konieczności zmienić go. Aby podwyższyć pH, należy przeprowadzić zabieg wapnowania. Zaopatrzenie gleby w węglan wapnia to wyższe plony i ich lepsza jakość, a więc czysty zysk.



IRENEUSZ SKUTA,
Dyrektor Handlowy WKG z Raciszyna

Oferujemy najszerzy wybór wapna nawozowego:

zawierającego magnez

- **Oxyfertil® Mg 75/25** w tym MgO min. 25%
- **Tlenkowe CaO+MgO** min. 70% w tym 25% MgO

bez magnezu

- **Węglanowe** o zaw. CaO min. 40 i 50% z atestem ekologicznym
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 60%
- **Oxyfertil® Mix** o zaw. CaO min. 60%
- **Oxyfertil® Ca 90** o zaw. CaO min. 90%
- **Oxyfertil Ca 85** o zaw. CaO min. 85%

węglanowego mielonego

standard frakcja 0-0,5 mm oraz Premium 0-0,09 mm

- **Opolwiak** • **Bukowiak** • **Wojcieszowiak**

granulowanego

Rol-Gran - o zaw. CaO min. 50% - z atestem ekologicznym



KONTAKT

Andrzej.Filipek@lhoist.com
Jakub.Szpytak@lhoist.com



AMERYKAŃSKA BORÓWKA W POLSKICH WARUNKACH

Borówka doskonale sprawdziła się w polskich warunkach, o czym przekonana jest Ewelina Rafalik z gm. Mirzec (pow. starachowicki), która uprawia ją od 2007 roku.

TEKST ■ Ewelina Jamka

Rodzina pani Eweliny nigdy nie należała do właścicieli wielkich gospodarstw, raczej do tych małych, a nawet malutkich. Ale co podkreśla - zasady prowadzenia gospodarstwa są takie same bez względu na wielkość.

- Już jako dziecko zachwycalam się sadem dziadka Franciszka. Może nie był wielki, ale było w nim wszystko, co najlepsze i najpyszniejsze. To właśnie on zaszczepił we mnie to coś. Najwięcej z ogrodnictwa jednak przekazał mi jego syn, a mój tata, który właściwie wszystkiego mnie nauczył. Można więc powiedzieć, że tradycje i wiedza są przekazywane z pokolenia na pokolenie - mówi Ewelina Rafalik. - Moja mama zaś uwielbia kwiaty. To ona nauczyła mnie cierpliwości do roślin i tego, że odwiedzając się za naszą uwagę i troskę.

Gospodarstwo rośnie w siłę

Od 2002 roku, od kiedy zakupiono 2-hektarową działkę w miejscowości Mirzec-Czerwona, rodzina Rafalików stale stara się coś dosadzać. - Mamy sad owocowy, takie jak wszystkie, gdzie rosną jabłonie, czereśnie, grusze, śliwy. Z krzewów owocowych mamy: maliny, jagodę kamiczką, świdłośliwy, trochę porzeczek, no i oczywiście borówkę amerykańską - dodaje.

Ich przygoda z borówką zaczęła się zupełnie przypadkiem w 2007 roku. W zasadzie od paru krzaczków - dla dzieci. - Jednak miałam wrażenie, że nawet nie mogę jej dobrze spróbować, tak szybko zniknęła. Postanowiłam zwiększyć uprawę i mam wrażenie, że to jeszcze nie koniec - mówi z przekonaniem.

- Borówka nie jest zbyt kłopotliwym krzewem, ale wymagającym opieki i uwagi. Młode krzewy najlepiej zakupić w dobrej szkółce, żeby były zdrowe i silne. Preferuje kwaśną, wilgotną, ale przepuszczalną glebę. Ja przygotowuję ziemię trochę skąpo. Ze względu, że mamy już kwaśną ziemię, nie muszę jej dodatkowo zakwaszać, jednak dodaję trociny, igliwie sosnowe, kompost - z własnej produkcji. Żadnych sztucznych nawozów. Tylko natura. Tak posadzone krzewy należy obficie podlewać. Do tego celu używam magazynowanej deszczówki, ale wiadomo, nie każdy ma taką możliwość.

Koszty a zyski

Jeśli chodzi o nakłady finansowe to największym jest zakup sadzonek, później jest już zdecydowanie łatwiej, co nie znaczy, że zupełnie bezproblemowo.

- Borówka ma płytko posadzone korzenie, więc odchwaszczanie, które u nas również odbywa się ręcznie (bez żadnej chemii), musi być bardzo ostrożne i dokładne, a przy tym zapewniać dotlenienie gleby - wyjaśnia Ewelina Rafalik. - Co roku jesienią usypuję świeże kopczyki z trocin i igliwia, aby zatrzymać wilgoć w glebie. Borówka jest w pełni mrozoodporna, jednak okresy zimowej suszy będą miały wpływ na jakość owoców.

Borówka owocuje w czwartym roku, choć niektóre odmiany, nieśmiało, już w trzecim. Wczesną wiosną należy przetrzeć krzewy i ewentualnie usunąć złamane lub słabe gałązki. Borówka z reguły nie wymaga cięcia, jednak cięcie prześwietlające jest jak najbardziej wskazane.

- Zbiór borówki u nas odbywa się wyłącznie ręcznie i wymaga cierpliwości. Ze względu na nierówne dojrzewanie owoców, należy je zry-

Praca przy zbiorach borówki wymaga sporo wysiłku, jednak smak i możliwości jej zastosowania wynagradzają to. Z jednego krzewu można zebrać nawet ok. 6-7 kg, ale oczywiście nie przy wszystkich odmianach.



wać pojedynczo, aby nie uszkodzić pozostałych. Czasem żartuję, że liczę je jak paciorki. W związku z tym, że mam ok. dziesięciu odmian, zbiór zaczyna się już na początku lipca i trwa do nawet połowy września. Z jednego krzewu można zebrać do ok. 6-7 kg, ale oczywiście nie przy wszystkich odmianach. Plantacja nie jest specjalnie wielka, to zbyt odbywa się głównie wśród znajomych i rodziny, natomiast wielkoarealowe plantacje wychodzą daleko na rynek zewnętrzny.

Samo zdrowie

Borówka jest bardzo zdrowa, podobnie jak nasza rodzima jagoda. Owoce borówki mają właściwości antyseptyczne, polecane są osobom mającym problemy z chorobami układu krążenia oraz przy miażdżycy

naczyń krwionośnych. Mają dobry wpływ na elastyczność naczyń włosowatych i na ostrość widzenia. Zawierają witaminy z grupy B, A, fosfor, wapń, sód, kwas foliowy i wiele innych. Są doskonałe do deserów i przetworów, można je również mrozić.

- Stosuję je na wiele sposobów. Świeżych używam jako dodatek do gofrów, lodów, omletów, zastępuję jagody w słynnych jagodziankach, do różnego rodzaju ciast, koktajli, jednak najlepiej smakują prosto z krzaka. Robię dżemy i musy, które zimą przypominają smak lata. Mrożę i w całości i blendowane. Te w całości dodaję później do pierogów, ciast, muffinek, galaretek, a z mrożonych robię własne jogurty - mówi z dumą nasza gospodyni.

JEGO KROWY ŚWIECĄ W CIEMNOŚCI

Rodzinne gospodarstwo państwa Sarowskich położone, tak jak cała miejscowość Rychłocice (woj. łódzkie), tuż nad Wartą, koncentruje się na produkcji mleka. Praca przy krowach dzielona jest na wszystkich członków rodziny.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Na dzień dzisiejszy pracujemy w gospodarstwie z bratem, żoną i ojcem. Nie zatrudniamy nikogo do pomocy na stałe. Czasami zdarza się, że przyjdzie ktoś dorywczo - mówi Mateusz Sarowski, który podkreśla, że zajęcie w gospodarstwie na co dzień nie brakuje. - Chcielibyśmy utrzymać areal i stado bydła, tak aby nasze gospodarstwo pozostało rodzinnym, a przy tym cały czas iść z duchem czasu, żeby praca była łatwiejsza i efektywniejsza - dodaje rolnik.

Ponad 100 krów w oborze zrobionej z magazynu

Obecnie rodzina Sarowskich utrzymuje 210 sztuk bydła, w tym 120 krów mlecznych. - Obora, w której utrzymywane są krowy, powstała w 2006 roku. Była budowana jako magazyn, ale w 2013 roku przerobiliśmy budynek. Krowy są utrzymywane w systemie wolnostanowiskowym z boksami legowiskowymi ścielonymi trociną. Młodzież dodatkowo ma zrobione wybiegi ze ściółką - opowiada hodowca.

Dodatkowym atutem dla zwierząt jest dostępność pastwiska położonego bezpośrednio nad rzeką. - Mlecznice mają na nią bardzo dobry widok. Z wybiegu korzystają krowy zasuszone i jałówki wysoko cielne. Bardzo dobrze wpływa to na ich kondycję przed wycieleniem - tłumaczy Mateusz Sarowski.

Sprawny dój, coraz lepsze wydajności

Do budynku przerobionego przed laty na oborę rodzina Sarowskich dobudowała część, w której zainstalowana zosta-



Mateusz Sarowski

ła hala udojowa typu rybia ość marki GEA na 16 stanowisk - 2 x 8. - Dój trwa około półtorej godziny, tak że idzie to naprawdę sprawnie - mówi Sarowski, który dodaje, że krowy utrzymywane są w stadzie przez około 6-7 lat, czyli najczęściej 3-4 laktacje. - Średnia wydajność mleczna stada waha się

obecnie w przedziale 10,5 - 11 tys. kg. W ostatnim czasie się to poprawia. Przede wszystkim jest to spowodowane lepszą wykrywalnością rui - mówi rolnik. - Kilka miesięcy temu zainstalowaliśmy u siebie system do wykrywania rui. Na początek na okres próbny, u 30 sztuk, a obecnie na całym stadzie - tłumaczy.

Aplikacja podpowiada, kiedy inseminować krowy

Cow Monitor - tak nazywa się system, który usprawnia codzienną pracę Mateusza Sarowskiego. - Nie mam żadnego byka rozplodowego. Wszystkie inseminacje przeprowadzam sam. Dzięki aplikacji wiem, kiedy zaczyna się ruja, więc bardzo łatwo jest mi uchwycić to złote okno, kiedy należy przystąpić do działania - wyjaśnia hodowca. Według jego danych, podczas ostatniego badania, któremu zostało poddanych 25 krów mlecznych po wykonanej inseminacji - 21 z nich było cielnych, a wśród 20 sztuk przebadanych jałówek, tylko dwie z nich nie były cielne. - Taka skuteczność jest według mnie rewelacyjna. Jestem z niej bardzo zadowolony, ale też muszę zaznaczyć, że wpływ na tak dobry wynik miał na pewno fakt, że krowy były inseminowane w okresie późnozimowym i wczesnowiosennym, więc nie było niekorzystnych temperatur, a ruje były intensywne i widoczne - mówi Sarowski.

Większość rui system wykrywał w nocy. Bez systemu rolnik zauważał je dopiero rano następnego dnia. - Termin krycia dzięki temu można było znacznie lepiej uchwycić - dodaje.

Bydło świecące w ciemności

Mateusz Sarowski niejednokrotnie inseminację przeprowadzał już po zmroku. Bardzo pomocna w szybkim działaniu była dla niego w takich wypadkach kolejna opcja, jaką daje mu system do wykrywania rui. W nadajnikach znajdujących się na szyjach krów zamontowane zostały diody, które można zdalnie zapalić, tak aby łatwiej było zlokalizować

daną sztukę. - W wieczornych porach dioda jest widoczna już z daleka. Mogę ją włączyć za pomocą smartfona, ustawiam też czas jej świecenia - zaznacza Sarowski, który przywołuje także sytuację, kiedy nie był poza gospodarstwem, a do krowy przyjechał weterynarz. - Dzięki temu, że zdalnie zapaliłem na niej lampkę, doktor mógł zlokalizować sztukę i wykonać zabieg - wspomina.

Całe zbiory przeznaczone na paszę dla bydła

Areał 120 hektarów uprawiany przez rodzinę Sarowskich w pełni jest przeznaczany na uprawy, które ostatecznie trafiają na stół paszowy u krów i młodzieży w oborze. - 70 ha jest naszą własnością, a reszta to dzierżawy. Jeśli chodzi o strukturę upraw to: 50 ha zajmuje kukurydza na kiszonkę, 45 trawy, a pozostała część areału jest obsiewana zbożem - opowiada Sarowski, który zaznacza, że jeśli chodzi o jakość gleb, występuje duża mozaikowość. - Uprawiane przez nas pola należą do klas boniatynnych od III - której jest najmniej, do V - uzupełnia.

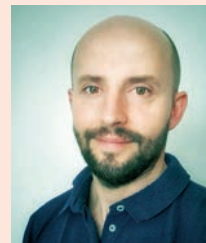
Bogaty park maszyn i plany na kolejne inwestycje

- W tym momencie mamy 5 ciągników rolniczych. Najnowszy i najmocniejszy jest Case Puma 185. Posiadamy też Steyera, New Hollanda i Deutz-Fahra. Każdy ciągnik jest dedykowany do jakiejś pracy - zdradza Mateusz Sarowski, który jako ważne elementy wymienia także: wóz paszowy marki Kongskilde, ładowarkę teleskopową Manitou oraz przyczepę zbierającą Strautmann. Rolnik planuje już kolejne działania w gospodarstwie. - Chcemy wybudować silosy na kiszonkę, które już od paru lat są naszym marzeniem. Drugą inwestycją będzie wiata na maszyny - kończy Sarowski.

SYSTEMY DO WYKRYWANIA RUI

Marcin Wasilewski - Menager Rozwiązań Systemowych Systemy Doju Automatycznego i Zarządzania Stadem DeLaval

Firma DeLaval posiada w swoim asortymencie dwa systemy do wykrywania rui. Pierwszy to wykrywanie aktywności poprzez czujnik zamontowany na obroży, który zbiera i przesyła co 15 minut informacje do systemu zarządzania stadem DelPro o tym, jak bardzo aktywna jest dana krowa. DelPro na ich podstawie buduje 2 BioModele - indywidualnie dla każdej krowy w stadzie i na bieżąco je aktualizuje. Ten wzorzec zachowania jest porównywany z bieżącą aktywnością. O odchyleniach użytkownik jest informowany na wykresach oraz w 9 raportach dostępnych na komputerze i w telefonie. Różnica w BioModelach polega na tym, że pierwszy bierze pod uwagę średnią krocącą z ostatnich 6 godzin, natomiast drugi porównuje aktywność w ostatnich 24 godzinach. BioModel 6-godzinny szybciej wskazuje krowy o klasycznych objawach rui oraz dzięki regulowanym ustawieniom potrafi lepiej dopasować się do stada i warunków obory. Skutkuje to mniejszą ilością fałszywych alarmów rujowych. BioModel 24-godzinny dzięki filtrowi Kalmana pozwala na wytłapanie krów, których objawy rui są bardzo słabe. Drugi system to DeLaval RePro, w który wyposażony jest robot udojowy VMS V310. RePro pobiera próbkę mleka z jednostki końcowej i analizuje w niej poziom progesteronu. Dzięki analizie tego hormonu aplikacja z 99% skutecznością potrafi wykryć każdą ruję, w tym ruję cichą. Potwierdza również cielność oraz wykrywa poronienie. Dodatkowo diagnozuje takie zaburzenia rozrodcze jak: cysty, torbiele czy nieczynność jajników.

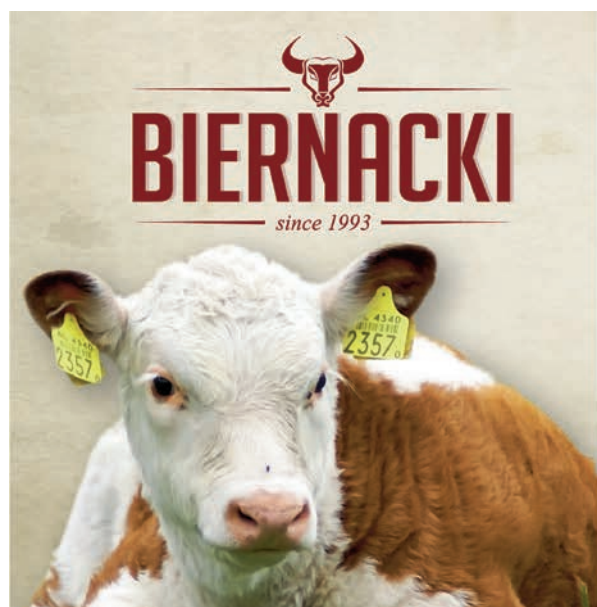


Tomasz Kruś - dyrektor regionalny GEA

Firma GEA wśród swoich produktów posiada system CowScout. Można go zastosować zarówno w oborach, jak i na pastwiskach czy wybiegach. Program pozwala hodowcy na monitorowanie: czasu poboru paszy i przeżuwania oraz wykrywanie rui, a wersja CowScout-POS umożliwia dodatkowo lokalizację krów w budynku. Wiele opcji zależy od preferencji samego hodowcy i zarządcy stada. To on decyduje, co dla niego w stadzie i w zdrowiu jego zwierząt jest najważniejsze. Sam system składa się z oprogramowania, odpowiednio dobranych anten, jednostki kontrolnej oraz czujników, zwanych rescounterami. Te ostatnie mogą być naszyjne, mocowane zwierzętom na szyi za pomocą pasów lub nożne, zamocowane na nodze przy pomocy odpowiednio dobranych opasek zaciskowych. Używając CowScout, hodowca ma wiele istotnych informacji, na bazie których może szybciej podjąć trafną decyzję co do leczenia krowy lub jej inseminacji czy dalszej obserwacji. Sam program może pracować niezależnie od systemu zarządzania stadem lub być częścią tego systemu monitoringu i zarządzania. Hodowcy, którzy nie mają narzędzi udojowych firmy GEA także mogą używać system, ponieważ jest on niezależny i daje w pełni te same informacje, co system zintegrowany z systemem zarządzania stadem (na przykład z DairyPlanem).



— OGŁOSZENIA —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Michał Zdunek - właściciel marki Cow Monitor

Cow Monitor - zbiera dane z Cow Device zawieszonego na szyi i pokazuje dane w unikalny sposób, na wykresie, w postaci mapy cieplnej, dzięki której łatwo wyznaczyć początek rui, z dokładnością do godziny. Jest to ważne, gdyż najwyższą skuteczność krycia uzyskujemy pomiędzy 8. a 20. godz. od początku rui. Jeśli krowa nie będzie miała klasycznych objawów, to aplikacja pokaże również każdą sztukę z obniżonym przeżywaniem, którą warto zbadać (może to być tzw. cicha ruja). Nasze doświadczenia pokazują, że w hodowli, w której nie ma większych problemów ze zdrowiem krów, odsetek wskazanych rui wynosi nawet 90%. Informacja o alarmie rujowym przychodzi w postaci powiadomienia na smartfon, tablet, laptopa czy komputer stacjonarny. Cow Monitor, oprócz wykrywania rui, jest także narzędziem do pomiaru przeżywania - z dokładnością 98% na dobę. Jeśli w ostatniej dobie wystąpi spadek w odniesieniu do średniej z poprzednich 4 dni, to system generuje alarm. Hodowca bardzo szybko wie o problemie zdrowotnym (ostre mastitis, ketoza, kwasica, przem. trawieńca, zaleganie). Aplikacja nie wskaże, jaki jest powód spadku przeżywania, wiemy za to, jak głęboko spadło przeżywanie czy pobieranie paszy i jak długo trwa. Narzędzie to doceniają lekarze weterynarii. Cow Monitor pokazuje przeżywanie dla grupy technologicznej, dzięki czemu łatwiej oceniać decyzje żywieniowe i sposób ich wykonania. System pozwala także na lokalizację danej sztuki.

**Jarosław Kupis - przedstawiciel E-stado**

E-stado wykrywanie rui - to polski produkt wykorzystujący sensory montowane na uchu krowy - to miejsce montażu zapewnia największą czułość wykryć rui. Dzięki temu nasze sensory sprawdzają się doskonale na uwięzi oraz na wolnym wybiegu. E-stado przekazuje hodowcy informację o wykrytej godzinie rozpoczęcia rui oraz o optymalnym oknie inseminacji - zarówno w aplikacji (telefon, komputer), jak i w wiadomości SMS. E-stado jest przeznaczone do samodzielnego montażu, wymaga tylko podłączenia odbiornika do zasilania i umieszczenia kolczyków na zwierzętach. Zasięg pomiędzy sensorami a odbiornikiem przekracza 200 m w oborze (400 m w wolnej przestrzeni), co w praktyce jest wystarczające dla stad liczących od kilku do kilkuset sztuk.



Wykrywanie rui jest podstawową funkcją systemu E-stado. Możliwe jest uzupełnienie E-stado o kolejne funkcje: zdrowie (wykrywanie czasu bezczynności), żywienie (pomiar czasów przeżywania i pobierania paszy), stres termiczny w oborze oraz wykrywanie wycielenia i zalegania. E-stado uczy się zachowania każdej krowy indywidualnie i przekazuje hodowcy tylko ważne informacje, gdy parametry zwierząt odbiegają od normy lub gdy wykryto ważne zdarzenia np. ruję czy wycielenie. Dla hodowców używających hal udojowych, E-stado pobiera dane o mleku i łączy je z danymi z monitoringu (ruja, zdrowie, żywienie, wycielenie, stres termiczny). Powstaje w ten sposób unikalne narzędzie dla hodowcy - wszystkie dane są w jednym miejscu!

Paweł Szczubetek - doradca ds. genetyki i rozrodu bydła (PH KONRAD)

Nie da się dodać godzin do doby, ale dzięki SEMEX ai24 możemy sprawić, aby czas był po Twojej stronie. To bardzo proste: ZAŁOŻ OBROŻĘ - GROMADŹ DANE - MONITORUJ - REAGUJ. Obroża nadap monitoruje zachowanie oraz ruchy krowy. Antena przechwytuje te informacje, po czym przekazuje je do urządzenia głównego będącego sercem systemu. Tu informacje są analizowane indywidualnie dla każdego zwierzęcia, a następnie wysyłane do komputera, tableta lub telefonu użytkownika. Pobieranie paszy i aktywność krów są monitorowane cały czas, aby zebrać informacje na temat danej krowy w czasie jej normalnej aktywności. Po zarejestrowaniu tych danych system identyfikuje krowy, które wykazują niższą lub wyższą niż średnia aktywność. Jak tylko system wykryje pierwsze objawy rui u krowy, to wysła nam powiadomienie z numerem sztuki. Wskazuje też, kiedy ruja się rozpoczęła i sugeruje nam, w którym momencie najlepiej dokonać inseminacji. Skuteczność systemu SEMEX ai24 została potwierdzona na całym świecie w stadach o różnej wielkości od 50 do 500 sztuk w zakresie wykrywania rui wynosi aż 85-90 %. System daje też hodowcy możliwość wglądu w całą historię pobierania pokarmu oraz aktywności w postaci wykresów, co znacząco usprawnia zarządzanie stadem.



OGŁOSZENIA



BYKPOL Żakowo

SPRZEDAŻ CIĘŁĄT
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
SKUP MACIOR
SKUP TUCZNIKÓW

 **605 887 080, 667 151 661**

SKARMIAJĄ KROWY ZBOŻAMI ALKALICZNYMI. SĄ ZADOWOLENI

Radosław Kałek w 2018 r. postawił nowoczesną oborę z robotem udojowym, w której pracuje razem z synem Damianem i szwagrem Markiem. Trzyma w niej 160 sztuk bydła, w tym 64 krowy mleczne. Panowie od około dwóch lat skarmiają zwierzęta zbożami alkalicznymi. Dzięki temu m.in. wykorzystują efektywniej swoje zasoby paszowe i zapobiegają kwasicy.

TEKST ■ Marianna Kula

Gospodarstwo rodzinny Kałeków znajduje się w miejscowości Terespotockie nieopodal Grodziska Wielkopolskiego. - Ja się zajmuję przygotowaniem TMR-u i agrotechniką zbożową. Szwagier i syn z kolei zajmują się pracą w oborze, głównie robotem udojowym - mówi pan Radosław (pośrodku na zdjęciu).

Trzy lata temu pan Radosław postawił nową oborę dla ok. 160 sztuk bydła - rasy HF (w tym ok. 60 sztuk krów dojnych) na rusztach. Na wykonanie tej inwestycji pozyskał środki unijne - Skorzystałem z "modernizacji" - zaznacza farmer.

W oborze zamontowano robota udojowego, co znacznie usprawniło pracę rolników. - Wszystko na bieżąco monitorujemy w komputerze. Wiemy, która sztuka, kiedy i w jakim czasie została wydojona. Jesteśmy też w stanie wygenerować sobie raport o stanie zdrowia każdej z krów - opowiada producent mleka. W gospodarstwie jest też robot do sprzątania. Zapewnia on czyste krowy. Poza tym gwarantuje czystą i suchą podłogę, nie zakłócając przy tym spokoju zwierząt. Jego kompaktowa budowa i niewielki rozmiar umożliwiają przechodzenie pod bramkami i przegrodami, zapewniając tym samym możliwość ustawienia dowolnej liczby tras. Panowie myślą też o zakupie robota do podgarniania TMR-u na stole paszowym.

Jak żywione są krowy mleczne? - W dawce na stole paszowym jest 14 kg lucerny, 3 kg sianokiszonki i 26 kg kukurydzy, 6 kg zboża alkaliczowanego, 1,5 kg śruty rzepakowej, 0,5 kg śruty sojowej, 0,5 kg śruty



Pan Radosław (pośrodku) z synem i szwagrem

rzepakowej ekstrudowanej - wylicza rolnik.

Alkalizacja zbóż - po co się to robi?

Gospodarstwo liczy ok. 100 ha (w tym 20 ha dzierżaw). Pan Radosław uprawia ok. 40 ha zbóż. Żywniowiec poradził rolnikowi, by ziarno, które zostaje wyprodukowane w jego gospodarstwie, zalkalizować i skarmiać nim bydło. - Chodziło przede wszystkim o to, żeby wykorzystać własne zasoby paszowe i o podniesienie białka w zbożu o ok. 5 punktów procentowych, co pozwala oszczędzić na śrucie rzepakowej. (...) Alkalizować zaczęliśmy też przez to, że mieliśmy za niski poziom skrobi w kiszonce z kukurydzy - tłumaczy Radosław Kałek.

- Startowaliśmy od alkalizacji chemicznej. Było to ok. dwa lata temu. Teraz - od mniej więcej roku - alkalizujemy ziarno metodą

biologiczno-chemiczną Aliplus - dodaje. M.in. z tego względu, że posiada on certyfikat VLOG - czyli bez GMO. - Produkuje bowiem mleko bez GMO. Takiego też mleka oczekuje od nas mleczarnia, do której mleko jest dostarczane - tłumaczy rolnik. - Nie oznacza to jednak, że ze środka chemicznego do alkalizacji nie byliśmy zadowoleni. Dzięki niemu podniósł się poziom pH naszego ziarna do 8,3 - 9,3 - taki jest w ogóle główny cel alkalizacji - i pomniejszyło się tym samym ryzyko występowania kwasicy. Z tego biologiczno-chemicznego środka alkalizującego jesteśmy natomiast zadowoleni jeszcze bardziej - zaznacza gospodarz. Tłumaczy, dlaczego. - W oborze jest teraz mniej wyczuwalny amoniak. Gnojowica dostała w ogóle inny zapach, nie musimy jej tak często jak wcześniej mieszać, ma także lepsze parametry nawozowe, a to za sprawą bakterii, które są w aliplusie. Tę zmianę zauważyłem już na jesień, tymczasem, jak wcze-

śniej wspominałem, z aliplusowaniem wystartowaliśmy w sierpniu ubiegłego roku - zaznacza pan Radosław.

Kolejnym plusem aliplusowania ziarna, zdaniem naszego rozmówcy, jest wzrost poziomu tłuszczu w mleku. - Tak mniej więcej o 0,2% tłuszczu - zaznacza rolnik. Aktualna wydajność od krowy w terespotockim gospodarstwie utrzymuje się natomiast na poziomie 11,5 tys. l. - Stosując aliplusowanie zauważyliśmy spadek komórek somatycznych w mleku i lepszy stan racic - mówi gospodarz. Choć, jak podkreśla, na dobrą zdrowotność krów wpływ mają też inne czynniki, m.in. dobre warunki w oborze i odpowiednio zbilansowane żywienie.

Alkalizacja zbóż - jak to się robi?

Pan Radosław alkalizację ziarna przeprowadza średnio

co trzy miesiące. Robi to we własnym zakresie, choć można do wykonania tej czynności zamówić usługę w postaci mobilnej mieszalni pasz. - *Dla mnie dużym plusem jest to, że ja to mogę wykonać sam we własnym gospodarstwie. Sam sobie śrutuję to zboże. Wydatek na prąd jest niewielki, bo mam zainstalowane panele fotowoltaiczne. Następnie to, co potrzeba, wsypuję do wozu paszowego i dolewam wodę. Przeważnie robię partię 30 t, do 40 t - tak, żeby tej paszy na 3-4 miesiące starczyło - w następujących proporcjach: 1/3 jęczmienia, 1/3 żyta i 1/3 pszenżyta* - opowiada rolnik.

Zalkalizowane ziarno jest przechowywane w magazynie - a nie w rękawie czy pod folią. Tak natomiast musiało być w przypadku zbóż przy alkalizacji chemicznej. - *To także dla mnie duże ułatwienie* - podkreśla nasz rozmówca. W tym roku brana jest również pod uwagę możliwość aliplusowania wilgotnego ziarna kukurydzy.

RAFAŁ LAMPERSKI, AGRO-TRADE

Co można alkalizować?

Aliplusem alkalizuje się wszystkie gatunki zbóż. Aliplusem również wilgotne ziarno kukurydzy jako alternatywą do jego zakiszenia metodą konserwacji alkalicznej.

Jak przeprowadzić alkalizację?

Zboże przeznaczone do alkalizacji biologiczno-chemicznej (bakterie i enzymy) powinno być ześrutowane, aby bakteriom udostępnić jak najlepszy kontakt z rozdrobnionym ziarnem zbóż. Do tego dodajemy Aliplus w ilości 1 worek 22 kg/t ziarna, a w następnej kolejności wodę dla uzyskania optymalnej wilgotności 20-24% dla pszenżyta, pszenicy, jęczmienia, żyta i owsa. Dla wilgotnego ziarna kukurydzy prosto z pola optimum to 25-35%. Wskazane jest, żeby ta woda nie była chlorowana przez stację uzdatniania wody bardziej niż na standardowym poziomie. Normalny poziom chloru nie powinien robić problemu, nigdy jednak nie wiemy, czy stacja uzdatniania wody nie zwiększy ilości chloru np. w związku z awarią sieci. Dlatego polecam odlewanie na wszelki wypadek na dwie doby przed zabiegiem wody do mauzerów albo korzystanie z wody z własnej nie chlorowanej studni. Woda ozonowana z sieci też nie stanowi żadnego problemu. Ważne jest, żeby nie wystąpił czynnik chemiczny - dezynfekujący wodę, który utrudni pracę bakteriom, które są w preparacie Aliplus. Zboże do skarmiania jest gotowe w ciągu 2 tygodni, również w zimie. Można je przechowywać we właściwych warunkach nawet do dwóch lat bez niebezpieczeństwa utraty wartości pokarmowej.

Dla kogo zalkalizowane ziarno?

Zalkalizowane zboże jest przeznaczone do skarmiania przeżuwaczy: bydła - zarówno mlecznych, jak

i opasowych, owiec oraz kóz. Ważne jest jednak to, że zboże aliplusowane może być skarmiane już od drugiego miesiąca życia cieląt, jest to też bardzo dobra pasza treściwa zarówno dla jałówek, jak i byków w okresie wzrostu.

Kto alkalizuje?

Alkalizacją zajmuję się trzeci rok i nie mam już możliwości monitorowania ilości gospodarstw stosujących tę metodę stworzoną przez francuskiego hodowcę bydła, ponieważ większość Aliplus jest sprzedawana do gospodarstw poprzez regionalnych dystrybutorów. Mogę jednak powiedzieć, że w roku 2019 alkalizowałem w Polsce 5 tys. ton zbóż, 2020 r. - około 10 tys., a w roku 2021 szacuję na 15-20 tys. aliplusowanych zbóż. Gdy wprowadzaliśmy tę metodę, to interesowali mnie głównie hodowcy, którzy skarmiają minimum 75-100 t ziarna rocznie, ponieważ nie byłbym czasowo w stanie dojechać do wszystkich zainteresowanych hodowców i dostarczać na czas produkt dla wszystkich zamówień w ilościach mniejszych niż na 25 ton zboża jednorazowo. Na chwilę obecną Aliplus jest już dostępny w mniejszych zamówieniach niż na 25 ton zboża jednorazowo dzięki stworzonej w większości kraju sieci dystrybutorów Aliplus świadczących również coraz popularniejsze usługi mobilnymi mieszalniami pasz. Zaczynaliśmy współpracę z hodowcami, którzy mieli przynajmniej 60 krów, ale również z dużymi fermami ok. 860 krów. Aktualnie koncertuję się głównie na współpracy z gospodarstwami rodzinnymi o różnej wielkości stada. Wśród nich jest gospodarstwo rodziny Kałków, moim zdaniem, wzór do naśladowania w kwestii zarządzania stadem krów mlecznych.

OGŁOSZENIE

nowoczesny *życzenie przyjazne zwierzętom i nie tylko*

SYSTEM SKARMIANIA

ZBÓŻ ALKALICZNYCH



ALKALIZUJESZ - ZYSKUJESZ

- podniesienie strawności włókna dawki dla przeżuwaczy
- obniżenie poziomu komórek somatycznych w mleku
- wzrost poziomu suchej masy mleka szczególnie tłuszczu mlecznego
- redukuje produkcję metanu w żwacu zmniejszając straty energii
- prozdrowotne antyoksydanty to mniejszy stres oksydacyjny bydła
- tanie i bezpieczne podniesienie poziomu białka w zbożu o około 5 % w s.m.
- enzymatyczna alkalizacja ziarna zbóż do poziomu pH 8,3 - 9,3
- zabezpieczenie przed kwasami żwacza i mniej pokwasicowych kulawizn
- alkalizacja ziarna pszenicy, pszenżyta, jęczmienia, żyta i owsa o wilgotności 20-24%
- produkt alkalizujący mokre ziarno kukurydzy o wilgotności 25-35%
- uszlachetnianie ziarna zbóż metodą biologiczno-chemiczną
- lepsze przyrosty opasów i lepsze otluszczenie tusz wołowych

PROMUJ SWOJE ZBOŻA I ZAPOBIEGAJ KWASICY

AGRO-TRADE RAFAŁ LAMPERSKI

tel.: 606 966 927

www.aliplus.pl

Wylączny dystrybutor produktów France Aliplus w Polsce.





www.facebook.com/agrotrade.lamperski

W GOSPODARSTWIE ZAWSZE BYŁY KROWY

- Rolnictwo to jest pasja. To trzeba wyssać z mlekiem matki - podkreśla Mieczysław Sadowski z Cieczewa, w gminie Radzyń Chełmiński, w województwie kujawsko-pomorskim.

TEKST ■ Anna Kopras-Fijołek

Gospodarstwo przejął od rodziców, w 1978 roku. Kupił je w 1956 roku od Skarbu Państwa. - To są były tereny pruskie. Przed wojną właścicielem był Niemiec. Mama pochodziła z Kresów Wschodnich, ojciec - z okolic Buska-Zdroju. Najpierw 7 lat pracowali na dzierżawach. Kupując gospodarstwo, zaczęli od zera, nie mając ani woza, ani powroza, jak całe życie powtarzała mama - opowiada rolnik. - Jako dziecko słyszałem, jak rodzice rozmawiali, jak trudno im było nieraz związać koniec z końcem. Prowadzić kolejne inwestycje. Mama mówiła moim siostrze: - Tylko się uczcie i uciekajcie do miasta. Tata chciał, żebym został na wsi. Mama może by się pogodziła, gdybym poszedł w inną stronę, ale ja chciałem kontynuować ich ciężką pracę. Szkoda mi było zaprzepaścić dorobek rodziców.

Początki nie były łatwe. Brakowało sprzętu. - Ja jeszcze jako dziecko pracowałem w konie. Kiedy tylko mogłem, jechałem rowerkiem



14-letnia Amelia wiąże swoją przyszłość z gospodarstwem. Na zdjęciu: z tatą, Mieczysławem Sadowskim, właścicielem gospodarstwa

do dziadka - tam jeździłem czeskim zetorkiem - wspomina Mieczysław Sadowski.

Całe życie się uczy

Z zawodu jest mechanikiem. Od dziecka ciągnęło go do techniki.

Chodził do szkoły mechanicznej. Dopiero później, jak rodzice podjęli decyzję o przekazaniu mu gospodarstwa, skończył kursy rolnicze, zdobył podstawowe przygotowanie. - Tak naprawdę uczymy się i doksztalcamy całe życie,

bo technologia się zmienia, maszyny się zmieniają, wchodzą ciągle nowe substancje, nowe preparaty, nowe środki ochrony roślin przed szkodnikami, chorobami, chwastami. Trzeba na bieżąco samemu się uczyć - z internetu, fachowych czasopism - podkreśla rolnik. Korzysta z pomocy fachowego doradcy, który przyjeżdża do gospodarstwa. Uczestniczy w różnych spotkaniach, szkoleniach, gdzie jest okazja do wymiany doświadczeń.

Umiął naprawić sprzęt, to bardzo się przydawało

Pierwszy ciągnik ojciec Mieczysława Sadowskiego kupił w 1975 roku. To był Władimir, sprowadzony ze Związku Radzieckiego, poza rozdzielnikiem. Rolnicy, którzy mieli nasze ursusy, wyśmiewali się z niego. Następny ciągnik został kupiony z przetargów, w latach 80-tych. - Zużyty przez kółka rolnicze i pegeery sprzęt sprzedawany był rolnikom za cenę dwa razy wyższą od nowej maszyny, prosto z fabryki, która była na rozdzielnik - opowiada. - Spółdzielnie produkcyjne otrzymywały

fat. A. Kopras-Fijołek

— OGŁOSZENIA —

KREDYTY

DLA ROLNIKÓW

- **POD ZASTAW ZIEMI I LASU**
- **POD INWESTYCJE NIERUCHOMOŚCI**

Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK

Tel. 798-751-849

Możliwy dojazd do klienta

LEASING na maszyny i urządzenia

LEASING zwrotny

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub komornika? Pomożemy uratować Twój majątek. Zadzwoń, pomożemy:

Tel. 22 11 99 047



Kwiatkowski & Wspólnicy

www.kwiatkowskilegal.pl

biuro@kwiatkowskilegal.pl





W pracę w gospodarstwie angażuje się cała rodzina.

for. A. Koprass-Fijolek

przydziału, rolnicy - niekoniecznie. Taki ciągnik trzeba było naprawiać. Dzięki temu, że umiałem to zrobić, nasz park maszynowy się powiększał.

Wykształcenie, które zdobył, bardzo mu się przydało przez kolejne lata. - Dzisiejsze maszyny są już nowocześniejsze, ale zaczynaliśmy od maszyn używanych, które potrafiłem sam naprawiać. Dzięki temu udawało się zaoszczędzić i czas, i pieniądze. Praca mogła być kontynuowana, nie musieliśmy czekać na mechanika - podkreśla.

Dużo różnych urządzeń wykonywał też w tamtych latach sam - np. kultywator. - Podstawowe elementy kupowało się w Unii Grudziądz, a ramy spawałem we własnym zakresie. Wszystkie maszyny były bowiem na rozdzielnik - przydzielane przez naczelników i komisje. Wszystko zależało też od areálu. Nie wszystko można było kupić, co się chciało - mówi gospodarz z Cieczewa. - W tamtych latach były pieniądze, a był problem z zaopatrzeniem. Dzisiaj jest odwrotnie - mamy podaż, trudniej jest wszystko sfinansować. Maszyny są bardzo nowoczesne i bardzo drogie. Pracuje się na nie latami.

Z 9 ha do ponad 160 ha

Stopniowo zajmował się m.in.

powiększaniem areálu. W 1981 roku kupił 2,5 ha łąki - z Państwowego Funduszu Ziemi. Taka powierzchnia gospodarstwa utrzymywała się do 1990 roku. Po 1990 pojawiła się możliwość powiększenia areálu - dokupienia 10 ha w sąsiedniej wiosce. - Tak zaczęła się nasza przygoda - mówi rolnik.

Powiększane było także stado, stawiane były kolejne budynki. Gospodarstwo cały czas się rozwija. Obecnie, wraz z synem i córką Mieczysław Sadowski uprawiają ponad 160 ha. - Zawsze była nadzieja, że kiedyś zajmniemy się tylko produkcją roślinną, a krówki będą sprzedane, żeby mieć więcej czasu dla siebie. Niestety, żeby gospodarstwo się rozwijało, z samej produkcji roślinnej - przy takim areale, jak kiedyś był - to było niemożliwe. Dlatego krowy cały czas mi towarzyszyły.

Tu zawsze były krowy

Główny kierunek produkcji to produkcja mleka. Co zdecydowało o wyborze takiego kierunku? - Wpływ na to miało to, że w gospodarstwie zawsze były krowy - mówi rolnik. Stado podstawowe liczy 100 krów dojnych. Bydła jest w sumie ok. 250 sztuk. - Jeżeli

chodzi o produkcję mleka, jest to chyba jednak jedna z najtrudniejszych gałęzi produkcji w rolnictwie. Nasza wydajność stada średnio z obory za 2020 rok wynosiła ponad 11 tys. litrów od sztuki - mówi Mieczysław Sadowski.

Hodują bydło mleczne, ale odchowują też opasy i jałówki na uzupełnienie stada. Uprawiają również pszenicę konsumpcyjną i buraki cukrowe. - Wszelkie pasze objętościowe pochodzą z naszego gospodarstwa. Mamy swoje maszyny. Wszystko sporządzamy na czas, żeby była jak najlepsza jakość, bo pasze wysokobiałkowe można kupić, ale dobrą paszę, objętościową, trzeba wyprodukować we własnym gospodarstwie - mówi Mieczysław Sadowski.

Większość sprzętu jest nowa

Inwestują w sprzęt. 90 % maszyn jest nowych. Są to wysokiej klasy wyspecjalizowane maszyny, przyczepa do zbioru zielonki, na sianokiszonkę Krone, kombajn, ciągniki John Deere, przyczepy, agregaty, pługi. - Ciągłe zwiększają się moce, ładowności. Naszą największą bolączką jest brak czasu. Żeby zdążyć, wprowadzamy

nowe, większe maszyny i urządzenia. Ciągniki są dostosowane do poszczególnych maszyn i urządzeń. Pracujemy z synem we dwóch i robota idzie szybciej - nawet jak jeden się psuje, drugi kontynuuje pracę - tłumaczy rolnik.

Syn stawia na innowacje, na rolnictwo precyzyjne

- Ja już bym chciał zwolnić troszeczkę, ale młodzież ma swoje marzenia, swoje ambicje. Dlatego obecny kształt gospodarstwa w dużej mierze zawdzięczamy właśnie synowi Pawłowi oraz córce i zięciowi Magdalenie i Dawidowi, którzy pracują zawodowo, ale jeszcze pomagają w gospodarstwie - mówi Mieczysław Sadowski. Córka i zięć zrezygnowali z mieszkania w Gdańsku i przeprowadzili się do Cieczewa. - To dla mnie, dla nas ważne, również z tego względu, że cały czas brakuje nam siły roboczej - z tym boryka się dziś większość gospodarstw. Do pracy na wsi, w rolnictwie nie ma chętnych - dodaje gospodarz.

Syn Paweł ma 23 lat. Część gospodarstwa jest zapisana na niego. - Razem z tatą podejmujemy decyzje i wspieramy się nawzajem -

podkreśla. Tata przyznaje, że syn jest dla niego dodatkowym bodźcem do działania. - *Bardzo się angażuje. Lubi zwierzęta - tak jak mój ojciec lubił - zawsze miał najlepsze konie w okolicy. No i krowy* - dodaje. Wylicza kolejne pomysły Pawła wprowadzane w życie - m.in. taksówka mleczna, cielętnik na cielaki, zakup ziemi. - *Namówiłem tatę na rolnictwo precyzyjne, zastosowanie GPS-a w ciągnikach, na unowocześnianie parku maszynowego, żeby było to bardziej efektywne, ekonomiczne i bezpieczne* - mówi młody rolnik. Opowiada, jak działa taksówka mleczna - *Do zbiornika wlewana jest woda, która podgrzewana jest do danej temperatury. Mleko rozpuszczane jest w 42 stopniach. Dodajemy preparat mlekozastępczy i to jest mieszane. Nalewak - w kształcie pistoletu do paliwa - odmierzoną ilość mleka wlewa do każdego wiaderka, do cielaka. Nie trzeba dźwigać, nosić, jest to poręczne, przydatne, nie ma obciążenia dla kręgosłupa* - podkreśla.

Córka chce zostać weterynarzem

W pracę w gospodarstwie z zaangażowaniem włącza się 14-letnia

Amelka. - *Od 17-tej do 19-tej doimny codziennie krowy. Potem poję cielaki - mówi nastolatka. - Jak są jakieś prace porządkowe, zamykanie, chętnie pomagam.*

Amelka przyznaje, że wiąże swoją przyszłość z gospodarstwem. - *Oczywiście, jak najbardziej chciałabym z Pawłem w tym wszystkim uczestniczyć. Chciałabym zostać weterynarzem. Paweł obiecał, że wybuduje mi gabinet.*

„Wkręcił się” w pracę na roli

Mieczysław Sadowski, przejmując gospodarstwo, miał 19 lat. - *Wiadomo, jako młody chłopak lubiłem szybkie samochody, gorące dziewczyny i mocne trunki, a nie - pracę na roli. Chciałem jednak kontynuować ciężką pracę rodziców i tak się „wkręciłem” - przyznaje. Choć praca w gospodarstwie nie jest łatwa, po prostu to lubi. - Gdyby tak nie było, zlikwidowałbym to. Jeżeli byśmy patrzyli tylko na dochody, to byśmy dawno zaprzestali produkcji, bo to jest okupione ciężką pracą, brakiem czasu dla siebie, małą ilością czasu dla rodziny, dla dzieci - zauważa. - Rolnictwo to jest pasja. To trzeba wyssać z mlekiem matki.* ■

WIZYTÓWKA HODOWLANA

Nioska G sypka i granulowana

Są to wysokiej jakości mieszanki paszowe pełnoporcjowe, przeznaczone dla wszystkich ras kur niosek jaj konsumpcyjnych, powyżej 18. tygodnia życia. Unikatowe receptury tych pasz powstały na bazie wieloletnich obserwacji, badań i doświadczenia. Dzięki stosowaniu wyłącznie najlepszych surowców wysokobiałkowych oraz zbóż pochodzenia krajowego, pasze te gwarantują bezpieczeństwo, a także zdrowie kur. Odpowiednia zawartość makro i mikroelementów zapewnia prawidłowy proces tworzenia jaj, wpływa na właściwą twardość skorupy oraz wysoką nieśność.

Nioska G występuje w formie sypkiej i granulowanej, co pozwala na dostosowanie odpowiedniej struktury paszy do preferencji i wymagań niosek.

Produkty dostępne są w firmie **PIAST PASZE Sp. z o.o.**



PIAST



Rośnij razem z nami



PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowice 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piastpasse.pl

Odnawialne Źródła Energii w rolnictwie

W które urządzenia do pozyskiwania energii najlepiej inwestować?

W które urządzenia do pozyskiwania energii warto inwestować? Czego ciągle nam brakuje? Czy mamy odpowiednie przepisy? Czy utylizacja paneli fotowoltaicznych może być w przyszłości problemem? Między innymi takie tematy poruszamy w rozmowie z dr. inż. **JACKIEM BISKUPSKIM**, ekspertem ds. energetyki słonecznej z Politechniki Krakowskiej, którego odwiedziliśmy w Jerzmanowicach, w woj. małopolskim, gdzie prowadzi swoje małe gospodarstwo rolne.

■ Odnawialne źródła energii są na terenach wiejskich coraz bardziej popularne. Panele fotowoltaiczne na dachach domów, obór czy chlewni nie są już niczym dziwnym. Coraz częściej rolnicy korzystają także np. z pomp ciepła, a na polach widoczne są turbiny wiatrowe. Czy i kiedy Polska wieś może stać się niezależną energetycznie?

Walczę o to od 10 lat. Stworzyłem kilka programów niezależności energetycznej. Mamy znakomite pomysły i jeśli będziemy je realizować, to do 2050 roku jesteśmy w stanie sprawić, że tereny wiejskie staną się niezależne energetycznie. Mamy 2021 rok. Pozostało 29 lat i jest to wystarczająca ilość czasu, żeby to zrobić, ale trzeba mieć

plan i go realizować. Jednym z pomysłów jest projekt „Biogazownia w każdej gminie”, czyli postawienie w Polsce kilku tysięcy biogazowni, ale nie na zasadzie centralnego planowania, czy jakiejś dużej firmy energetycznej, która to postawi, bo ona nie ma szans tego zrobić. Ani PGNiG, ani LOTOS, ani ORLEN nie są w stanie tego zrobić. Trzeba zejść do rolników. To oni muszą dać 30 ton wkładu dziennie do biogazowni. Codziennie, bo przecież biogazownia musi pracować przez praktycznie cały czas, około 358 dni w roku. Jej działanie można porównać do krowiego żołądka. Jeżeli nie damy jej nic do jedzenia i picia przez 3 doby, to po prostu umrze. Podobnie jeżeli ją przechłodzimy lub przegrzejemy.



Żywe złożo bakterii w biogazowni zachowuje się identycznie jak w żołądku - zły wsad albo nawet dobry, ale o złym składzie, może być trujący. To wymagająca biotechnologia i opowieści, że wrzuci

się tam wszelkie odpady bio (np. przeterminowaną żywność z supermarketów), to nieporozumienie. Tym muszą zająć się rolnicy, a nie energetycy, bo biogazownia to „kolejne zwierzę w gospodarstwie”, a nie blok energetyczny. Jako energetyk i rolnik wiem o tym najlepiej... Lokalne biogazownie to jest moim zdaniem kierunek, w którym powinniśmy iść. Przy takiej strategii, mnie już pewnie tutaj nie będzie, ale w 2050 roku jesteśmy w stanie być niezależni energetycznie.

■ Czy obecne przepisy dają nadzieję na zrealizowanie tego planu?

Zgodnie z ustawą o OZE można już powoływać lokalne spółdzielnie rolnicze czy lokalne spółdzielnie energetyczne. Jest podstawa prawna do tego, żeby to robić. Jest to więc teraz kwestia dobrej woli i posiadania środków, które powinny działać na rzecz społeczności lokalnych, umożliwiając przy tym rozwój działalności rolniczej, a przede wszystkim uniezależnić nas od węgla i tych nośników, które zanieczyszczają środowisko,

„MOIM ZDANIEM NIE DA SIĘ GODNIE UTRZYMAĆ RODZINY Z GOSPODARSTWA O AREALE 5 HEKTARÓW. NATOMIAST, GDYBY NA TYCH 5 HA BYŁY 1,5-2 MEGAWATY FOTOWOLTAIKI, MIĘDZY KTÓRĄ UPRAWIALIBYŚMY NP. JAKIEŚ WARZYWA EKOLOGICZNE, TO NA PEWNO ŚWIETNIE BY TO DZIAŁAŁO...”

— OGŁOSZENIA —

SZUKAMY DZIAŁEK DO DZIERŻAWY POD FARMY FOTOWOLTAICZNE!

Szukamy działek spełniających następujące wymagania:

POWIERZCHNIA DZIAŁKI
MINIMUM 1 ha

KLASA GRUNTU
IV, V, VI

LINIA ENERGETYCZNA
SN do 500m

**TEREN POZA OBSZAREM
OCHRONY PRZYRODY**

BRAK MPZP

UMOWA DZIERŻAWY NA OKRES 25 LAT!

OFERUJEMY:

ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE!

Electricom Engineering Sp. z o.o.

12 307 18 00

@biuro@electricom.pl



trują i niestety powodują zmiany klimatu. Poważnym brakiem jest uniemożliwienie posadowienia elektrowni PV (fotowoltaicznej) na terenach rolniczych o dobrych klasach gruntów, o ile byłyby jednocześnie uprawiane. To ważna zmiana, która powinna się pojawić. Powinna dawać możliwość upraw lub/i hodowli na terenach wokół instalacji. Zakładając oczywiście, że rolnik będzie to w stanie co roku udowadniać. W moim gospodarstwie ekologicznym to byłby przełom w zakresie opłacalności. Myślę, że to jest wielka okazja dla Polski, aby zacząć łączyć te dwie produkcje. Są do tego możliwości.

■ W które urządzenia do pozyskiwania energii najlepiej jest inwestować?

Na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o odnawialne źródła energii, które

mogą być z powodzeniem wykorzystywane w gospodarstwach rolnych, wymieniałbym zdecydowanie fotowoltaikę. Widać, że jest ona coraz bardziej popularna. Duży potencjał jest także we wspomnianych już lokalnych biogazowniach. Wydaje mi się, że jest to ogromnie niedoceniany obszar, ponieważ biogazownia rolnicza może dzisiaj produkować z powodzeniem prąd i ciepło, a nawet zasilać samochody (CNG z biogazu). Można jeździć na podczyszczonym biogazie i wydaje mi się, że dla lokalnych społeczności jest to świetne rozwiązanie. Biogazownie mogłyby być tworzone na bazie małych oczyszczalni ścieków, ponieważ jednym z największych problemów, oprócz dobrych substratów dla biogazowni, jest woda. Sama woda z oczyszczalni jest z kolei zbyt „rzadka”, żeby dało

się zrobić proces biogazowniany, więc trzeba byłoby dorzucić odpady rolnicze czy skoszoną trawę oraz wyselekcjonowane odpady z przetwórstwa.

■ Biogazownia to jednak już pożądana inwestycja, która wymaga nakładu kilku, jeśli nie kilkunastu milionów złotych. Które z tańszych urządzeń do pozyskiwania energii by pan polecił? Duże możliwości, które są nadal niewykorzystane, upatruję jeszcze w lokalnym zasilaniu przez kotły biomasowe. To niekoniecznie muszą być kotły na pellet, ponieważ ceny pelletu są bardzo wysokie,

mimo że jest on w naszym kraju produkowany masowo, ale w większości wywożony za granicę, gdzie można go sprzedać drożej - dlatego i u nas cena jest zawyżona. Można myśleć o innych odpadach, które mogą służyć do wykorzystywania energii. Ja posiadam np. kociół na owies. Oczywiście owsa nie uważam za odpad, ale za materiał energetyczny. Owies gorszej jakości, czy w jakikolwiek sposób zanieczyszczony, może być spokojnie wykorzystywany jako dobre paliwo. Nie mamy drugiego takiego ziarna, które byłoby tak dobrym paliwem. Myślę, że w na-

EKOPAL, czyli ciepło ze słomy

Polska firma Metalg jest producentem urządzeń grzewczych o nazwie Ekopal, które przystosowane są do spalania słomy oraz innych rodzajów biomasy. W sprzedaży dostępne są kotły RM oraz nagrzewnice powietrza EKOPAL S. W zależności od rodzaju kotła spalać w nim można prostopadłościenną balotę słomy o wymiarach 80x40x40 cm, 180x70x120 cm i 250x120x80 cm. Dopuszczalna średnica bel okrągłych musi mieścić się w zakresie od 125 do 180 cm. Co więcej, we wszystkich modelach kotłów Ekopal RM można spalać odpady i zrzębki drzewne, odpady włókiennicze, trociny i inne rodzaje biomasy. W obu urządzeniach wykorzystywany jest system przeciwpądowego spalania materiału. Najpierw, w pierwszej komorze odbywa się spalanie przy kontrolowanym niedoborze tlenu. Następnie gazy przepływają do drugiej komory, gdzie są mieszane z powietrzem wtórnym. Tutaj następuje dopalanie gazów. Wentylator nadmuchowy z regulowaną automatycznie przepustnicą odpowiedzialny jest za zasilanie komór spalania zarówno powietrzem pierwotnym, jak i wtórnym. Całość sterowana jest za pomocą komputera, który dba o utrzymanie optymalnych warunków spalania.

Dzierżawa gruntu rolnego pod farmę fotowoltaiczną

Rolnicy posiadający działkę o niskiej klasie lub nieużytek rolny, mogą udostępnić go firmie zajmującej się realizacją projektów farm fotowoltaicznych i zyskać nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Należy przy tym podkreślić, że działka musi spełniać określone warunki, aby można było na niej zbudować farmę PV. Farmy można budować na terenach, które posiadają IV, V i VI klasę gruntu lub na nieużytkach rolnych. Jeśli grunt znajduje się na terenie objętym planem zagospodarowania przestrzennego, w planie musi znajdować się zapis o przeznaczeniu działki pod zabudowę fotowoltaiczną. Poza tym, istotne są takie kwestie techniczne, jak minimalna powierzchnia gruntu - ok. 2 ha i szerokość - 50 m, maksymalna odległość gruntu od punktu przyłączenia do sieci - 1000 m, a także swobodny, utwardzony dojazd do działki. Co ważne działka nie może być zacieniona przez budynki, drzewa lub inne obiekty, a jej teren powinien być płaski lub zorientowany na południe. W ramach czynszu dzierżawnego rolnik może otrzymać nawet 15 000 zł netto rocznie za 1 ha gruntu. Wpłata pierwszego czynszu zostaje uruchomiona od momentu rozpoczęcia budowy farmy. Kwota ta ponadto będzie corocznie powiększona o wskaźnik inflacji. Jeśli chodzi o umowę dzierżawy, w Columbus zawieramy ją na 29 lat, czyli na okres, w jakim farma będzie efektywnie pracować i produkować energię. Jeśli klient chce skrócić ten okres, minimalny czas to 25 lat.

Michał Gonddek, dyrektor Pionu Techniczno-Inwestycyjnego w Columbus Energy S.A.

szych warunkach powrót do owsa jako materiału energetycznego to dobry kierunek. Wydaje mi się, że nie doceniamy tego owsa. Z tego, co pamiętam, przed wojną mieliśmy w Polsce obsiewany tym zbożem obszar około miliona hektarów. Dzisiaj jest to około 200 tys. ha, także jest to duży potencjał.

■ Mielibyśmy więc palić owies?

Tak. Nie mam z tym żadnego problemu. Wielu ludzi patrzy na to w ten sposób, że pali się żywność. To jest według mnie nieporozumienie. Jeżeli jest to surowiec energetyczny, który my po prostu przetwarzamy, a odpad czyli popiół z tego owsa wraca z powrotem do ziemi, w postaci nawozu mineralnego, to my po prostu odzyskujemy energię od tego owsa. Nie niszczymy go, my go wykorzystujemy w celach podtrzymania naszego życia. Ciepło to energia, która jest dla nas równie ważna jak energia, którą pozyskujemy przez jedzenie. Wydaje mi się więc, że te dwa rodzaje energii trzeba traktować równoważ-

tym, jak wysoką kaloryczność pelletu z pofermentu uzyskiwaliśmy. Tak więc jest to kolejna możliwość, w której poszczególne urządzenia do pozyskiwania energii mogłyby się uzupełniać. Na pewno trzeba będzie odejść od węgla, który z wszech miar nas zatruwa. Jeżeli sam Premier RP mówi, że rocznie w Polsce umiera 15 tys. ludzi przez zanieczyszczenie powodowane przez węgiel, to znaczy, że władza wie, że jest to duży problem. Tę emisję odczuwamy również na wsi. Ja się temu bardzo dziwię. Jeszcze w maju widziałem w naszej wsi gospodarstwa, które paliły węglem. Nie dało się tego ukryć obserwując kominy domów. To jest problem naszego myślenia. Na pewno węgiel będzie coraz droższy i na pewno będzie coraz częściej importowany - bo ten nasz ma niejednokrotnie większość kamienia (normalnie zgodnie z polskimi przepisami kopalina nazwana węglem kamiennym może zawierać do 50% skały, a coraz częściej polski wę-

„UŻYTEK DZIAŁA WIĘC W TEN SPOSÓB, ŻE W NORMALNYM TRYBIE PRODUKCJI ROLNEJ POZYSKUJEMY TUTAJ OWIES, A POD NIM SĄ RURY, KTÓRE POZYSKUJĄ ENERGIĘ DO TEGO, ŻEBY W OKRESIE ZIMOWYM OGRZEWać DOM.”

nie i spalanie owsa jako paliwa to nie jest jego marnowanie, tylko pozyskiwanie czegoś, co jest nam do życia niezbędne... Oczywiście kotły na biomasę mogą wykorzystywać jako paliwo nie tylko owies, ale również pellet, który mógłby być wytwarzany z pofermentu biogazownianego, gdyby te biogazownie powstawały. Robiliśmy takie doświadczenia na Politechnice Krakowskiej i wyszły nam bardzo dobrze. Sami byliśmy zaskoczeni

giew zawiera nawet więcej części niepalnych). Więc na siłę chcemy spalać kamienie, za które płacimy po 1.000 zł za tonę, otrzymując znacznie mniej ciepła niż obiecują dostawcy - ale za to mamy ogromną ilość spieczonego popiołu. Może więc lepiej od razu spalać pellet, który ma prawie 100% części palnych, a kosztuje mniej niż 2.000 zł za tonę?

■ Są jeszcze wspomniane przez pana pompy ciepła.

Farmy fotowoltaiczne - Electricom Engineering

Właściciele gruntów o odpowiednich parametrach mogą być świetnymi kandydatami do ich wynajmu pod duże projekty farm fotowoltaicznych. Generują one przychody z najmu, dostarczają energię elektryczną dla lokalnych gospodarstw i pomagają zwiększyć niezależność energetyczną. Oferujemy dzierżawę gruntów na okres minimum 25 lat, a także atrakcyjny czynsz dzierżawy. Całkowita kwota dzierżawy podlega corocznej waloryzacji!

Od czego zacząć, decydując się na dzierżawę gruntu pod budowę farmy fotowoltaicznej? Działka, którą chcemy wydzierżawić pod instalację fotowoltaiczną musi spełnić kilka kryteriów. Do najważniejszych należą: wielkość działki - zwykle powinna wynosić co najmniej 1 ha i mieć szerokość od 50 m oraz klasa gruntu: te, które można wydzierżawić pod fotowoltaikę muszą należeć do IV, V lub VI klasy. Działka przeznaczona do dzierżawy pod fotowoltaikę może posiadać miejscowy plan zagospodarowania terenu. Grunt powinien znajdować się na terenach nie zagrażających zalaniu. Nie może być położony na obszarach chronionych przyrodniczo (parki narodowe, rezerваты krajobrazowe, Natura 2000 etc.). Odległość od linii średniego napięcia nie powinna być większa niż 1 km - optymalnie do 500 m.

Tak, w swoim gospodarstwie zamontowałem wszystkie rodzaje urządzeń do pozyskiwania energii, które mogą być stosowane w gospodarstwach rolnych w Polsce. Mam więc oczywiście także pompę ciepła. Część pola jest wykorzystywana do produkcji rolnej i jednocześnie do pozyskiwania energii. Pod uprawianą ziemią zamontowane są gruntowe wymienniki pompy ciepła. Użytek działa więc w ten sposób, że w normalnym trybie produkcji rolnej pozyskujemy tutaj owies, a pod nim są rury, które pozyskują energię do tego, żeby w okresie zimowym ogrzewać dom. Działka to bardzo dobrze, ale trzeba pamiętać, że pompy ciepła funkcjonują dobrze do pewnych temperatur. Nawet jeśli mamy pompę gruntową. Oczywiście warto mieć dodatkowo kocioł na biomasę - w moim przy-

padku na owies, który opłaca się zapalić w okresie największych mrozów.

■ A turbiny wiatrowe? Powinniśmy inwestować w małe przydomowe wiatraki, czy przyszłość jest tylko w dużych turbinach, coraz częściej widocznych na polach?

Jeśli chodzi o małe turbiny wiatrowe, to testowałem kilka rozwiązań i wydaje mi się, że jest to ślepy zaułek. Wiatry, które mamy w Polsce, nie predestynują do stabilnego pozyskiwania energii, a jednak z drugiej strony muszą to być trwałe urządzenia, z dobrych materiałów - a więc drogie. Okres amortyzacji może wynosić nawet 50 lat, a tak naprawdę po 20-30 latach z turbiny nic nie zostanie. Żadną miarą nie osiągnie się więc wyniku, który by się opłacał. Uważam, że takie

— OGŁOSZENIA —


MetalERG

**ZAPRASZAMY
NA TARGI AGRO SHOW BEDNARY**



**KOTŁY I NAGRZEWNICE
OPALANE SŁOMĄ**



TEL. +48 71 72 15 200
FAX. +48 71 31 34 90

E-MAIL: METALERG@METALERG.PL

WWW.KOTLYNASLOME.PL

WWW.METALERG.PL

**„ZDECYDOWANIE WIĘKSZYM PROBLEMEM OD
UTYLIZACJI PANELI FOTOWOLTAICZNYCH JEST NP.
UTYLIZACJA OKIEN PLASTIKOWYCH.”**

turbiny o mocy 300-500 watów to najlepszy młot do wybijania małych wiatraków z głowy rolników. Zupełnie inna sytuacja jest w przypadku średnich i dużych turbin. Na wyższych wysokościach mamy bardziej stabilne wiatry i to sprawia, że takie urządzenia mogą pozyskiwać duże ilości energii. Patrząc ze strony rolnika, jeżeli firma miałaby postawić na jego polu wiatrak, to dostanie on za to kilkanaście tysięcy złotych rocznie, a poza tym można to pole normalnie uprawiać. Takie połączenie rolnictwa z energetyką, tak samo jak w przypadku wymienionej przeze mnie fotowoltaiki, to jest według mnie kierunek, w którym powinniśmy iść.

■ Które z OZE wykorzystywanych w rolnictwie są najbardziej trwałe?

Najtrwalsza wydaje się być fotowoltaika. Dzisiaj nie ma problemu z tym, żeby uzyskać gwarancję 20-letnią na produkt i 25-letnią na uzysk dla modułów fotowoltaicznych. Najmniej trwałe są z kolei te urządzenia, które mają części mechaniczne, czyli: turbiny wiatrowe,

kotły na biomasę czy np. termiczne panele solarne. Im bardziej zawodowa produkcja, czyli np. biogazownia bądź duża turbina wiatrowa, tym będzie to trwalsze. Im bardziej małe przydomowe instalacje, to miało to mniejszą trwałość. Przy czym należy zaznaczyć, że fotowoltaika jest tutaj zdecydowanie wyróżniającym się urządzeniem, ponieważ taką samą trwałość używamy dla wielkich farm i dla małych paneli. Jest to więc zbliżenie się technologii zawodowej do jej domowego wykorzystania. To jest dobry kierunek.

■ Wśród niektórych rolników pojawiają się wątpliwości, że za kilkanaście bądź kilkadziesiąt lat dużym problemem stanie się utylizacja paneli fotowoltaicznych. Rzeczywiście może do tego dojść?

To jest nieistniejący problem, który ktoś wywołał kiedyś w Internecie, nie wiem po co. Ja chciałbym go silnie zdementować. Zdecydowanie większym problemem od utylizacji modułów fotowoltaicznych jest np. utylizacja okien plastikowych.

Możemy sobie przecież przeanalizować, z czego składa się moduł fotowoltaiczny. Jest szyba - tyle, że pojedyncza - w oknie jest ich 2-3, natomiast modułów fotowoltaicznych jest w gospodarstwach użytkowanych 10 razy mniej niż okien. Są również części metalowe - konstrukcja, ale wiadomo, że metale są dzisiaj cenne i nie ma żadnego problemu z ich utylizacją. Jest szkło, które tak jak normalne szkło może być bezpiecznie zutylizowane. Mamy w końcu krzem. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jest on zrobiony z piasku. Bardzo czysty piasek spieka się metodą polaka - Jana Czocharskiego, topi się i robi się z niego krzemionkę, a więc tak naprawdę w dalszym ciągu jest to piasek. Czysty krzem jest tak samo niereakcyjny i nieszkodliwy dla środowiska jak czysty piasek, zresztą, dość powiedzieć, że w Polsce mamy opracowane metody odzyskiwania krzemu z modułów fotowoltaicznych, bo jest on cenny. To jest praktycznie wszystko, ale żeby być dokładnym, powiem również o tym, że w module fotowoltaicznym jest bardzo niewielka ilość - dosłownie kilkadziesiąt gra-

mów PVC - rodzaju folii, która jest trudna do zutylizowania, natomiast w panelu jest jej tyle, co w około 100 kartach bankowych, więc ja zaryzykowałbym, że większy jest problem z utylizacją kart bankowych, których mamy kilkadziesiąt milionów niż z utylizacją fotowoltaiki, której mamy kilka milionów modułów o trwałości 25 lat - karty bankowe wyrzucamy po 3 latach i nie myślimy co się z nimi dzieje. Ostatnio dopiero pokazywane były reklamy jednego z banków, który wprowadził „rozkładające się w środowisku” karty płatnicze. To powinno uświadomić nam skalę problemu. Chciałbym, aby każde kupowane przez nas 100 folii PVC było użytkowane w gospodarstwie przez 25 lat, a tak się nie dzieje - wyrzucamy PVC najczęściej do 5 lat, kiedy w fotowoltaice będziemy używać go przez 25 lat. Oczywiście PVC jest problemem, ale chcąc być pro środowiskowi - nie kupujemy okien ani drzwi z PVC i nie używamy kart bankowych, na pewno bardziej przysłużylibyśmy się środowisku naturalnemu w naszym kraju.

Rozmawiał Łukasz Tyrakowski

— OGŁOSZENIA —

**Zarabiaj na swojej działce. Stały dochód przez 29 lat
do 15 000 zł/ha rocznie**

Biuro Obsługi Klienta

dostępne w godzinach 8:00 - 18:00

731 081 455

www.columbusenergy.pl/farmy



Ładowarka Schmidt 4350A - test

Zwrotność, dobre kopiowanie terenu, łatwość obsługi oraz duża siła wrywająca i udźwig - to główne zalety ładowarki Schmidt 4350A, której możliwości przetestowaliśmy wspólnie z Markiem Królakiem, rolnikiem z woj. kujawsko-pomorskiego.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Ładowarka Schmidt 4350A napędzana jest przez 3-cylindrowy koreański silnik spełniający normy emisji spalin Euro Stage V, który gwarantuje maszynie moc maksymalną na poziomie 50 KM. Jej standardowy ciężar roboczy wynosi 3.300 kg, a maksymalna siła podnoszenia to przy tym 2.480 kg. Maszynę cechują kompaktowe wymiary: długość (bez łyżki) 3,89 m, wysokość 2,4 m i szerokość 1,42 m. Przekładnia hydrostatyczna pozwala poruszać się urządzeniem w dwóch przedziałach prędkości: 0-10 km/h oraz 0-24 km/h.

Właśnie taką ładowarkę do swojego gospodarstwa wybrał Marek Królak - rolnik z miejscowości Ośno położonej w woj. kujawsko-pomorskim, który działa na areale 30 ha i utrzymuje 80 sztuk bydła. Jak przyznaje, ładowarka jest maszyną najczęściej wykorzystywaną w jego gospodarstwie. - *Pracuje praktycznie codziennie* - mówi Królak i zaznacza, że to nie pierwsze tego typu urządzenie, które użytkuje. - *Ten model jest w moim gospodarstwie zaledwie od kilku miesięcy. Przez ten czas zdążyłem maszyną przepracować nieco ponad 200 godzin. Na razie tak naprawdę sprawdzam, co potrafi - zaznacza rolnik. Z pol-*



Marek Królak używa ładowarkę Schmidt od kilku miesięcy

skim producentem ładowarek kołowych - firmą Schmidt, współpracuje on już od 2014 roku, wybór maszyny tego producenta nie był więc przypadkiem. - *Uważam, że lepiej jest kupić nową ładowarkę mniej znanej firmy, niż używane urządzenie dobrej marki, gdyż ewentualne koszty naprawy używanego sprzętu mogą przekraczać wartość mniej znanej nowej maszyny, która świetnie sprawdzi się w mniejszych gospodarstwach, takich jak moje* - tłumaczy rolnik.

Można nią zrobić praktycznie wszystko

Marek Królak jest zadowolony z tego, że ładowarka jest bardzo uniwersalna. Na co dzień może

nią wykonać praktycznie wszystkie zadania w obejściu, które wymagają podniesienia, przestawienia czy przewiezienia jakiegoś materiału. - *Specjalnie dokupiłem do niej nawet dodatkowy osprzęt - ramię kopiące. Będę pomagał sobie nim w odbudowie lasu, który 4 lata temu został praktycznie doszczętnie zniszczony przez pamiętną nawalnicę* - opowiada Królak. Jak zaznacza ten model maszyny przekonał go jeszcze dużym udźwigiem. - *Ładowarka Schmidt 4350A może unieść ciężar około 2 ton - różni się to nieco w zależności od osprzętu, na wysokość 3,2 m. Świetnie porusza się także w trudnym terenie. Specjalnie dlatego zdecydowałem się na szersze ogumienie, które pozwala na sprawną*

Dane techniczne:

Moc	50 KM
Waga	3.300 kg
Udźwig	2.480 kg
Prędkość jazdy	0-10, 0-24 km/h
Ciśnienie robocze układu hydraulicznego	180 bar
Wydajność układu hydraulicznego	84 l/min
Długość	3.89 m
Szerokość	1.42 m
Wysokość (do szczytu barierki FOPS)	2.4 m
Maks. promień skrętu po zewnętrznej krawędzi	4.1 m
Maksymalna wysokość zrzutu	2.32 m
Maksymalna wysokość sworzni łyżki	3.22 m
Głębokość kopania	0.65 m

na pracę nawet w okresie jesienno-zimowym, w którym często teren, po którym muszę się poruszać, jest bardzo grząski - wyjaśnia rolnik.

Duża siła wrywania - małe spalanie

- *Ładowarkę wykorzystuję głównie do wybierania obornika z głębokiej ściółki oraz przewożenia kiszzonek i sianokiszzonek* - mówi gospodarz. Jak zaznacza - maszyna ma dużą siłę wrywającą i praca w ciężkich warunkach obory z dużą ilością obornika nie jest dla niej problemem. - *Muszę także zaznaczyć, że z kabiny w trakcie takiej pracy jest bardzo dobra widoczność zarówno do przodu, jak i na boki oraz tył maszyny. Nieco gorzej jest z widocznością podczas kopania, ale*

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis



SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl



Duża siła wrywająca to jedna z największych zalet maszyny



Jedną z opcji wyposażenia jest ramię kopiące

może to wynikać z tego, że nie mam jeszcze wprawy w tego rodzaju pracy i z czasem dojdę z tym do ładu - dodaje rolnik, zaznaczając, że nawet podczas intensywnych prac spalanie ładu nie przekracza 3 litrów na godzinę. - Silnik jest naprawdę oszczędny, a przy tym do tej pory nie zabrakło mi jeszcze mocy przy żadnym z zadań, które wykonywałem maszyną. Na krótkie odległości jest nawet możliwość zahaczenia do ładu przyczepy i przewożenia ładunku. Nie trzeba więc ciągnika, w przypadku gdy np. potrzebuję podjechać po kilka beł słomy - wyjaśnia Królak.

Dobre kopiowanie terenu i zwrotność

Praca ładu przegubową przy unoszeniu dużego ciężaru, na nierównym terenie, niesie ze sobą ryzyko wywrotki. W modelu 4350A marki Schmidt jest ono ograniczone dzięki zastosowaniu wahliwego przodu, który bardzo dobrze kopiuje nierówności, zmniejszając ryzyko ewentualnego przewrócenia się pojazdu z ładunkiem. - To jest coś, czego nie miałem w poprzednich ładówkach, którymi pracowałem i muszę powiedzieć, że naprawdę widać różnicę. Praca jest

bezpieczniejsza - mówi z przekonaniem rolnik. Maszyna zachowuje przy tym doskonałą zwrotność - jej promień skrętu po zewnętrznej krawędzi wynosi 4,1 m. - Mogę dzięki temu manewrować nawet w ciasnych pomieszczeniach, na bardzo małej przestrzeni - zaznacza Marek Królak.

Prosta kabina, dobre oświetlenie

Schmidt 4350A wyposażony jest w małą, prostąabinę, w której operator może odnaleźć się już podczas pierwszego

przejazdu. Brak w niej skomplikowanych rozwiązań, wszystko jest bardzo czytelne. Kluczowym elementem do obsługi jest oczywiście wielofunkcyjny joystick, którym można wygodnie operować, bez konieczności wyginania nadgarstka. Podczas pracy ładówką w upalne dni, aby uzyskać ruch powietrza wystarczy otworzyć drzwi po obu stronach kabiny, które można w łatwy sposób zabezpieczyć. Uchylana jest także tylna szyba. Ponadto producent doposażył maszynę w ogrzewanie, które może przydać się operatorowi w chłodniejsze dni. Bez trudu ładówką można także pracować po zmroku, dzięki oświetleniu led. - Na razie jestem zadowolony z wyboru, ale więcej będę mógł powiedzieć, gdy maszynę przepracuję co najmniej 2.000 godzin. Niezawodność to w końcu bardzo ważna cecha, przy tak intensywnie wykorzystywanych maszynach. Na razie nic niedobrego się nie wydarzyło. Oby tak dalej - kończy rolnik.

— OGŁOSZENIE —

Międzynarodowa Wystawa Rolnicza

AGRO SHOW

Największa plenerowa wystawa rolnicza w Europie

Najistotniejsze marki i producenci maszyn w jednym miejscu

Nowości maszynowe 2021

24-26 WRZEŚNIA

BEDNARY 2021

Bednary k. Poznania
gmina Pobiedziska

WYSTAWA CZYNNA
piątek - niedziela | 9⁰⁰ - 17⁰⁰

WSTĘP WOLNY

www.agroshow.pl



organizator

Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych
ul. Poznańska 118, 87-100 Toruń
tel. 56 651 47 40, biuro@pigmur.pl

patronat honorowy



Prasa czy przyczepa - czym lepiej zbierać sianokiszonkę?

Prasowanie w bele to najbardziej rozwinięta w Polsce technologia zbioru materiału na sianokiszonkę. Coraz większa grupa rolników decyduje się jednak na przyczepy samozaładowcze. Która metoda gwarantuje lepsze efekty? Która jest tańsza? Czym kierować się przy wyborze?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Jeśli chodzi o zbiór sianokiszonki, to mamy tak naprawdę trzy możliwości: zbiór prasy w bele bądź przyczepą lub sieczkarnią w przyzmę albo rękaw foliowy - mówi Paweł Baurycza z firmy Claas Polska. Jak zaznacza specjalista, najczęściej spotykanym rozwiązaniem wśród polskich rolników są obecnie prasy, głównie ze względu na rozdrobnienie gospodarstw. - Takie maszyny najlepiej sprawdzają się głównie na mniejszych arealach, a ich zakup jest też po prostu najtańszy. Jeżeli chodzi o koszty, na drugim miejscu są przyczepy, a najdroższe jest wykorzystanie sieczkarni - wyjaśnia Baurycza.

Sianokiszonka w bele - wady i zalety pras

Specjalista firmy Claas Polska zaznacza, że w przypadku prasy trzeba zwrócić uwagę na to, że jeśli rolnik robi bele, to na gospodarstwie musi być także owijarka, z którą współpracuje drugi ciągnik. - Generuje to dodatkowe koszty w formie kolejnego traktora i operatora. Dlatego notujemy coraz większe zainteresowanie także prasowijarkami, które dają większą elastyczność i już na polu, w jednym przejeździe, tną i formują materiał w bele oraz szczelnie zabezpieczają go folią - dodaje Paweł Baurycza. Takie rozwiązanie ma jednak spory minus w postaci tego, że bela sianokiszonki jest wrażliwa na uszkodzenia i jej transport musi być przeprowadzony bardzo ostrożnie, tak aby nie przerwać folii i nie spowodować psucia się materiału. - Pomimo używania przez rolników chwytaków



Największe przyczepy potrzebują ciągników o mocy ponad 200, a nawet 300 KM

do ładowarek lub ładowaczy czołowych, o przedarcie folii jest bardzo łatwo. W przypadku, gdy tego nie zauważymy i nie zakleimy uszkodzonego miejsca, bela psuje się i może się okazać, że nie będzie miała żadnej wartości, a wręcz nie będzie nadawała się do skarmienia - mówi Andrzej Goździk z firmy Bergmann. Jak zaznacza przedstawiciel firmy produkującej przyczepy samozaładowcze, w przypadku pras gorsza jest również jakość zbieranego materiału. - Nie tylko będzie on gorzej pocięty, ale także trzeba pamiętać o tym, że jedna łąka to tak naprawdę różne rodzaje traw. Inna jakość materiału będzie tam, gdzie mamy w pobliżu np. las, inna pod rowem, a inna od strony drogi - mówi Goździk, zwracając uwagę na to, że poszczególne bele mogą się od siebie diametralnie różnić pod względem składu i jakości, a to z kolei będzie negatywnie wpływać na powtarzalność jakości paszy podawanej krowom. Wszystko to ostatecznie rzutu-

je na wydajność ze względu na to, że mlecznice nie lubią zmian w jakości pobieranego materiału. Kolejnym minusem pras jest zapotrzebowanie na folię konieczną do owinięcia każdej beli. W dłuższej perspektywie generuje to zdecydowanie większe koszty w porównaniu np. do folii koniecznej do przykrycia przyzmy. - Jeśli jednak bela nie jest uszkodzona i bezpiecznie przechowywana, to hodowcy utrzymujący mniejszą ilość zwierząt nie muszą przejmować się tym, że materiał może się zepsuć. Co innego w przypadku przyzmy. Jeśli zostawimy silos otwarty na kilka dni i nie będziemy go w ogóle ruszać, to materiał zacznie się grzać i nie będzie dobry dla zwierząt - podkreśla Andrzej Goździk.

Informacje dotyczące pras uzupełnia Paweł Baurycza. - Jest jeszcze jedna ważna zaleta formowania sianokiszonki w bele. Rolnik w zależności od możliwości i pogody przygotowuje sobie odpowiednią partię pola - tyle, ile jest w stanie zebrać

w danym okresie - ma więc dużą elastyczność. Inaczej jest w przypadku przyzmy, którą jeśli zaczniemy, to musimy w krótkim okresie czasu zakończyć i zamknąć. W związku z coraz trudniejszymi warunkami pogodowymi, ten aspekt również zaczyna odgrywać znaczącą rolę - zauważa przedstawiciel firmy Claas mającej w swojej ofercie zarówno prasy, jak i prasowijarki, przyczepy wielofunkcyjne oraz sieczkarnie. - Prasa może być wykorzystywana również do zbioru słomy, a przyczepę możemy wykorzystać tylko do zbioru sianokiszonki i ewentualnie do transportu sieczki z kukurydzy - uzupełnia Baurycza.

Sianokiszonka w przyzmę - wady i zalety przyczep

- Zbierając zielonkę przyczepą w przyzmę, mamy bardzo dobrze rozdrobniony i wymieszany materiał. Nie ma takiego problemu, jak w przypadku bel, jedna od drugiej może bardzo różnić się jakością



Coraz większym „wzięciem” cieszą się prasoowijarki

- mówi Andrzej Goździk. - Teoretyczna długość cięcia w przypadku przyczep Bergmann to 34 i 35 mm. Owszem, nie każde źdźbło będzie pocięte na taką długość, ponieważ nie każda trawa idzie idealnie prostopadle do noży, ale jakość w porównaniu do pras i tak będzie znacznie lepsza - tłumaczy specjalista, który zaznacza, że właśnie ze względu na ułożenie traw tak ważne w przypadku przyczepy samobieżnej jest to, aby dostała ona odpowiednio dużą ilość materiału do „pogryzienia”. - Można to sobie wyobrazić na przykładzie szczypiorku. Jeśli mamy go położonego luźno, to efekty będą gorsze niż jeżeli weźmiemy go w rękę, ściśniemy i potniemy. Jeśli przyczepa ma dużo materiału, jest on ciasno ze sobą złożony, to pocięcie będzie lepsze. Jeżeli do rotora będzie szła mała ilość trawy - będzie gorzej. Oczywiście na efekty wpływ

ma również jakość zbieranego materiału - wyjaśnia przedstawiciel firmy Bergmann, która oferuje przyczepy posiadające od 41 do 53 noży. - Oczywiście trzeba zwracać uwagę na szerokość podbieracza, ale w niektórych prasach ciężko jest przekroczyć ilość 20 noży, więc różnica jest widoczna - uzupełnia Goździk. Ważną informację dotyczącą zbioru przyczepą podaje Grzegorz Konarski z firmy Maschio-Gaspardo. Jego zdaniem przyczepy zbierające w zdecydowanej większości przypadków wymagają znacznie bardziej rozbudowanego parku maszyn. - Z pewnością mają większe zapotrzebowanie na moc, w przypadku gdy w podstawowych prasach wystarczy ciągnik - mocy 80-90 KM, w przypadku przyczep traktor nie rzadko musi posiadać ponad 200, a nawet 300 KM - mówi Konarski i dodaje: - Oczywiście przyczepa

jest bardziej wydajna i przeznaczona do szybkiego odbioru kiszonki, który należy wykonać w jak najkrótszym czasie, ale wymaga przy tym złożonego systemu pracy z: odpowiednim miejscem składowania, ciągników i ich operatorów, którzy będą dokładnie zagęszczać materiał, tak aby uniknąć jego psucia się oraz szybkiej akcji przykrywania. To według przedstawiciela firmy Maschio-Gaspardo ogranicza możliwość wykorzystywania przyczep w mniejszych gospodarstwach. - Naszym zdaniem klientem dla tego systemu jest firma usługowa lub duże gospodarstwo rolne, ale trzeba pamiętać, że w zdecydowanej większości oni również potrzebują pras do zbierania słomy - zaznacza Konarski.

Decydująca indywidualna ocena możliwości

Każda metoda zbioru zielonki ma swoje wady i zalety, kluczowym jest więc dopasować ją idealnie do możliwości swojego gospodarstwa.

Zdecydowanym zwolennikiem przyczep jest np. Tadeusz Stelęgowski - hodowca z miejscowości Kudelczyn położonej na Podlasiu. - Używam przyczep do zbioru zielonki już od 2004 roku. Do bel bym już nie wrócił. Jeżeli ktoś ma stado krów powyżej 40-50 sztuk, to bardzo dziwię się, jeśli korzysta z prasy. Dla krów jednolita pasza jest bardzo ważna - mówi rolnik utrzymujący obecnie stado około 340 krów mlecznych. - W 2004 roku zaczynałem od 40 sztuk. Przez ten

czas gospodarstwo udało się mocno rozbudować. Obecnie mam w parku maszyn trzy przyczepy zbierające marki Strautmann, które współpracują z ciągnikami marki Case. Mamy już tak dopracowaną technologię zbioru, że w ciągu jednego dnia jesteśmy w stanie zwieźć masę z 90 ha - całego arealu przeznaczonego na użytki zielone. Udało się to nam mimo tego, że pola są położone nawet w odległości 12 km od gospodarstwa - opowiada hodowca.

Zwolennikiem innej technologii jest z kolei Krzysztof Janowski z wielkopolskiej miejscowości Żabno, który posiada stado 110 krów, rocznie zbierając około 1.000 bel sianokiszonki. Dzięki prasie nie musi korzystać z tak rozbudowanego parku maszyn, a udaje mu się także osiągać dobre wydajności. - Zbieram materiał z nawet 12 ha dziennie. Na moje warunki i możliwości parku maszyn oraz siły roboczej, a także posiadane użytki, uważam to za optymalne rozwiązanie - mówi rolnik.

Ważną kwestię porusza na koniec Andrzej Goździk z firmy Bergmann. - Zauważyłem, że mniejsze gospodarstwa, które przechodzą na karmienie paszą zbieraną przyczepą, a mają mniejsze stada krów, robią bardzo niskie i niezbyt szerokie, ale bardzo długie przyzmy. Nie jestem jednak zwolennikiem tego rozwiązania, ponieważ może być ono tańsze, ale w wybieranym materiale znajduje się wówczas duża ilość zanieczyszczeń wybieranych z podłoża - kończy Goździk. ■

— OGŁOSZENIA —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl



**Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK**

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

Techniczne wizytówki



Kubota - nowa seria L2

Japoński producent wprowadza na rynek nową serię ciągników kompaktowych. L2 drugiej generacji charakteryzuje się połączeniem komfortu i wydajności. W tej serii użytkownicy mogą wybierać pomiędzy trzema różnymi mocami silnika w zakresie 45-61 KM oraz mechaniczną, w pełni zsynchronizowaną skrzynią biegów F16/R16 lub trójzakresową hydrostatyczną przekładnią z Hi-Lo. Udźwig tylnego podnośnika wynosi 1.750 kg, co pozwala na łatwą obsługę szerokiej gamy narzędzi.

Nowa generacja serii L2 wyróżnia się łatwością obsługi. Pokazuje to np. maska przednia, którą można całkowicie otworzyć, co zapewnia operatorowi bezproblemowy dostęp do wszystkich ważnych punktów serwisowych w komorze silnika. Ponadto przednia oś z przekładnią kątową i zintegrowane wspomaganie kierownicy gwarantują doskonałą zwrotność.

**Więcej informacji u lokalnego diler
Polsad Jacek Korczak**

Miniładowarka Schmidt 1915

Ze względu na swoje kompaktowe wymiary (3200x930x1945 mm) nadaje się do lekkich prac przeładunkowych, m.in. w budynkach inwentarskich. Jednometrowy promień skrętu pozwoli manewrować nawet w bardzo ciasnych pomieszczeniach. Udźwig maksymalny 750 kg powinien w zupełności wystarczyć do usunięcia obornika czy do przywiezienia beli siana lub sianokiszonki. Wysokość podnoszenia to 2,6 m. Hydrostatyczny układ jezdny napędzany 22-konnym silnikiem Kubota pozwoli na rozwinięcie prędkości 12 km/h. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, zapewniają dobrą stateczność. Maszyny charakteryzuje doskonała widoczność, szeroka gama osprzętu i bardzo prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego. Waga maszyny to 1.150 kg.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa



Ciężki Agregat Talerzowy - GTH XL hydraulicznie składany firmy Agro-Tom

Maszyna przeznaczona do wykonywania podorywek pól po zbiorach płodów rolnych oraz do uprawy i doprawiania roli - wszystkich typów gleb. Agregat występuje w szerokościach roboczych: 4, 4,5, 5 oraz 6 m. W zależności od szerokości roboczej do współpracy z nim są wymagane ciągniki o mocy od 140 KM do 300 KM. W wyposażeniu standardowym maszyny znajdują się: talerze o średnicy 610 mm, piasty bezobsługowe, wózek transportowy z hamulcami pneumatycznymi, ramię hydrauliczne, błotniki z oświetleniem, przednie koła stabilizująco-kopiujące, hydrauliczna regulacja głębokości, boczne kroje talerzowe, dyszel regulowany hydraulicznie oraz wał rurowy o średnicy 600 mm.

Szczegółowe informacje o agregacie GTH XL można uzyskać w firmie Agro-Tom w Pogorzeli lub u Autoryzowanych Dilerów marki Agro-Tom



Nowy kombajn John Deere X9 już w Polsce!



Zespół tnący o szerokości do 15,2 m, pojemność zbiornika ziarna do 16.200 l, ale przede wszystkim zbiór z imponującą wydajnością na poziomie 100 ton na godzinę - oto najważniejsze cechy nowego kombajnu John Deere serii X9, który został po raz pierwszy zaprezentowany w Polsce.

Nowa seria X dostępna jest w dwóch modelach. Model X9 1000 wyposażono w silnik o mocy 639 KM, system pozwalający dokonywać rozładunku z prędkością 162 l/s oraz zbiornik ziarna o pojemności 14.800 l. Z kolei model X9 1100 cechuje się parametrami:

moc: 700 KM, prędkość rozładunku: 186 l/s oraz pojemność zbiornika: 16.200 l.

Niezwykłą wydajność kombajnu potwierdziły testy przeprowadzone w Niemczech, w warunkach klimatycznych zbliżonych do Polski, w terenie przybrzeżnym - nad Morzem Bałtyckim. Mimo zmiennych warunków John Deere X9 zebrał 1.338 ton ziarna ze 140 ha, z maksymalną wydajnością 110 ton/godz. Nowy kombajn był także testowany na polskich polach przez pełne trzy tygodnie. **Maszyny nowej serii można już zamawiać u dealerów John Deere**

Frontalny wał nożowy Gamatechnik

Zadaniem tej maszyny jest pocięcie masy zielonej lub pozostałości pożniwnych znajdujących się na polu przed zaoraniem lub innym zabiegiem uprawowym. Konstrukcja wału, który posiada wahlową ramę, pozwala na korektę kierunku jazdy ciągnika bez konieczności podnoszenia maszyny. Sześć noży zamontowanych jest na dwóch rotorach - każdy o średnicy 400 mm.

W wyposażeniu standardowym producent montuje noże skośne (dla uniknięcia wibracji maszyny), osłonę górną, tablice ostrzegawcze z oświetleniem drogowym oraz łożyska bezobsługowe w wałach. Opcjonalnie można dokupić zestaw obciążników oraz przednią wólkę.

Wszelkie informacje o wałach tnących można uzyskać w firmie Gamatechnik z Nekli



OGŁOSZENIA

hupro[®]
systems



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fery chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl



Letnie desery

Kto powiedział, że lody są najlepszym deserem, który możemy przygotować podczas letnich dni. W tym czasie z pewnością nie mamy ochoty na ciężkie ciasta lub torty, ale nie znaczy to jednak, że trzeba rezygnować z porcji słodkości. Lato to dobry czas na przygotowanie deserów z wykorzystaniem owoców sezonowych. Z powodzeniem możemy cieszyć się smakiem różnego rodzaju musów i pianek, mrożonych jogurtów, sorbetów i koktajli, a także ciast bez pieczenia, jak choćby serników na zimno. Zaletą takich deserów jest fakt, że przygotowujemy je w ekspresowym tempie. Zrobienie koktajlu z owoców, mrożonej kawy albo pucharków z galaretką nie powinno zająć nam więcej niż 20 minut.

(HD)



Pianka cytrynowa z truskawkami

Składniki na masę cytrynową:

4 jajka, 2 galaretki cytrynowe, 3 łyżki cukru, otarta skórka z 1 cytryny

Składniki na masę truskawkową:

300 g truskawek, 2 galaretki truskawkowe, 4 łyżki cukru, 2 łyżki soku z cytryny

Składniki dodatkowe:

200 ml śmietany kremówki, 2 łyżki cukru, truskawki i listki melisy do dekoracji

Wykonanie:

Galaretki cytrynowe rozpuszczam w 1,5 szklanki gorącej wody. Po dokładnym rozmieszaniu studzę. Jajka ubijam z cukrem na puszystą masę. Dodaję skórkę i tężejącą galaretkę cytrynową. Rozlewam do małych słoiczek, wąskich pucharków lub literatek do około 1/3 wysokości naczynia. Odstawiam do stężenia. Truskawki kroję na kawałki. Zagotowuję z cukrem i sokiem z cytryny. Do gorącej masy wsypuję galaretki. Po rozpuszczeniu odstawiam do wystudzenia. Rozlewam na masę cytrynową - nie więcej niż do wysokości 2/3 naczynia. Odstawiam do stężenia. Przed podaniem ubijam śmietanę z cukrem, rozkładam na masę truskawkową, dekoruję świeżymi truskawkami i listkami melisy.



Jogurtowy deser z malinami

Składniki:

400 g jogurtu naturalnego, 400 g malin, 6 łyżek miodu, 2 szklanki płatków kukurydzianych

Wykonanie:

Płatki prażę na suchej patelni, aż nabiorą złotego koloru. Dodaję połowę miodu i dokładnie mieszam. Całość karmelizuję przez około 5 minut. Przekładam masę na blachę wyłożoną pergaminem i rozprowadzam na grubość około 2 cm. Odstawiam do wystygnięcia. 2/3 malin miksuję z resztą miodu. Połowę sosu mieszam dokładnie z jogurtem. W szklance lub pucharku układam warstwami pokruszone prażone płatki, sos malinowy i jogurt. Dekoruję owocami i kruszynami płatków.

Koktajlowy mus owocowy

Składniki:

2 dojrzałe mango lub brzoskwinie z puszeki, 0,5 kg truskawek lub malin (mogą być mrożone), 5 sztuk kiwi, 0,5 litra gęstego jogurtu naturalnego

Wykonanie:

Do kielicha stojącego blendera wkładam miąższ obranego mango i miksuję na gładki mus. Podobnie robię z truskawkami oraz kiwi (każde osobno). Jeśli owoce są mocno kwaśne, dosładzam mus cukrem lub miodem. Do szklanego pojemnika (szklanki, kieliszka od wina) wlewam warstwowo poszczególne składniki - również jogurt. Do dekoracji używam miętę bądź kawałek innego owocu.



Biało-niebieski pucharek

składniki na posypkę:

1/2 szklanki płatków owsianych, 1/2 szklanki płatków migdałowych, 3 łyżki cukru

składniki na masę:

275 g sera białego, 200 g jogurtu, 2 łyżeczki cukru waniliowego, 3 łyżki cukru, 100 ml śmietany kremówki

pozostałe składniki:

200 g jagód, 1 łyżka cukru

wykonanie:

Na patelni bez tłuszczu prażę płatki owsiane i migdałowe z cukrem, cały czas mieszając, na złoty kolor. Uprażone odstawiam do ostygnięcia. Białe ser miksuję z jogurtem, cukrem i cukrem waniliowym na bardzo gładką masę. Kremówkę ubijam na sztywno i delikatnie mieszam z serem. Na dno pucharków rozsypuję połowę porcji uprażonych płatków (resztę zostawiam do posypania wierzchu). Na to wsypuję warstwę jagód i białą masę. Na nią wsypuję ponownie warstwę płatków i jagody. Dekoruję listkami melisy. Podaję od razu po przygotowaniu.



Maliny w kremie z biszkoptami

składniki:

50 dag malin, 10 dag cukru, 1 szklanka kremówki, 2 łyżeczki żelatyny, 1 opakowanie cukru waniliowego, 6-8 małych biszkoptów

wykonanie:

Żelatynę mieszam z kilkoma łyżkami zimnej wody, a gdy napęcznieje podgrzewam na małym ogniu, rozpuszczam, po czym studzę. Maliny delikatnie myję i schładzam w lodówce. Kremówkę ubijam (nie całkiem na sztywno), dodaję cukier i cukier waniliowy. Potem wlewam żelatynę, mieszam z ubitą śmietaną. Przekładam do pucharków na zmianę z malinami i połamanyimi biszkoptami. Schładzam w lodówce.



Pomarańczowo-korzenny słoik

składniki:

1 kg dojrzałych, słodkich pomarańczy, 1 banan, 2 dojrzałe gruszki, 4 galaretki pomarańczowe, 3 jajka, 1 kg serka homogenizowanego, 4 łyżki cukru, esencja waniliowa (do smaku) lub ziarna wanilii, około 300 g ciastek korzennych

wykonanie:

Wybieram pomarańcze ze skórki - również na ile się da z białej części skórki. Podobnie postępuję z bananem. Z gruszek usuwam tylko gniazdo nasienne i ogonek. Wszystkie owoce miksuję na papkę. Rozpuszczam galaretkę w 4 szklankach gorącej wody. Dodaję owocową masę i dokładnie mieszam. Jeśli jest za mało słodka - można ją dosłodzić. Odstawiam w chłodne miejsce. Ubijam jajka z cukrem na kogel-mogel. Pod koniec ubijania dodaję esencję waniliową lub ziarna wanilii, a na koniec serek homogenizowany. Na dno słoiczków, literatek lub salaterok kruszę suche ciastka korzenne - zostawiając kilka w całości do dekoracji. Wylewam na nie masę jajeczno-serową i odstawiam do stężenia. Kiedy masa pomarańczowa zaczyna tężeć - wylewam porcjami na masę jajeczno-serową. Przed podaniem dekoruję ciastkiem korzennym.



Jabłkowo-cytrynowy przysmak

składniki:

2 kg jabłek (najlepiej szara reneta albo antonówka), 2 szklanki wody, około 6 łyżek cukru, 1 cukier waniliowy, 1 galaretka agrestowa, 2 galaretki cytrynowe, sok z 1 cytryny, 300 ml śmietany kremówki, 15 g żelatyny rozpuszczonej w 1/4 szklance mleka, 1 biała czekolada

wykonanie:

Jabłka wybieram, kroję na niewielkie kawałki. Dodaję sok z cytryny. Razem z cukrem, wodą oraz cukrem wanilinowym zagotowuję. Na koniec dosypuję galaretki. Mieszam do całkowitego rozpuszczenia galaretek. Przekładam do pucharków, słoiczków lub innych pojemniczków do deserów. Odstawiam w chłodne miejsce. Kiedy masa stężeje, ubijam śmietanę na sztywno. Pod koniec miksowania dodaję rozpuszczoną, schłodzoną białą czekoladę. Żelatynę namoczoną w mleku rozpuszczam i dodaję do masy śmietanowej. Dokładnie miksuję. Wykładam porcje śmietany na zastygnięty mus jabłkowy. Dekoruję kawałkami surowych jabłek, świeżymi owocami lub prażonymi płatkami migdałów.



Mrożone bezy z malinami

składniki:

50 dag malin, 500 ml kremówki, 10 dag małych bez, 2-3 łyżki cukru, prażone płatki migdałów do dekoracji

wykonanie:

Schłodzoną kremówkę ubijam na sztywno, dodaję cukier pod koniec ubijania. Małe bezy (jak większe to je kruszę) dorzucam do kremówki i mieszam. W pucharku, salaterce lub szklance układam warstwami: bitą śmietanę z bezami oraz maliny. Przez 3 godziny schładzam w zamrażalniku. Przed podaniem posypuję uprażonymi płatkami migdałów.

Mrożona kawa

Kawa mrożona to świetny sposób na ochłódę w letnie dni. Jest pyszna w smaku, pomoże walczyć z wysoką temperaturą, ale też doda kofeinowego zastrzyku energii. I z sukcesem możemy ją zrobić w domu. Bazą takiej kawy jest popularna mała czarna. Dopiero dodatki czynią ją w smaku taką, jak tego oczekujemy. Może być czekoladowa, orzechowa, a nawet owocowa. Możemy użyć syropu smakowego, którym wykonamy fantazyjny wzór. Przygotowując kawę mrożoną pamiętajmy, aby zwrócić uwagę na to, do jakiej szklanki jest nalana. Nie zapomnijmy również o posypce, np. ze startej czekolady lub wiórków koksowych - będzie nie tylko ładna, ale i pyszna! Poniżej podaję mój przepis na kawę mrożoną, z której przygotowaniem z pewnością sobie każdy poradzi.

składniki na 2 porcje:

500 ml mocnej kawy zaparzonej swoim ulubionym sposobem (może być zrobiona w ekspresie lub rozpuszczalna - ja przygotowuję ją wcześniej i po schłodzeniu przelewam do plastikowej butelki po wodzie mineralnej, która umieszczam na 1-2 godziny w zamrażarce), 4 gałki lodów waniliowych lub śmietankowych, 200 ml kremówki, 2 łyżki cukru,

wykonanie:

Do dwóch dużych, wysokich szklanek wlewam kawę - nieco powyżej połowy. Dokładam po 2 gałki lodów. Na wierzch nakładam ubitą śmietanę z cukrem. Całość posypuję mieloną kawą (nie rozpuszczalną). Podaję od razu po przygotowaniu.



Z pola wzięte

Gdy dwoje robi to samo

Najbardziej lubimy tych, którzy są podobni w zachowaniu i poglądach do nas, a ponieważ jest o nich bardzo trudno, więc, jak to mawiają nasi zachodni sąsiedzi zza Odry, najchętniej ożenilibyśmy się sami ze sobą. Zdarzają się jednak dni, w które dalecy jesteśmy od takiego ożenku, gdyż napotykamy jednak na naszej drodze ludzi, o których mamy wrażenie, że są podobni do nas.

Tak było u mnie niedawno, gdy rozmawiałam telefonicznie z panią Martą Iwaszkiewicz. Umówiliśmy się na wywiad o godz. 20.00, aby porozmawiać o rasach zachowawczych bydła (artykuł znajduje się w tym wydaniu „Więści Rolniczych”). Dzień pracy miałyśmy już za sobą, więc zagaiłam:

Ja: - Pani Marto, jak minął pani dzień? ... bo ja szczepiłam owce.

M.I.: - Ja też.

Ja: - Aha, to ciekawe. Ja szczepiłam jagnięta...

M.I.: - Ja też.

Ja: - Ale ja szczepiłam je już drugi raz w ciągu 8 tygodni...

M.I.: - Ja też.

Ja: - Nie wiem, czym pani szczepiła, ale ja Clostrivaxem.

M.I.: - Ja też.

Trochę dużo było tej harmonii i byłam pewna, że w następnej części rozmowy nasza spójność dotycząca minionego dnia się rozjedzie.

Ja: - Ale na pewno nie szczepiła ich pani z tego samego powodu, co ja. U nas rok temu mieliśmy w stadzie beztlenowce, które mocno zredukowały nam ilość zwierząt.

M.I.: - U nas też.

Taki był początek mojej znajomości z panią Martą Iwaszkiewicz. Ledwo skończyliśmy rozmawiać na temat ras zachowawczych bydła, a już wspólnie doszliśmy do wniosku, że następnym tematem będą beztlenowce. Ich inwazja dotknęła rok temu wiele gospodarstw, zbierając pokaźne żniwo wśród hodowców nie tylko owiec, ale i bydła, trzody chlewnej, a nawet drobiu.

Temat beztlenowców był ostatnim wspólnym aspektem dnia, bo po tym jak pani Marta powiedziała mi, że jej owce mają całą noc otwartą owczarnię i mogą iść spać oraz wstawać, kiedy chcą, ja udałam się do moich podopiecznych na pastwisko, aby zachęcić je

do wejścia do owczarni. Wprawdzie owczarnię też mamy cały czas otwartą, ale zamykamy ją późnym wieczorem i otwieramy wczesnym rankiem. Gdy dochodziłam do budynku inwentarskiego, słyszeć dało się gromkie beczenie. Zaniepokojona hałasem wpadłam do owczarni, a widok, który mi się ukazał, wyjaśniał wszystko: jedna trzecia stada weszła grzecznie na swoje miejsce, a cała reszta na korytarz obok. Trudno powiedzieć, jak ta druga część uporała się z kratką zamykającą wejście, ale faktem jest, że gdy weszłam do środka, ok. 100 owiec grasowało po rozwiniętym na nim sianie, a co cwańsze znalazły na końcu korytarza pojemnik ze zgniecionym ziarnem i urządziły sobie z nim „wielkie żarcie”. 100 owiec się bawiło, reszta na nie skarżyła, a ja o mało nie dostałam zawału serca widząc wszędzie bobki, bobki...

O harmonijnej rozmowie z panią Martą Iwaszkiewicz myślałam jeszcze podczas sprzątania korytarza owczarni. Zważywszy, że korytarz ma 100 metrów długości, wspomnień było co niemiara.

Anna Malinowski



— OGŁOSZENIA —

KUPIĘ
JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

OKNA GOSPODARCZE
OD PRODUCENTA *bez stali!*
Agroline 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE 604 096 414

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

Sprzedaję
JAŁOWIC
CIELNYCH
Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

KONSTAŁ PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

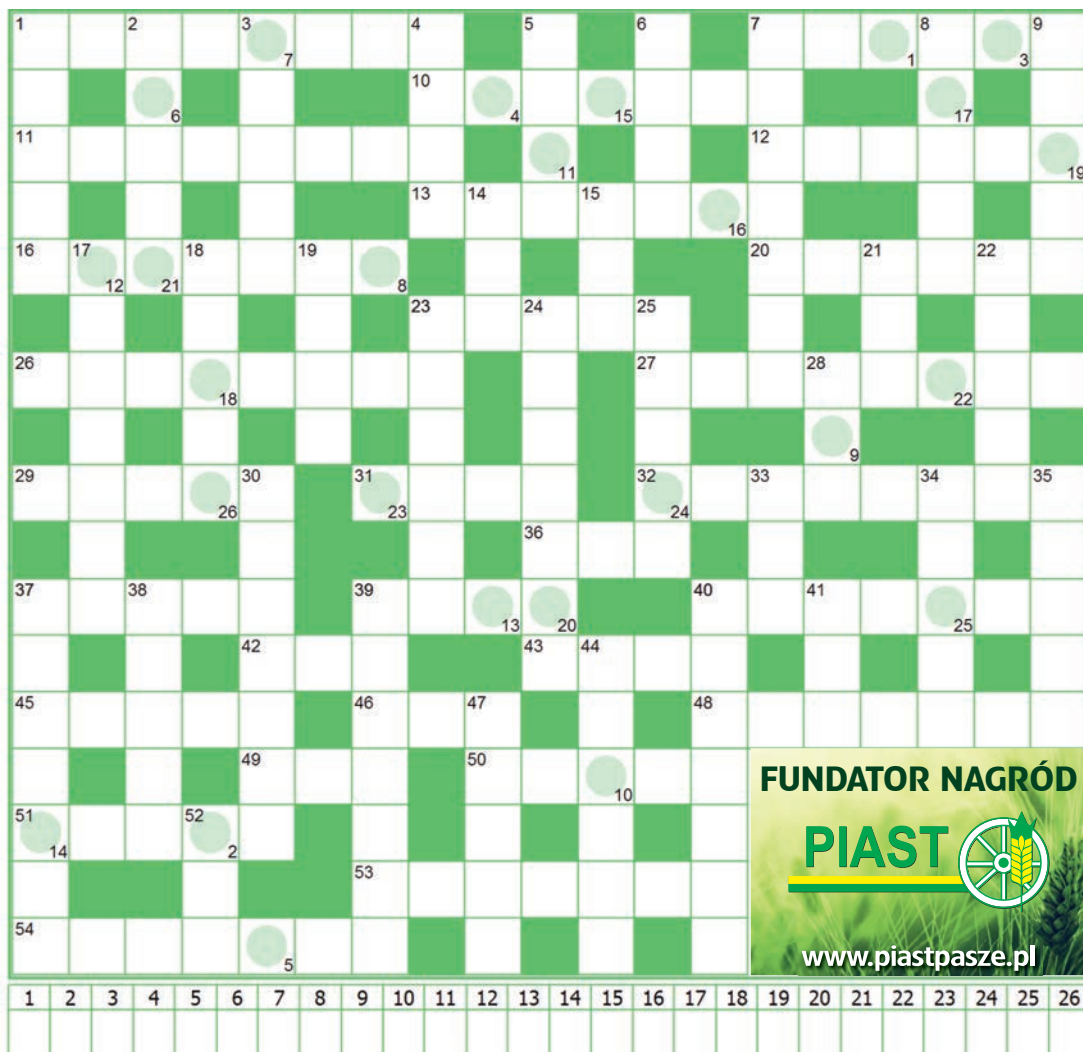
54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wózków widłowych

tel. **694 400 305**
e-mail: mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 26.08.2021 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania
3X ZEGAR
+POWERBANK



- 33) Najdłuższa rzeka w Chile.
- 34) Kapusta polna.
- 35) Odgłos przy jedzeniu.
- 37) Mały ptak domowy.
- 38) Utożsamiana z Ilionem.
- 39) Bimber.
- 40) Warzywo na leczo.
- 41) Głos krowy.
- 44) Mięso na tatar.
- 47) Rolnik.
- 52) Drabiniasty

Rozwiązanie krzyżówki
nr 7/2021

Hasło: „**W PIAST PASZE**
ZDROWIE ZWIERZĄT
JEST NAJWAŻNIEJSZE”

Laureatami zostają:

Edyta Topolska, Ostrzeszów
Miroslawa Kaszyńska, Witkówko
Marek Pietruszka, Firlej

POZIOMO:

- 1) Chabeta, zabiedzony koń.
- 7) Krzew ozdobny.
- 10) Typ gleby.
- 11) Napój mleczny.
- 12) Górnik na przodku.
- 13) Zupa z czerwonych buraków.
- 16) 100 kg ziemniaków.
- 20) Japoński motocykl.
- 23) Mały bat.
- 26) Młody, bardzo intensywnie karmiony drób, przeznaczony ma rzeź.
- 27) Napój orzeźwiający.
- 29) Wędrująca nad morzem.
- 31) Stan wielkiego podniecenia.
- 32) Depesza.
- 36) Część nogi.
- 37) Mruczek.
- 39) Nabywanie płodów rolnych.

- 40) Działka gruntu.

- 42) Był taki polski skuter lub owad.
- 43) Dokumentacja sądowa.
- 45) Nie daje efektu rzucanie nim o ścianę.
- 46) Jej jednostką jest wat.
- 48) Pochwała, aplauz.
- 49) Ze źrenicą.
- 50) Dobre imię, cześć.
- 51) Najszybszy styl pływacki; kraul.
- 53) Nawóz z odchodów zwierzęcych i ściółki.
- 54) Jadalny to maron

PIONOWO:

- 1) Pływa w akwarium.
- 2) Część anatomiczna ludzi lub zwierząt.
- 3) Kołodziej, mąż Rzepichy.

- 4) Chadza w burnusie.

- 5) Przykry zapach, fetor.
- 6) Kąsa bydło i konie.
- 7) Jadalna część rośliny warzywnej.
- 8) Taśma krawiecka.
- 9) Miano, termin.
- 14) Papuga.
- 15) Narty dziadka.
- 17) Jarzyna.
- 18) Dzierżawa.
- 19) Wezwanie, zew.
- 21) Śiwa dla Kali.
- 22) Mityczny potwór.
- 23) Młody samiec krowy.
- 24) Chata.
- 25) Lokata w banku.
- 28) Biblijny budowniczy arki.
- 30) Trunek zniewalający nie tylko rolników.



DARMOWA ANALIZA JAKOŚCIOWA PŁODÓW ROLNYCH

Kup nawóz do nasion **DR GREEN PRIME**
i odbierz voucher na darmową analizę
jakościową płodów rolnych.

Każdy kilogram to jeden voucher.
Jeśli kupisz np. 4kg to otrzymasz 4 vouchery.
Każdy voucher to jedna analiza.

Promocja dostępna w punktach dystrybucji
oraz w sklepie online na www.dr-green.pl

Akcja promocyjna trwa do 30.11.2021
Voucher ważny do 10.12.2021



Więcej informacji na
www.dr-green.pl/regulamin-prime-voucher

Nr 8 | SIERPIEŃ 2021 r.



WIELKOPOLSKA

WIEŚCI Regionalne

ZWIĄZALI SIĘ Z WARZYZWAMI

Michał Wawrzyniak nadal chce się rozwijać i inwestować w swoje gospodarstwo. Sięga po kolejne pieniądze unijne. Uprawia warzywa. Sprzedaje do odbiorcy, z którym ma podpisaną umowę i na kaliskiej giełdzie. Najbardziej opłaca się uprawiać pietruszkę, która jest wymagającym warzywem.

Ciąg dalszy na s.2

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Już trzecie pokolenie pracuje na gospodarstwie w Strugach w gminie Żelazków (powiat kaliski). Ziemię od swoich rodziców Michał Wawrzyniak z żoną Beatą przejęli w 2004 roku. Państwo Elżbieta i Karol przekazali im wówczas 45 hektarów. Pan Michał z roku na rok powiększał areał. Teraz gospodaruje na 80 hektarach własnych i dzierżawionych. Uprawia przede wszystkim warzywa. - Są to cebula, marchew, buraczki, ziemniaki oraz pietruszka - wymienia pan Michał. Dodatkowo siane są także: buraki cukrowe, pszenica i kukurydza na ziarno.

Nie mają wpływu na cenę

Marchew zajmuje 6 hektarów, a cebula 7. Jeżeli chodzi o marchew, to uprawiane są trzy odmiany Sirkana, Speedo oraz Cadance. Z kolei odmiany cebuli to Medalion, Rijnsburger 5, Bonus i Takmark. Pan Michał ma podpisaną umowę z firmą przetwórczą, która odbiera od niego warzywa. Umowa dotyczy ilości dostarczonej marchwi, ale nie ceny. Cena jest taka, jaka obowiązuje wówczas na rynku. - *My na cenę nie mamy wpływu. Gdybyśmy wiedzieli, za ile sprzedamy, to jesteśmy w stanie policzyć, co nam się opłaca, a co nie* - ubolewa rolnik. Pan Karol dodaje: - *I tylko tym tonażem nadrabiamy. Z hektara osiągają 100 ton.*

W ubiegłym roku rolnicy również odczuli skutki pandemii. Zainteresowanie warzywami drastycznie spadło. - *A tym samym też cena była niska. Dostawaliśmy 0,20 zł za kilogram, gdzie w poprzednich latach cena kształtowała się na poziomie 0,50 zł za kilogram. No i jeszcze nie odbierano wszystkich dostaw. Uratowała nas chłodnia, bo następnego roku sprzedawaliśmy warzywa także na giełdzie kaliskiej. Ale przechowywanie w chłodni to też są duże koszty. Na szczęście udało się wszystko sprzedać* - mówi pan Michał. Koszt nasion marchwi na hektar to 2400 zł. Ubolewa, że rolnicy otrzymują niskie ceny za swoje warzywa, a oni muszą płacić coraz więcej np. za środki produkcji. - *Ceny poszły drastycznie w górę. Na przykładzie za tonę mocznika w ubiegłym roku płaciłem 1200 zł, a teraz trzeba zapłacić 1900 zł. A nasze warzywa aż tak bardzo nie podrożały* - wyjaśnia Michał Wawrzyniak.

Opłacalna pietruszka

Od siewu i zbioru do zapakowania oraz sprzedaży droga jest bardzo długa i kosztowna. Produkcja warzyw nie należy także do łatwych prac. Tak naprawdę wszystko jest uzależnione od warunków atmosferycznych. - *Chodzi głównie o brak opadów, które w ostatnich latach dają się we znaki. W tym roku jest znacznie lepiej, ale też musimy nawadniać pola. Nawadniamy około 28 hekta-*

rów. A to też jest kosztowne. Jednak widać, że dzięki nawadnianiu plony są wyższe - zaznacza pan Michał. Podkreśla, że najbardziej opłaca się uprawiać pietruszkę naciową na susz. Wtedy ścina się część zieloną. - *Firma, która od nas kupuje, nacina kombajnem. Część zielona trafia na przyczepy i zawozimy ją do firmy. Ta pietruszka ścinana jest 4 razy w roku. Najważniejsze jest, żeby nam dobrze wzeszła, a w tym roku naprawdę super nam urosła. Również por jest uprawiany na susz. I ta natka dodawana jest do zupek i przypraw* - mówi pan Michał. Te produkty trafiają za granicę. - *Do uprawy pietruszki musi być użyty specjalistyczny siewnik, bo siew nie może być za głęboki. Gleba też nie może być najgorsza, bo na piasku nie urośnie. I kamienie muszą być wyzбирane, żeby kombajn nie uległ zniszczeniu podczas zbioru. No i musimy dbać, żeby chorób grzybowych i chwastów nie było* - tłumaczy pan Karol.

Sprzedają też na giełdzie

Ten ostatni z warzywami jeździ również na giełdę kaliską. Tam marchew z ubiegłorocznych zbiorów zapakowaną w workach 10-kilogramowych sprzedawał za 1,20 za kilogram. - *Taka cena była na początku czerwca, a przeważnie za kilogram dostają 0,80 zł* - wyjaśnia. Pan Michał zaznacza, że dobrą cenę miała też pietruszka. Za kilogram trzeba zapłacić 10 zł w hurcie. - *Jeżeli chodzi o pietruszkę, to tu nie osiąga się dużych wydajności i nie każdemu się udaje. No i tę pietruszkę trzeba przetrzymać przez zimę. Jest to roślina wymagająca i jest dużo odpadów* - mówią zgodnie rolnicy.

Jeśli chodzi o pozostałe uprawy, to kukurydza trafia do lokalnego przedsiębiorcy. Zadowoleni są z tego, że mają odbiór i płacone na czas. - *I cena jest dobra* - podkreślają.

Zainwestowali w gospodarstwo i cały czas się rozwijają

Gospodarstwo państwa Wawrzyniaków jest zmodernizowane i unowocześnione. Podwórce utwardzone, maszyny nowe. Aby

się rozwijać, małżeństwo sięgało po środki unijne. W 2005 roku otrzymali pieniądze w ramach programu modernizacji gospodarstw. W 2007 i 2012 roku dostali środki na prowadzenie usług rolniczych. - *Teraz też mamy złożony wniosek w ramach programu usług rolniczych na milion złotych. Pieniądze, jakie otrzymaliśmy, bardzo pomogły nam w rozwoju gospodarstwa. Kupiliśmy nowszy sprzęt, dzięki temu prace są wykonywane szybciej. I komfort pracy jest lepszy* - zaznacza pan Michał. Rolnik posiada m.in. dwa siewniki pneumatyczne do warzyw, pięć ciągników, przyczepy. Mimo że maszyny są nowoczesne, to do pracy także potrzebni są ludzie. - *Mamy kilku pracowników sezonowych. Są to obywatele Ukrainy* - tłumaczy.

Pan Michał chciałby jeszcze powiększyć swoje gospodarstwo. - *Tym bardziej, że można skorzystać z kredytu na zakup ziemi. Ale u nas jest głód ziemi i nikt nie chce sprzedać. Raczej wolą dzierżawić. A mając dzierżawę, to do końca nie wiadomo, jak inwestować* - tłumaczy rolnik.

Rodzice pomagają, to można odpocząć

W gospodarstwie najwięcej pracy jest wiosną. Wtedy przygotowywane są pola do siewu roślin. Później należy zdążyć ze środkami ochrony. Niestety, zimny maj spowodował, że rośliny nie miały dobrych warunków do wzrostu. - *W czerwcu kukurydza miała 6-8 liści, a w tamtym roku o tej porze była wysoka do pasa. Ale widać, że ciepły i mokry lipiec pomógł tym roślinom nadgonić zimny maj* - mówi pan Michał.

Zbiór warzyw rozpoczyna się od września i trwa do końca listopada. - *W ubiegłym roku pogoda bardzo sprzyjała. W grudniu można było jeszcze coś zrobić w polu* - wspomina pan Michał.

Mimo nawału pracy w gospodarstwie pan Michał z rodziną znajdują czas na wspólne wakacje. Wtedy wyjeżdżają z dziećmi Klaudią i Antosiem. Pracą w gospodarstwie zajmują się wówczas rodzice pana Michała - Elżbieta i Karol. - *To jest największa pomoc* - podkreśla gospodarz. ■



Gospodarstwo Michał Wawrzyniak z żoną Beatą przejęli w 2004 roku

Realizujemy jeden z większych w Europie - Program Rozwoju Obszarów Wiejskich

Na wielkopolską wieś, uwzględniając środki przedakcesyjnego - programu SAPARD, trafiło ok. 42,5 mld zł. To lokuje nas na drugim miejscu w kraju, jeśli chodzi o efektywność wykorzystywania pomocy udzielonej od początku realizacji programów współfinansowanych ze środków UE.

Stanowisko Dyrektora Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Poznaniu objął Pan na początku tego roku. Jakie działania są priorytetowe dla ARiMR w 2021 roku?

Każde z wdrażanych działań jest dla nas istotne. Skupiamy się głównie na inwestycjach dla producentów rolnych, ponieważ to one w dużej mierze przynoszą wymierne korzyści nie tylko rolnikom. Pieniądże te trafiają na rynek towarów i usług dla rolnictwa oraz przyczyniają się do poprawy rynkowej koniunktury. Do tych działań zaliczyć możemy przede wszystkim „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych”, „Pomoc w rozpoczęciu działalności gospodarczej na rzecz młodych rolników” oraz „Wsparcie inwestycji w tworzenie i rozwój działalności pozarolniczej”. Ważną kwestią w obliczu zmian klimatycznych, coraz częstszych suszy i niekorzystnych zjawisk atmosferycznych oraz chorób zwierząt jest pomoc w ramach inwestycji zapobiegających zniszczeniu potencjału produkcji rolnej oraz inwestycji służących odtworzeniu potencjału produkcji rolnej. Na niemałe pieniądze mogą liczyć też nowe grupy i organizacje producenckie. Dla większości wielkopolskich rolników najważniejsza jest jednak pomoc udzielana z pierwszego filaru wspólnej polityki rolnej, czyli płatności bezpośrednie. Są one niewątpliwie tym rodzajem pomocy finansowej dla rolników, bez której ciężko funkcjonować. Mają największy wpływ na opłacalność gospodarowania i stanowią znaczną część rolniczych dochodów. W tym roku wypłacane będą po raz 18. W obecnej perspektywie finansowej Polska ma także duże wsparcie z budżetu UE na realizację celów drugiego filaru wspólnej polityki rolnej, dysponując kwotą 13,6 mld euro, w tym 8,7 mld euro to środki UE, a 4,9 mld euro - wkład krajowy. Tym samym realizujemy jeden z większych w Europie - Program Rozwoju Obszarów



Mateusz Bukowski - dyrektor Wielkopolskiego oddziału Regionalnego ARiMR

Wiejskich, z którego finansowane są wspomniane wcześniej działania służące unowocześnianiu obszarów wiejskich i poprawie konkurencyjności polskiego rolnictwa.

Ilu rolników w województwie wielkopolskim korzysta z dopłat bezpośrednich?

W 2021 roku wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich złożyło ponad 116 tys. producentów rolnych z Wielkopolski. W porównaniu z poprzednią kampanią, ich liczba nieco zmalała. Mają na to wpływ działania służące między innymi wymianie pokoleniowej na wsi: „Premie dla młodych rolników” i „Płatności na rzecz rolników kwalifikujących się do systemu dla małych gospodarstw, którzy trwale przekazali swoje gospodarstwo innemu rolnikowi”. Podkreślenia wymaga fakt, że

przejmowanie gospodarstw rolnych przez osoby młode ma pozytywny wpływ na rozwój tych gospodarstw oraz przyczynia się do znacznej poprawy efektywności gospodarowania.

W jakim stopniu uruchamiane nabory z poszczególnych działań wspierają wielkopolskie rolnictwo?

Głównym instrumentem wsparcia realizowanym od 2004 roku są płatności bezpośrednie. Stanowią one ponad 53% wypłaconych przez Agencję w tym okresie środków finansowych. Z tego tytułu rolnicy z województwa wielkopolskiego otrzymali przeszło 25,7 mld zł. W ramach aktualnej perspektywy finansowej czyli Programu Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, ARiMR wspiera proces zmian na

wielkopolskiej wsi poprzez szereg działań. Największym zainteresowaniem cieszą się „Modernizacja gospodarstw rolnych” w obszarze d, czyli na zakup maszyn i urządzeń, „Restrukturyzacja małych gospodarstw” i „Premie dla młodych rolników”. Duża grupa rolników zdecydowała się na założenie małej firmy na obszarach wiejskich i skorzystała z pomocy w ramach działań: „Premie na rozpoczęcie pozarolniczej działalności gospodarczej” i „Rozwój przedsiębiorczości-rozwój usług rolniczych”. Dodatkowo warto wspomnieć o wsparciu na „Inwestycje zapobiegające zniszczeniu potencjału produkcji rolnej”. Na tę formę pomocy zdecydowało się ponad 2 tys. wielkopolskich producentów rolnych, składając wniosek w naszym oddziale regionalnym. Nie bez znaczenia jest kwota wypłaconych środków w ramach PROW 2014-2020. Do tej pory na konta wielkopolskich rolników wpłynęło ponad 4,16 mld zł, co plasuje nas na drugim miejscu w kraju, po województwie mazowieckim. Te pieniądze są widoczne - na polach pracuje nowoczesny sprzęt, w gospodarstwach stoją nowe budynki inwentarskie, polepsza się dobrostan zwierząt, automatyzacji podlega produkcja zwierzęca. Wzrosła konkurencyjność obszarów wiejskich, na którą składa się nie tylko produkcja rolna, ale również turystyka wiejska, handel (w tym rolniczy handel detaliczny), rzemiosło i sektor usług rolniczych oraz inne działalności nierolnicze.

Warto nadmienić, że na wielkopolską wieś, uwzględniając środki przedakcesyjnego programu SAPARD, trafiło niecałe 42,5 mld zł. To lokuje nas na drugim miejscu w kraju jeśli chodzi o efektywność wykorzystania pomocy udzielonej od początku realizacji programów współfinansowanych ze środków UE.

Na co rolnicy i producenci rolni przeznaczają otrzymane dotacje?

Za środki pozyskane z PROW 2014-2020 wielkopolscy rolnicy w większości przypadków zmodernizowali parki maszynowe, zakupując maszyny i urządzenia rolnicze, w tym ciągniki oraz maszyny służące ochronie środowiska np.: opryskiwacze i rozsiwaczki. Obserwujemy również duże zainteresowanie nowoczesnymi maszynami do uproszczonej technologii uprawy. Nasi beneficjenci przeprowadzili także inwestycje budowlane dotyczące modernizacji budynków inwentarskich, gospodarczych czy też posadowienia silosów. Mamy w Wielkopolsce przykłady zakładania plantacji wieloletnich, wykonywania ujęć wody oraz odnawialnych źródeł energii, w tym instalacji fotowoltaicznych. Część prężnie działających młodych rolników zdecydowała się powiększyć przekazywane gospodarstwa poprzez zakup użytków rolnych. Inwestycji na wielkopolskiej wsi jest dużo, nasi beneficjenci wykazują się sporą wiedzą rolniczą, a dofinansowane projekty realizują z energią i zapałem przyczyniając się do rozwoju naszego rolnictwa i uatrakcyjnając obszary wiejskie.

Działalność ARiMR to nie tylko dopłaty bezpośrednie i dotacje do zakupu sprzętu, ale także wsparcie gospodyń wiejskich. Na jaką pomoc mogą liczyć z Państwa strony KGW?

Ważna dla ARiMR jest promocja lokalnego dziedzictwa kulturalnego i pielęgnacja pięknej, polskiej tradycji na terenach wiejskich. Po cząwszy od roku 2018 Agencja wspiera kobiety gospodarne i wyjątkowe - członkinie Kół Gospodyń Wiejskich. Rokrocznie udzielana pomoc w wysokości 3 tys. zł, 4 tys. zł lub 5 tys. zł (związana z liczebnością koła) znacząco wpływa na rozwój działalności kół. Oczywiście, aby otrzymać wsparcie, koło musi być zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich, prowadzonym przez Agencję. Warto wspomnieć, że w latach 2018-2019 ponad 25% przyznanego wsparcia zostało przeznaczone na działalność społeczno-wychowawczą i oświatowo-kulturalną w środowiskach wiejskich (wyjazdy do kin, teatrów, organizacja wycieczek). Taki sam odsetek pomocy KGW przeznaczają na zadania związane z rozwojem kultury ludowej. W ubiegłym roku w związku z pandemią COVID-19 większość funduszy koła przeznaczyły na zakup środków trwałych

(łódówki, kuchenki i inne wyposażenie siedzib, świetlic wiejskich), prezenty mikołajkowe dla dzieci i szycie maseczek. Najistotniejsza i wymagająca podkreślenia jest liczba KGW w Wielkopolsce. Jako województwo jesteśmy liderem w liczbie zarejestrowanych w ARiMR Kół Gospodyń Wiejskich. Obecnie w kraju jest ich niespełna 10 tys., z czego w naszym województwie aż 1.460. Potwierdziło się to, że wielkopolskie kobiety są aktywne, zaradne i gospodarne. Kwotą jaką w zeszłym roku otrzymały KGW to niespełna 33 mln zł, w tym ponad 5 mln zł trafiło do wielkopolskich gospodyń. Należy podkreślić, że liczba zarejestrowanych kół systematycznie rośnie. W 2018 roku zarejestrowanych w Agencji było ok. 850 wielkopolskich KGW, a dziś mamy ich już ponad 1,4 tys.

Czy wiadomo, o jakie wsparcie finansowe będzie można ubiegać się jeszcze w tym roku?

Harmonogram planowanych do końca 2021 roku naborów wniosków w ramach PROW 2014-2020 jest systematycznie uaktualniany i dostępny na stronie internetowej Agencji oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Prawdopodobnie we wrześniu zostanie uruchomiony nabór wniosków z działania „Przetwórstwo i marketing produktów rolnych” skierowany do zakładów przetwórczych. Wszystkich zainteresowanych Rolniczym Handlem Detalicznym lub innymi formami sprzedaży własnych produktów rolnych bezpośrednio z gospodarstwa zapraszam do ARiMR już w październiku. Kwota 250 tys. zł premii w ramach listopadowego naboru czeka na gospodarzy, którzy zdecydują o podjęciu działalności pozarolniczej. Jesienią zostanie również przeprowadzony nabór, w którym kwota dofinansowania może wynieść nawet 100 tys. euro rocznie. Mam na myśli działanie „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów.” Warto pamiętać, że taka forma zrzeszania ułatwia negocjacje cenowe - dotyczy to zarówno sprzedaży produktów, jak i zakupu środków do produkcji. Oczywiście czekamy na ogłoszenie tegorocznego naboru na wsparcie Kół Gospodyń Wiejskich. Informacje dotyczące wszystkich działań oferowanych przez ARiMR można uzyskać na stronie internetowej www.arimr.gov.pl oraz korzystając z bezpłatnej infolinii 800 38 00 84. Do dyspozycji producentów i przetwórców rolnych są także placówki terenowe Agencji.

ASF w powiecie rawickim



- Niestety, dostałem potwierdzenie z Puław, że podejrzenie się potwierdziło - mówi lek. wet. Jacek Cichosz, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Rawiczu. Stado świń, u którego stwierdzono ASF, zostało zutylizowane.

ASF stwierdzono w małym stadzie liczącym 25 sztuk w miejscowości Gierłachowo, w gminie Bojanowo, powiat rawicki. Właściciele już wcześniej podjęli decyzję, że nie będą utrzymywać świń. - Jeszcze dwa miesiące i nie byłoby już zwierząt - mówi lek. wet. - Tam zdarzyła się taka historia, że dzieci podpalili stóg ze słomą, gospodarz - pozyskując słomę na ściółkę - czasami ją dostawał, czasami kupował. Prawdopodobnie w ten sposób doszło do zawleczenia choroby.

Podejrzenie ASF powzięto 22 lipca. Pobrano próby, wysłano do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Poznaniu, gdzie potwierdzono ASF. Tego samego dnia, zgodnie z przepisami, próbki zostały wysłane również do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach w celu potwierdzenia wyniku. - Właśnie (rozmowa została przeprowadzona 27 lipca - przyp. red.) dostałem sprawozdanie z badań, w którym podtrzymano diagnozę ZHW w Poznaniu i potwierdzono ASF - mówi lek. wet. Jacek Cichosz, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Rawiczu.

W związku z podejrzeniem choroby 26 lipca służby przystąpiły do likwidacji ogniska. - Przed chwilą dostałem też informację, że świnię są już uśmiercone.

Trwa sprzątanie, wkrótce przyjedzie samochód po odbiór martwych świń. Pod konwojem policji zostaną przetransportowane do zakładu utylizacyjnego - dodaje specjalista.

W gospodarstwie przeprowadzona została wstępna dezynfekcja, a następnie, po tygodniu - ostateczna. - Cały czas będziemy monitorować sąsiednie gospodarstwa. Gotowy jest już projekt rozporządzenia wojewody, z uwagi na to, że strefa zagrożenia wychodzi poza powiat rawicki, sięga powiatu gostyńskiego oraz leszczyńskiego - dodaje Powiatowy Lekarz Weterynarii w Rawiczu. - Wkrótce zaczniemy przygotowania zmierzające do tego, by pozbyć się obszaru zapowietrzonego oraz obszaru zagrożenia. Należy na to jednak poczekać 40 dni od czasu dezynfekcji.

Uśmierconych zostało 16 świń - pozostałe w ostatnim czasie padły. - Coś się zaczęło dziać już w sobotę, 17 lipca. Gospodarze myśleli, że może przejdzie... - dodaje specjalista. - W czwartek 22 lipca pojechaliśmy, wykonaliśmy sekcję, pobraliśmy próby i wysłaliśmy je do badania.

Dla hodowców z okolicznych wsi stwierdzenie ASF w jednym z tutejszych gospodarstw oznacza niepewność jutra i ograniczenia - blokadę przemieszczania zwierząt, ich sprzedaży, do hodowli oraz do rzeźni, przez okres 40 dni. - Teraz będziemy sprawdzać gospodarstwa kontaktowe, przyglądać się, czy coś jeszcze się, nie daj Boże, nie wydostało - mówi Jacek Cichosz.

(akf)

Ptasia grypa zebrała żniwo

- Sytuacja w Wielkopolsce wróciła do normy, ale trudno powiedzieć, jak długo ten stan się utrzyma - mówi dr Tomasz Wielich, Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny ds. zdrowia i ochrony zwierząt w Poznaniu.

Obecnie mamy dobrą sytuację epizootyczną. Minęły już 2 miesiące od stwierdzenia ostatniego ogniska ptasiej grypy na terenie województwa. Trzeba robić wszystko co możliwe, aby ten stan się jak najdłużej utrzymał. Myślę tu o przestrzeganiu zasad bioasekuracji przez hodowców. Prawdopodobnie, jak co roku, zagrożenie grypą będzie narastać pod koniec lata oraz jesienią - mówi dr Tomasz Wielich, Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny ds. zdrowia i ochrony zwierząt w Poznaniu.

Ten rok był w Wielkopolsce wyjątkowy, ponieważ wystąpiło bardzo dużo ognisk ptasiej grypy, bo aż 91. Bardzo dużo było również rozpoznanych miejsc, w których stwierdzono chorobę u dzikich ptaków - aż 11. - Świadczy to o tym, że wirus był dość szeroko rozpowszechniony w środowisku naturalnym. Chorobę roznoszą ptaki dzikie, wędrujące, które związane są ze zbiornikami wodnymi. To są najczęściej dzikie kaczki, dzikie gęsi, łabędzie, ale również ptaki mięsożerne - dodaje specjalista.

U dzikich ptaków choroba stwierdzona została w powiatach: Wolsztyn, Rawicz, Poznań, Leszno, Szamotuły, Wągrowiec i Ostrzeszów. Ogniska ptasiej grypy na fermach drobiu wystąpiły głównie w dwóch lokalizacjach, na południu Wielkopolski - w powiatach: Kalisz, Ostrów Wlkp., Ostrzeszów i Kępno oraz na zachodzie województwa - w powiecie wolsztyńskim, przede wszystkim w gminach Siedlec i Wolsztyn. Dodatkowo poza powyższymi lokalizacjami jedno ognisko wystąpiło w powiecie gnieźnieńskim w miejscowości Mielno.

Choroba pojawiała się najczęściej u ptaków, które były utrzymywane na ściółce, a więc u kaczek rzeźnych, gęsi oraz indyków. - W takich hodowlach ptaki mają podścielaną ściółkę codziennie (kaczki rzeźne) lub co kilka dni (indyki). Prawdopodobnie nośnikiem wirusa mogła być zakażona ściółka pochodząca z niezabezpieczonych stogów. Po zakażeniu choroba bardzo szybko przebiega z dużą śmiertelnością stada, powodując ogromne upadki hodowanych ptaków - podkreśla dr Tomasz Wielich. - W ogniskach były podej-



TOMASZ WIELICH

mwane niezwłocznie działania. Całe zakażone i podejrzanе o zakażenie stada podlegały likwidacji i utylizacji, a gospodarstwo było poddawane oczyszczeniu i kilkukrotnej dezynfekcji. Wokół ognisk tworzone dwa obszary zwiększonego nadzoru tj. obszar zapowietrzony w odległości do 3 km od ogniska oraz obszar zagrożony obejmujący teren 7 km poza obszarem zapowietrzonym. Oba obszary obejmowały więc teren 10 km od ogniska. Wszystkie gospodarstwa, które utrzymywały drób na tym terenie, musiały spełniać dodatkowe warunki weterynaryjne. Wojewoda wielkopolski, ale również właściwi terytorialnie powiatowi lekarze weterynarii, wydawali w tej sprawie rozporządzenia, których celem było niedopuszczenie do rozprzestrzeniania się choroby. Te obostrzenia obowiązywały ok. miesiąca. - Na dzień dzisiejszy mamy pouchyłane wszystkie rozporządzenia związane ze zwalczaniem ptasiej grypy - stwierdza Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny ds. zdrowia i ochrony zwierząt w Poznaniu.

- Sytuacja wróciła do normy, ale trudno powiedzieć, jak długo ten stan się utrzyma, oby jak najdłużej. - przyznaje dr Tomasz Wielich. Co roku sezon grypowy w Wielkopolsce zaczął się w okresie od października do

grudnia, a kończył się w marcu. Ten rok był jednak wyjątkowy - do połowy maja, a więc trzy miesiące dłużej - występowały w regionie ogniska ptasiej grypy. Trudno przewidzieć więc, czy sezon jesienny w tym roku rozpocznie się tak, jak w poprzednich latach, czy też będzie przyspieszony. - Wszystko zależy od migrujących ptaków dzikich, od obszarów, na których będą odpoczywać w czasie przelotów, na ile populacja dzikich ptaków będzie zakażona wirusem i przede wszystkim - jak poszczególne gospodarstwa, poszczególne fermy zabezpieczą się przed przenoszeniem wirusa. Istotną kwestią jest więc, żeby hodowcy drobiu przestrzegali zasad bioasekuracji i robili wszystko, żeby nie wprowadzić wirusa do obiektów, w których utrzymują drób hodowlany - dodaje specjalista. Apeluje o spełnianie zasad bioasekuracji. - To ewidentnie znacznie zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia choroby na fermie - podkreśla dr Tomasz Wielich.

O czym powinni pamiętać hodowcy drobiu? M.in. o tym, że należy zabezpieczać stogi przed ptakami dzikimi oraz lisami. Nie używać na podścielanie ptaków wierzchniej oraz dolnej warstwy stogów. - Lisy często budują w stogach nory. Mogą tam ściągać pozostałości padłych ptaków dzikich i w ten sposób zakażać słomę wirusem ptasiej grypy. Potencjalnie zakażonej ściółki nie powinniśmy w ogóle używać w gospodarstwie utrzymującym drób - mówi specjalista. - Dobrym zwyczajem jest przykrywanie stogu plandeką. Część hodowców kupuje ściółkę. W takim przypadku dobrze jest jechać do sprzedającego i osobiście być przy załadunku balotów ze słomą i kontrolować to.

Należy też mieć zabezpieczoną paszę przed dostępem dzikich zwierząt, wyłożone maty dezynfekcyjne, zakładać ubiór używany tylko w pomieszczeniach, gdzie znajduje się drób, stosować środki dezynfekcyjne. Pasza i drób powinny być kupowane z pewnych, sprawdzonych źródeł. Jeśli drób jest wypuszczany na zewnątrz, miejsca karmienia i pojenia muszą być zabezpieczone, żeby dzikie ptaki nie miały do tego dostępu.

- Jeżeli zatrudnia się pracowników z zewnątrz, należy ich przeszkolić oraz w razie potrzeby przypominać o przestrzeganiu zasad bioasekuracji, aby wyrobić w nich ciągłe dbanie o bezpieczeństwo stada. Przestrzeganie zasad od czasu do czasu nie jest skuteczne - przypomina Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny.

Anna Kopras-Fijołek

Na terenie Wielkopolski do utylizacji trzeba było przekazać 2 miliony sztuk drobiu.

Pomidory z Psienia Ostrów będą zbierane kombajnem

Uprawa pomidorów gruntowych w wybranych rejonach Polski cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Coraz cieplejsze lata oraz dobór coraz plenniejszych odmian wpływają na możliwość uzyskania wysokich plonów, które w sprzyjających warunkach pogodowych przekraczają nawet 100t/ha. Plony takie są realne, jednak pod warunkiem odpowiedniej dbałości o rośliny i... łaskawej pogody.

Państwo Katarzyna i Błażej Szumanowie z Psienia Ostrów (gmina Czermin, powiat pleszewski) od 17 lat prowadzą gospodarstwo, w którym na powierzchni ponad 50 ha uprawiają zboża, kukurydzę, pomidory, cebulę i kapustę. W tunelach foliowych sadzą fasolę i przygotowują rozsadę kapusty oraz pomidorów gruntowych. Zwracają dużą uwagę na systematyczne wykonywanie analiz glebowych i na tej podstawie stosują na-

wożenie swoich pól. - *Pomidory gruntowe są historyczną uprawą w naszym gospodarstwie. Uprawał je mój tata, a teraz my. Jeszcze kilka lat temu zajmowały 2 ha w gospodarstwie, ale z roku na rok tak zwiększaliśmy areal, że w tym roku posadziliśmy je na powierzchni 9 ha. W gospodarstwie przeważają gleby IV, V i VI klasy. Są to gleby lekkie i dobrze przepuszczalne, które nadają się do uprawy pomidorów. Po obfitych deszczach, które nawiedziły nas w ubiegłym tygodniu, rośliny otrzymały sporą dawkę wody, a na*

ziemi, która posiada odpowiednią strukturę nie powstały podtopienia ani zastoiska, które obserwujemy na gruntach cięższych - informuje pan Błażej. Producenci w swoim gospodarstwie rozsądę pomidora przygotowują sami. Zwracają uwagę, aby była krępa i zdrowa. Jest to ważne, ponieważ takie rośliny wysadzone w pole lepiej radzą sobie w niekorzystnych warunkach. W tym roku w miesiącu maju na polach w Psieniu Ostrów rozsadę wysadzano w kilku etapach. Wszystko po to,

aby wydłużyć „okno” zbiorcze tej rośliny.

W tym sezonie producenci zdecydowali się na 3 odmiany - Sadzimy odmiany, które są już sprawdzone i dobrze nam wychodzą, ale nowe także testujemy na naszych polach. W tym sezonie wysadziliśmy po raz kolejny Pietrarosę, która ma dobrą jakość plonu i ze względu na bardzo twarde owoce nadaje się do zbioru mechanicznego, odmianę Miceno - która wykształca owalne owoce o wadze 90-120 g, a pojedynczy krzak może wydać

Państwo Katarzyna i Błażej Szumanowie z Marcinem Sołtysiakiem



naprawdę duży plon. Odmiana ta dobrze się odszypulkowuje, szybko dojrzewa i również nadaje się do zbioru kombajnowego. Wyszliśmy jeszcze odmianę Brixstone o kulisto-wydłużonych owocach, które dobrze wybarwiają się. Jest to odmiana na późniejszy zbiór mechaniczny - charakteryzują państwo Szumanowie. Maj nie należał do ciepłych miesięcy i na większości plantacji pomidory „stały”, nie przyrastając w ogóle. Wypuszczały jedynie grona kwiatowe, a pojedyncze kwiatki kwitły. Dopiero ocieplenie spowodowało widoczny wzrost i rozwój roślin. Pomidor jest gatunkiem, który narażony jest na uszkodzenia wywołane różnymi agrofagami. Należy więc systematycznie prowadzić lustrację plantacji, aby ograniczyć ryzyko wystąpienia różnych chorób i szkodników.

Bardzo częstym gościem wizytującym pola państwa Szumanów i prowadzącym doradztwo agrotechniczne jest zaprzyjaźniony z rodziną Marcin Sołtysiak, na co dzień pracujący

w hurtowni rolno-ogrodniczej w Pleszewie. - Pomidor uprawiany w gruncie jest narażony na infekcje ze strony różnych patogenów. Na plantacjach towarowych konieczna jest chemiczna ochrona roślin. Należy zatem obserwować pogodę i wykonywać zabiegi ochrony roślin zapobiegawczo zalecanymi preparatami. Byłoby idealnie, aby lustrować plantacje codziennie. Wiadomo, że przy wielu różnych obowiązkach w gospodarstwie jest to kłopotliwe. Trzeba jednak tak wygospodarować czas, aby być często na polu. Pomidor kocha słońce i ciepło. I jeśli takie warunki będą jak najdłużej, to rośliny będą rosły dobrze. Najgroźniejszą chorobą jest zaraza ziemniaka, która w sprzyjających warunkach może wyniszczyć plantację. Po intensywnych opadach deszczu na wielu polach w gminie Czermin pojawiła się bakteryjna cętkowość pomidora. Choroba ta rozwija się w temperaturze 21-24°C i wysokiej wilgotności powietrza, a taka właśnie wystąpiła w okresie deszczowym. Planując zabiegi chemiczne na plantacjach, należy stosować środki chemiczne przemiennie, analizując substancje

czynne zawarte w danym produkcie. Na chwilę obecną zarazy jeszcze nie ma, ale jak długo taki stan utrzyma się, nikt nie wie - mówi Marcin Sołtysiak. A co ze szkodnikami? - Od 5 lat obserwujemy na pomidorze coraz większe nasilenie stonki ziemniaczanej. W tym sezonie wykonaliśmy jeden zabieg, ale były lata gdzie ta ilość zabiegów była większa - dodaje pan Błażej. Pomidor jest warzywem bardzo plennym, ale wymagającym. Ważnym pierwiastkiem na etapie wytwarzania systemu korzeniowego jest

fosfor, a w czasie zawiązywania owoców warto zastosować nawozy z podwyższoną zawartością potasu. Należy również działać zapobiegawczo i dostarczać roślinom wapń, którego niedobory mogą spowodować straty w plonach i wystąpienie suchej zgnilizny wierzchołkowej oraz zamieranie brzegów blaszki liściowej. Bardzo ważnym czynnikiem w uprawie pomidorów jest woda. Jest ona niezbędna do osiągnięcia wysokich plonów. Gospodarstwo naszych

— OGŁOSZENIA —



INSEKT2.pl

CHROŃ ZBIORY PRZED SZKODNIKAMI!

SKUTECZNIE ZWALCZAMY:
WOŁKI ZBOŻOWE, TROJSZYKI I INNE SZKODNIKI

Tani i skuteczny środek na **muchy** do budynków inwentarskich

666 467 706
501 636 449

biuro@insekt2.pl
www.insekt2.pl

NAWOZY BOGATA OFERTA

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

projekt nawierzchni **GRATIS!**

2D 3D

już od 120 m²!
www.zpbkaczmarek.pl

ZPB Kaczmarek®

NOWY OGRÓD WYSTAWOWY
Chocicza, ul. Składowa 14
zapraszamy!

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

rozmówców wyposażone jest w deszczownię i w sytuacjach krytycznych nie ma problemu z jej podaniem.

Państwo Szumanowie, a zwłaszcza pani Katarzyna, są bardzo zadowoleni z zakupu kombajnu do zbioru pomidorów. Czy decyzja o zakupie kombajnu była dobra? - To była bardzo dobra decyzja. Pierwszą i zasadniczą sprawą przy wyborze kombajnowym jest dobrze dobrana odmiana. Uprawiane przez nas odmiany nadają się do zbioru jednofazowego, a wzrost owoców jest rozciągnięty w czasie. Pomidory są posadzone w systemie rzędowo-pasowym w rozstawie rzędów 125 cm. Gęstość nasadzenia zależy od odmiany i wynosi od 19 do 22 tysięcy roślin /ha. W ubiegłym roku mieliśmy mniejszy kombajn, a na ten sezon kupiliśmy już większy włoskiej firmy Guaresi i zobaczymy, jak będzie się sprawował. Nowy kombajn kosztuje jakieś 400 tys. złotych. Ale kogo z nas byłoby stać na taki wydatek? Kupiliśmy używany, za rozsądną cenę - mówi pani Katarzyna. Plantacja pomidorów u państwa Szumanów

prezentuje się okazale. - Krzaki pomidorów bardzo się rozrosły i tworzą zwarte łany - mówi pan Błażej. Jakich plonów można się spodziewać z pól? - Na razie plantacja wygląda bardzo dobrze i możemy ocenić ją jedynie wizualnie. Co będzie dalej i jaki plon osiągniemy? Chciałoby się jak najwięcej, ale pogoda może pokrzyżować plany. Patrząc na minione lata, osiągamy średnio plony w granicach 70-80 ton z ha. Uważam że to bardzo dobrze - twierdzi pan Błażej. Co zaskoczyło producentów w tym sezonie? - Na pewno duża ilość opadów, która na wielu plantacjach wyrządziła szkody. Sądzę jednak, że największa walka jeszcze przed nami. Jesteśmy na półmetku i cały czas kontrolujemy plantację - dodaje Marcin Sołtysiak

Państwo Szumanowie z Psienia Ostrów są członkami Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw „POMWITRUS” z siedzibą w Kotlinie. - Mamy podpisaną umowę kontraktacyjną, z której musimy się wywiązać. Pomidory oddajemy do firm w Kotlinie oraz do Jamaru. Zakłady przetwarzające pomidory na



Marcin Sołtysiak

przecier płacą za 1 kg surowca około 40 gr - mówią plantatorzy z gminy Czermin.

Spotkanie u państwa Szumanów skłoniło nas do pewnego podsumowania. W minionych latach w sektorze pomidora gruntowego zaszły zauważalne zmiany w technologii uprawy, ochronie i nawożeniu. Wielkim problemem stał się brak ludzi do zbiorów. Zmieniły się również warunki pogodowe. Coraz częściej producenci borykają się z suszą lub ulewnymi deszczami. Zmieniła się

również wielkość plantacji. Małych 1-2 hektarowych plantacji ubywa, a przybywa większych. Przemawia za tym możliwość zmechanizowania zbiorów. A ponieważ czynnik ludzki w kalkulacji uprawy zajmuje wysoką pozycję, na polach będzie pojawiało się coraz więcej kombajnów ułatwiających zbiór owoców. A być może pojawią się inne innowacyjne rozwiązania? Czas pokaże

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —

Powiat poznański,
gnieźnieński
tel.695-925-363

Powiat obornicki, szamotulski,
czarnkowsko-trzcianecki
tel.603-658-565

Powiat średzki, wrzesiński
tel.505-496-801

Serwis-(61)871-57-01,Części-603-346-565

SPRZEDAŻ - CZĘŚCI - SERWIS

Agroma
w Poznaniu
Centrum Techniki Rolniczej

— OGŁOSZENIA —

P.U.H. TERMIT
pest control

**DEZYNFEKCYJA
DEZYNSEKCJA
DERATYZACJA**

produkty dostępne w sklepie internetowym www.sklep-termit24h.pl

- » zwalczanie much i zabezpieczenia
- » gazowanie zboża (w silosach, magazynach, przymach)
- » zwalczanie szkodników
- » fumigacja » ozonowanie
- » zamglawianie

Posiadamy w sprzedaży skuteczne środki na muchy i inne szkodniki

www.termit24h.pl
www.ozonowanie.com.pl
www.szkodnikidrewna.com.pl

Tel.: 604 226 353

NOWE RENAULT ARKANA

hybrydowe z natury



już od

849 zł /mies.

(RRSO 4,34%)

nowy hybrydowy SUV Renault



RRSO dla Kredytu Renault Easy Box wynosi 4,34% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 122 900 zł, okres 37 miesięcy, wpłata własna 24 580 zł, oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 1,90%, finansowane: prowizja bankowa 1 769,76 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy 4 443,99 zł. Miesięczna rata kredytowa 987,46 zł. Ostatnia rata 74 108,70 zł. Całkowita kwota kredytu 98 320 zł. Całkowita kwota do zapłaty 109 657,37 zł. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Stan oferty na 8.06.2021 r. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Arkana w zależności od wariantu i wersji wynoszą w cyklu mieszanym od 4,9 do 6,1 l/100 km, a emisja CO₂ od 112 do 138 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wlp.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.renault.pl.

Renault zaleca Castrol

renault.pl

auto
centrum **LIS**

Auto Centrum Lis. Sp. z o.o.

ul. Łódzka 71, 62-800 Kalisz

tel. 726 726 033

www.autocentrumlis.renault.pl

To gospodarstwo ma szczęście do kobiet

Jak Aleksandra stała się właścicielką nie tylko okazałej obory, plantacji truskawek, ale i hoteliku.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Gospodarstwo, które prowadzi Aleksandra Filipiak, ma swoje początki w pierwszych latach XX w., kiedy to Julian - pradiadek mojej bohaterki - osiadł tu na dobre. Dokumenty, które udało się Aleksandrze odszukać, potwierdzają, że w 1906 roku rozpoczęto wznoszenie budynku gospodarczego. Pradiadek odkupił ziemię wraz z istniejącymi budynkami od Niemca. Obecnie wizytówką gospodarstwa jest okazała obora i plantacja truskawek. Zresztą przed wjazdem na podwórze stoi kamienna tablica z adresem i nazwą: „Truskawkowe Pole”. Taka miała być nazwa gospodarstwa agroturystycznego, ale życie podyktowało nieco inny scenariusz.

Gospodarstwo po pradiadku Julianie przejęli dziadkowie Aleksandry - Regina i Jan, a po nich... Mirosława, mama pani Oli. Wprawdzie mama miała starszego brata i to on wydawałby się naturalnym następcą, ale zdecydował się pozyskać gospodarstwo gdzie indziej i rozwi-

Aleksandrę i jej tatę Tadeusza zastałem podczas pracy w gospodarstwie



nąć swoją działalność handlową. I tak 27-letnia kobieta została panią na włościach, a wkrótce dołączył do niej mąż, który już miał przepisane gospodarstwo w innych okolicach. - *Widocznie się zakochał i poszedł za głosem serca - żartuje Aleksandra. - Na przykładzie mojej mamy i mnie widać, że*

jak w rodzinie urodzi się chłopak, to niekoniecznie będzie następcą w gospodarstwie - dodaje ze śmiechem.

Jej rodzice zaczęli samodzielnie gospodarzyć w 1980 roku. - *Już wtedy zastanawialiśmy się, w jakim kierunku iść. Gleby tu kiepskie i cudów nie należało się spodziewać - mówi pan Tadeusz, tata Aleksandry.*

Mieli wówczas 19 ha gruntów ornych. Tadeusz z czasem wystarał się o wieloletnią dzierżawę i dokupił łąki. Łącznie jakieś 40 ha. Filipiakowie doczekali się trojga dzieci: dwóch córek i najmłodszego w tym gronie syna. Aleksandra była dzieckiem „środkowym”. Starsza od niej siostra jest z zawodu polonistką i dziennikarką, ale pracuje w Anglii z dziećmi autystycznymi. - *Siostra wielokrotnie podkreśla, że*

jest to niekiedy ciężka praca, ale ona lubi to, co robi. Młodszy brat zdecydował się na karierę zawodową w firmie zajmującej się wentylacją i klimatyzacją, w której jest teraz głównym handlowcem. I tym sposobem - podobnie jak w przypadku mamy Aleksandry - stery gospodarstwa trafiły w ręce kolejnej kobiety. - *Myślimy często, że to gospodarstwo ma szczęście do kobiet - śmieje się rolniczka.*

ROLNICZKA Z PAPIERAMI

Aleksandra ukończyła Liceum Agrobiznesu na poznańskim Gołęczynie i zootechnikę na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Rodzice w międzyczasie przepisywali częściami gospodarstwo na nią.

Bydło rasy belgijskiej.



- Staralam się o status „Młodego Rolnika” i akt notarialny był niezbędnym elementem. Chociaż przyznam, że zostanie formalnie rolniczką nie było łatwym zadaniem - wyznaje młoda kobieta. - Nigdy nie żałowałam decyzji o przejściu gospodarstwa. Wątpliwości pojawiały się wtedy, gdy zdecydowałam się na budowę nowoczesnej obory na 140 sztuk bydła. Drożała stal na konstrukcję, a ceny płodów rolnych szły w dół - dodaje.

I chociaż w oborze obsadzone jest 100 stanowisk, to 40 jest jeszcze wolnych. - Zdecydowałam się na większą oborę niż obsada opasami i jałówkami, ponieważ chciałam uniknąć sytuacji, która miała miejsce w wielu gospodarstwach w przeszłości, kiedy to budowano oszczędnie, a później dolepiano do istniejących budynków komórki, chlewiki itp. Taka perspektywa mnie nie pociągała - mówi z przekonaniem rolniczka.

Nowa obora służy stadu od czterech lat. Aleksandra nie zdecydowała się na bydło mleczne, bo jak sama mówi - trudno byłoby teraz poradzić sobie z udojem mleka.

W swoim gospodarstwie uprawia pszenżyto, kukurydzę i niewielki kawałek jęczmienia. Całość produkcji roślinnej plus zielonki i siano z łąk przeznaczone są na pasze dla stada byków i jałówek. Własnej produkcji nie starczy. - Kupujemy i zboże, i słomę, bo własnych zasobów za mało - wyjaśnia tata Aleksandry. - Obora jest ściółkowa. Obornik zagospodarujemy na naszych polach, ale musimy się liczyć z tym, że przyjdzie poradzić sobie z nadwyżkami.

Gospodarstwo ulokowane jest na terenie dwóch gmin, ale nie trzeba daleko jechać na jego kraniec. Zaledwie jakieś 3 kilometry.

- Coraz częściej zastanawiam się nad ewentualnością kupna ziemi. Jednak zawsze istnieje groźba, że na przetargach ustnych przebiją mnie ci, którzy przyjeżdżają z zamiarem wygrania przetargu za wszelką cenę. Myślę, że instytucje państwowe, które decydują o obrocie ziemią muszą w końcu zacząć widzieć korzyści dla rolników chcących powiększać gospodarstwa, nie zaś tworzyć kolejne bariery, które ich do tego zniechęcają - mówi Aleksandra.

Rolniczka uważa, że w wielu sprawach rolnicy są pionkami w grze wielkich korporacji, które ustalają między sobą rynki zbytu i ceny. Rolnicy zaś wielokrotnie postawieni są w sytuacji bez wyjścia i aby przetrwać ekonomicznie, muszą zaakceptować narzucone reguły gry.

- Czasami się boję, że nie dam rady. Kiedy jednak jesienią widzę, że auto mi się nie mieści w stodole, bo ta zawalona sianem. Kiedy spichlerze są pełne, a przyzmy z kukurydzą się kiszą, to jestem spokojniejsza. Gdyby jeszcze te korporacje nie dobijały gospodarstw indywidualnych, to byłoby super - mówi refleksyjnie Aleksandra. - Państwo narzuca regulacje, które zmuszają nas wręcz do kombinowania. Jak ja zaczynałam, to Panem i Bogiem byli 30-40-hektarowcy. Dzisiaj poniżej 100 ha ciężko czuć się bezpiecznie. Ale miłość zostanie miłością... Myślę, że gdybym podjęła inne decyzje, to dziś pracowałabym gdzieś na etacie i wracała do truskawki. Dziś nie otrzymuję co miesiąc pensji, nie mam komu złożyć wniosku o urlop, a wypłatę mam co dwa lata. Do innej pracy nie pójdę, bo też kto mnie przyjmie?

Aleksandra uważa, że przy hodowli bydła trzeba mieć coś w zapasie. Ona ma truskawki, a jej kolega z grupy producentów bydła, którą założyli, hoduje dodatkowo...ślimaki.

- Nie da się ukryć, że pandemia koronawirusa zachwiała możliwościami specjalizowania się w produkcji, dodruk pieniędzy spowodował inflację, a jej rozmiarów rolnictwo nie zdoła sobie zrekompensować - dodaje. - Rosną ceny środków ochrony roślin, a wycofanie niektórych z nich powoduje konieczność zakupu innych i to wielokrotnie więcej. Ludziom w miastach wydaje się, że rolnikom manna spada z nieba. Mało kto edukuje miastowych na temat warunków pracy i życia na wsi. Politycy przypominają sobie o nas przy okazji kampanii wyborczych - mówi z nutką lekkiego rozgoryczenia.

JEJ SMAKOWITY KAWAŁEK

Truskawki, które są ważną uprawą w gospodarstwie Aleksandry, zajmują areal 2,2 ha. Truskawkami zajmuje się zresztą od 21 lat, choć początki były bardziej



ADROS pasze BOROWSKI

SKUP

• kukurydzy suchej i mokrej
• pszenicy • pszenżyta

KRÓTKIE TERMINY PŁATNOŚCI

MIESZALNIA PASZ BOROWSKI
DOBRZYCA, ul. Krotoszyńska 49
tel. (62) 742 88 04, 538 101 936, 666 063 503, 600 309 209

NOWE LOKALIZACJE, DODATKOWO SKUP W ŻNIWA:

KROMOLICE 49A **BRONÓW 36**
63-860 POGORZELA **63-300 PLESZEW**
(DAWNA SPÓŁDZIELNIA W KROMOLICACH)



de heus **RATAJCZAK** **KRAJEWICE 33**
powering progress Twój Partner w żywieniu zwierząt **63-800 GOSTYŃ**

TOMASZ - 512 020 776
TOBIASZ - 508 444 204
SKLEP PASZOWY - 531 753 852

Oferujemy pasze dla bydła, trzody, drobiu, psów. Wysłodki granulowane, młoto browarniane, Śrutę: rzepakowa, sojowa, kukurydza

Folia do sianokiszonek
Wysokość - 50 cm
Długość - 1800 m
Grubość - 0,025 μ

Wysokość - 75 cm
Długość - 1500 m
Grubość - 0,025 μ



TECHNIK

SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

ogródkowe niż plantacyjne. Nastawiła się bardziej na klientów indywidualnych, prowadzi też sprzedaż na giełdzie w Poznaniu i na straganach w innych miejscowościach.

- Nastawiłam się na odbiorców indywidualnych i mam wśród nich wiernych nabywców od lat. Chroni mnie to przed wahaniami na rynku giełdowym, bo tam niekiedy toczą się dziwne gry.

W tym roku, z 1 ha produkcyjnego, zebrała 12 ton owoców. Pewnie byłoby i więcej, ale nastąpiły suche i zbyt gorące dni, a potem padał deszcz i potrzeba byłoby ze stu ludzi, żeby zebrać owoce. O ile do prowadzenia hodowli nie zatrudnia nikogo, to już na plantacji posługuje się sezonowymi pracownikami np. z Ukrainy, którzy przybywają tu od lat. Żeby zebrać maksymalne plony, musi zatrudnić co najmniej siedem osób. Zdarza się, że pojawiają się chętni do zarobienia przy zbiorach, ale nie wszystkim starcza motywacji.

We wsi jest jeszcze dwóch plantatorów truskawek, którzy mają ich większy areal. Tuż za miedzą ma sąsiada, który też para się ich uprawą i chociaż to konkurent, to wspierają się nawzajem. - My nie mamy pełnego wyposażenia sprzętowego do prowadzenia produkcji roślinnej i zbiorów. Sąsiad użycza sprzętu bądź wykonuje usługi. Jak trzeba, to wspomagamy się ludźmi przy zbiorach truskawek, a i kobiółki przerzucamy sobie przez płot - śmieje się rolniczka. - A przy okazji, to sąsiad ma pięć córek i ciekawe, kto będzie następcą? - dodaje wesoło.

ŻYCIE PISZE SCENARIUSZE

Tu miało być pierwotnie typowe gospodarstwo agroturystyczne. Jej tata wybudował dom z garażem, w którym stała jeszcze „nyska”, a zapach spalin przedostawał się do mieszkania. Aleksandra przebudowała tę

KOCANOWO szczyty się tym, że w przeszłości było wsią królewską noszącą nazwę Koczonowo. Wieś położona jest przy trasie z Pobiedzisk w powiecie poznańskim do Gniezna. Jest ostatnią wsią przed granicą gminy Pobiedziska z gminą Łubowo w pow. gnieźnieńskim. Zamieszkuje ją blisko 250 mieszkańców. Znajduje się tu m.in. duże centrum logistyczne. Oprócz typowych upraw prowadzone są tu plantacje truskawek.



Nowoczesny budynek daje schronienie 100 sztukom bydła

Archiwalne zdjęcie z budowy obory



część i utworzyła miejsca noclegowe. Z tym faktem wiąże się zabawna sytuacja. Pewnego dnia Aleksandra zajęta pracami w gospodarstwie zauważyła zmierzającego w jej stronę elegancko ubranego mężczyznę. - Pomyślałam sobie - kolejna kontrola - mówi rozbawiona.

Okazało się jednak, że ów przystojniak przyjechał z ofertą wynajęcia pokoi dla pracowników firmy, którą reprezentował. Aleksandra tłumaczyła, że wprawdzie pokoje są, ale brakuje w nich mebli i wszystkiego tego, co niezbędne do noclegu i dopiero za jakiś czas będzie mogła przyjąć gości. Elegancik nie ustępował i zapytał, ile potrzeba na zakup sprzętów. Wymieniła kwotę, a on niespodziewanie wyciągnął z teczek pieniądze i położył na stół. Okazało się, że był przedstawicielem Mostostal, który miał zamontować przęsła nad biegnącą nieopodal autostradą i drogą ekspresową. I tak Aleksandra stała się właścicielką nie tylko obory, plantacji truskawek,

ale i hoteliku.

- Zdecydowałam się wtedy raczej na kontakty z firmami, które poszukują noclegów dla swoich pracowników, niż na spontaniczne odwiedzin ludzi w ramach umiłowania agroturystyki - wyjaśnia Aleksandra. - Zauważyłam też, że kiedy pojawiały się tłumy dzieci i chciały sobie pobiegać w oborze,

to i mieszkańcy obory zaczynali biegać - mówi, pokazując przy okazji stadko bydła rasy belgijskiej, które wychowała od stadium cieląt. Poza pracownikami firm goszczą u niej także przedstawiciele uczestniczący w Międzynarodowej Wystawie Rolniczej AGRO SHOW w Bednarach, położonych także w gminie Pobiedziska.

Od czasu do czasu sama organizuje odwiedzin gospodarstwa dla chętnych, ale robi to w ramach zbierania środków na leczenie malutkiej Olgi Miśkiewicz z Kiskowa. Odwiedzający mogą wtedy zajrzeć do obory, gdzie ich szczególną uwagę przykuwają cielęta. Mogą też zapoznać się ze stadkiem piskląt bądź już kurczaków, których hoduje rocznie około 300. Jest i stadko kaczek.

Kiedy kończymy nasze spotkanie, Aleksandra mówi: - Są dwie sprawy, do których zawsze wraca się: do miłości i do pracy.

— OGŁOSZENIA —

SPRZEDAŻ CIELĄT DORPOL

● 63-210 Żerków, Stęgosz 5
● 783 530 623, 531 108 063

PRZEWAJANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH

NAPRAWA POMP

• hydroforowych
• głębinowych
• zatapialnych
• śrubowych

Mieszów, ul. Dworcowa 22, tel. 509 834 733, 62 749 30 70



**NASIONA
SZYMCHAK**

Polecamy w atrakcyjnych cenach nasiona
zbóż ozimych:

pszenica: GALERIST, EUFORIA, COMANDOR,
REDUTA, LAWINA
jęczmień: RETURN
pszenżyto: PROBUS, ROTONDO, AVOKADO,
BELCANTO.

Kontakt: 606 949 390, 501 395 601



FOTOWOLTAIKA
Dofinansowanie
do 25%



Oferujemy projekt, montaż oraz kompleksową realizację!

☎ 604 110 250
www.HiEnergy.pl

PONAD DWA TYSIĄCE TUCZNIKÓW I 350 MACIOR W CHLEWNIACH

ASF hamuje dalsze inwestycje

- Chociaż mamy pozwolenie na budowę kolejnych chlewni, to wstrzymujemy się z taką decyzją, bo wisi nad nami widmo ASF. Zagrożenia wynikające z tego są barierą hamującą dalsze inwestycje.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Marek Odor wraz z rodziną mieszka w Toniszewie. Każdy jadący z Wągrowca do Margonina lub Chodzieży mija po lewej stronie jego gospodarstwo. Trudno go nie zauważyć ze względu na wielkość i estetykę budynków. - *Taka bliskość drogi i chyba wygląd gospodarstwa powodują, że zatrzymują się tu przedstawiciele firm oferujących maszyny rolnicze, części zamienne i środki produkcji* - śmieje się pan Marek.

Początek gospodarstwu dał dziadek - Zenon pochodzący z Prosnego koło Budzyna. Wzniósł się tutaj i zaczął pracować na 8 hektarach. Hodował krowy, świnie, szczególnie popularne wtedy tuczniki bekonowe, które miały zbyt na terenie Wielkiej Brytanii. Wtedy też w tych rejonach popularna była uprawa lnu i maku. Ziemię po dziadku Zenonie przejął w 1995 roku ojciec Marka - Roman. Gospodarstwo powiększyło się do 35 hektarów. - *Tata był najstarszy z rodzeństwa, a działała niepisana zasada, że to najstarsze z dzieci otrzymywało schedę po rodzicach* - mówi rolnik. - *I to nie według reguły, że... najgłupszy zostawał na gospodarstwie.*

On sam przejął część gospodarstwa w 2010 roku. Od ojca otrzymał wtedy 15 ha. Ojciec zostawił sobie 17. - *Ja też byłem najstarszy, ale w moim przypadku zadziałało chyba jeszcze to, że mam tylko siostry* - śmieje się pan Marek. Podkreśla, że mógł skorzystać z preferencji przysługujących młodym rolnikom. Miał wtedy 23 lata i był absolwentem Technikum Rolniczego w Gołanicy.

Teraz wraz z ojcem mają do obrobienia ponad 170 hektarów.



Grunty położone są na terenie dwóch gmin: Wągrowiec i Gołanica, a do najbliższego zakątki gospodarstwa trzeba pokonać jakieś 8 kilometrów.

ZACZYNALI OD MAŁEGO STADA

W 2010 roku w ich chlewniach przebywało 30 macior, których przychówek tuczyli w cyklu zamkniętym. Rok później rolnicy zrezygnowali z macior i przeszli na produkcję w cyklu otwartym. W tuczarni mieli obsadzonych 500 stanowisk, by rok później powiększyć chów do 800 sztuk. W tym samym czasie kupili nowy ciągnik oraz działkę, na której postanowili wybudować chlewnie. Pomyślnie

udało się załatwić kwestię uzyskania pozwoleń na budowę.

- *To był chyba ostatni rok, w którym plany budowy chlewni nie napotykały na opór i protesty okolicznych mieszkańców* - wyjaśnia rolnik. W 2015 roku powstała kolejna tuczarnia na 1.500 stanowisk, a dwa lata później zdecydowali się na powrót do cyklu zamkniętego. W chlewniach pojawiły się maciory i to w okazałej ilości, bo 350 sztuk. Obecnie mają obsadzonych 2.300 stanowisk tuczowych.

- *Jesteśmy przygotowani na wszelkie okoliczności i w sytuacji, w której maciory miałyby zbyt liczne mioty, mamy przygotowaną odchownię dla 14-dniowych prosiąt, w której karmione są sztucznym mlekiem* -

wyjaśnia hodowca. - *Mamy też własne laboratorium do poboru nasienia od knurów w celach inseminacji. Posiadamy również takiego do działań zgodnie z naturą, takiego od dawania buziaków* - dodaje ze śmiechem rolnik. - *Jestem zmuszony do prawie codziennego analizowania sytuacji na rynku i mięsa wieprzowego, i zbóż, i tego, co do nas mówią politycy i urzędnicy ministerialni. Nikt nam niestety nie może zagwarantować stabilizacji cen z wahaniami rzędu 5-10 proc. Na poziom cen skupu żywca wieprzowego wpływ ma np. chłonność rynku chińskiego. Kiedy ten rynek gotowy jest przyjąć duże ilości mięsa, ceny skupu rosną. Ale wyobraźmy sobie, że bezkrytycznie prognozowałbym produkcję zwie-*



rzecą i zwiększył stado macior do 1.000 sztuk i nagle rynek chiński zamyka się i Europa zostaje z żywcem - wyjaśnia pan Marek. - A władza bardzo często mówi rolnikom: idźcie w jednym kierunku, specjalizujcie się. Aż strach pomyśleć, gdyby powstała sytuacja, że zostałbym z warchlakami od tysiąca macior - dodaje.

Dziś jest tak, że 70 proc. warchlaków od stada własnych macior przeznaczają do dalszego tuczu, a pozostałe 30 proc. sprzedaje do innych hodowców.

POTRZEBA STABILNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA

Pan Marek przywołuje podczas rozmowy czasy, kiedy przekonywano rolników, że hodowla w cyklu zamkniętym jest złą, bo była moda na masowy tucź w oparciu o dostarczane rolnikom warchlaki, a produkcja zwierzęca miała sens przy dużej liczbie odstawionych tuczników.

- Już dwa razy maciory w naszym gospodarstwie ratowały finanse. Takie gospodarstwo jak nasze wymaga wielkich nakładów. Trzeba niekiedy zaciągać kredyty, które mają to do siebie, że muszą zostać spłacone - wyjaśnia rolnik. - Chociaż mamy pozwolenie na budowę kolejnych chlewni, to wstrzymujemy się z taką decyzją, bo wisi nad nami widmo ASF. Zagrożenia wynikające z tego są barierą hamującą dalsze inwestycje.

Na terenie Wielkopolski ujawniono kolejne ogniska choroby i chociaż to w gminie Opalenica jest odległe o blisko sto kilometrów, to problemu nie można w żaden sposób bagatelizować.

- Gdyby takie ognisko pojawiło się na terenie naszej gminy, np. w gospodarstwie, w którym hoduje

się kilka lub kilkanaście świń, to skala strat w tym gospodarstwie jest nieporównywalna ze stratami w takim, jak nasze - ocenia pan Marek. - Na dodatek mamy do czynienia z sytuacją, że tuczników nie można sprzedać do ubojni na terenie województwa, w którym ujawniono ognisko ASF. Można je dostarczyć do zakładów mięsnych np. w województwie świętokrzyskim, gdzie przy okazji ceny są niższe nawet o dwa złote za kilogram żywca. Widmo wystąpienia ASF na naszym terenie mnie niejednokrotnie paraliżuje. Odwiedziłem rolników w Holandii, Danii i innych krajach. Dogoniliśmy ich w kwestiach przepisów bioasekuracji, ale ja poziomowi wewnętrznego nie osiągnąłem.

SAMOWYSTARCZALNI ZE WSPOMAGANIEM

Na 170 hektarach królują uprawy mające zabezpieczyć zaplecze paszowe dla tak wielkiej hodowli, chociaż stanowią zaledwie 30 proc. potrzeb. W tym roku 20 ha obsiali rzepakiem, 25 ha pszenicą, 50 ha jęczmieniem jarym i 75 ha kukurydzą. Jednakże w tym roku zakupili 3 tys. ton zbóż na pasze, które w 100 proc. przygotowują w gospodarstwie. Sami nie posiadają kombajnów zbożowych, ponieważ korzystają z usług sąsiada wyposażonego w dwie takie maszyny. Park maszynowy w gospodarstwie powiększył się o dwa nowoczesne ciągniki marki John Deere, ładowarkę teleskopową, a w planach zakupowych jest nowy wóz asenizacyjny. Na terenie gospodarstwa ulokowane są pokaźne silosy zbożowe. - To, co jest nam niezbędne do niezakłóconej pracy, mamy na wyposażeniu - oświadcza rolnik.

Pan Marek, wspólnie z ojcem woleliby odchodzić od dzierżawy, której mają aż 117 ha. - Dzierżawa ma to do siebie, że trwa do pewnego czasu, dlatego spokojniej można patrzeć w przyszłość, kiedy ma się ziemię na własność - mówi M. Odor. - Ceny ziemi są jednak bardzo wysokie i w naszym rejonie jest ona praktycznie niedostępna. Gdybyśmy nie mieli hodowli, to trudno byłoby myśleć o powiększaniu gospodarstwa, a jego dalsze powiększenie wymusza zwiększenie hodowli.

Masowa hodowla trzody wiąże się nierozłącznie z problemem zagospodarowania odchodów. Ich chlewnie są beżściółkowe i musieli sobie poradzić z dużą ilością gnojowicy.

- Duże ilości brał od nas sąsiad, który ma duży areal gospodarstwa, nie prowadzi zaś hodowli - wyjaśnia rolnik. - Tu nie może być działań nieskoordynowanych. Mamy domówioną sprawę z wieloma rolnikami, którzy są zainteresowani wykorzystaniem gnojowicy powstającej w naszych chlewniach. I póki co nikt nie pikietował przed naszą bramą - dodaje żartobliwie.

ZAKASALI RĘKAWY

Pracę w gospodarstwie wykonują praktycznie własnymi siłami. Zatrudnili jednak pracownika, który sprawuje nadzór zootechniczny nad stadem macior. Okazuje się, że do opieki nad maciorami i ich potomstwem skłoniła się małżonka pana Marka, Iwona. Pochodzi ona z Szamocina w powiecie chodzieskim i nigdy nie miała do czynienia z rolnictwem. Pan Marek poznał swoją przyszłą żonę za sprawą jej brata, z którym znał się już wcześniej. - Kiedyś

Iwona powiedziała, że bardzo boi się macior i zajmować się nimi raczej nie będzie. A teraz nasza „porodówka” jest jej oczkiem w głowie - mówi pan Marek.

Małżonkowie mają dwoje dzieci: córeczkę Lenę, która ma 7 lat i w tym roku pójdzie do I klasy szkoły podstawowej w nieodległym Pawłowie Żońskim oraz 5-letniego synka Igorka, który będzie przedszkolakiem w tej samej miejscowości, i który dziś najchętniej towarzyszyłby stale dziadkowi i tacie podczas prac polowych. - Wygląda na to, że następcę będę miał. I nie będzie on najstarszy z rodzeństwa - mówi wesoło pan Marek.

Dwa lata temu mogli się wybrać na trzydniowy wypad nad Morze Bałtyckie. Wcześniej nie udało się zorganizować wspólnego wycieczki. Przybywało ziemi, powiększało się stado macior i tuczników i po prostu brakowało czasu na wytchnienie. - W tym roku też mamy zaplanowany krótki wycieczkowy wypad, ale... - mówi na koniec naszej rozmowy pan Marek.

Pierwsza wzmianka o wsi Toniszew pochodzi z 1253 r., kiedy to książę wielkopolski Przemysław I, za pozwoleniem swego brata Bolesława, na wiecu w Pogorzeli dał cystersom łeknerskim, w zamian za Wierzenicę, część Toniszewa.

Wieś leży przy drodze wojewódzkiej nr 190 prowadzącej z Gniezna do Krajenki w powiecie złotowskim. Na terenie Toniszewa znajduje się Jezioro Toniszewskie, zasilające rzeczkę Rudka, która wpada do rzeki Wełny.

„Endorfinki” pomagają i zarażają optymizmem

Maszerują z kijkami przez rawickie łąki i pola, układają wierszyki, a przy wsparciu pań z Koła Gospodyń Wiejskich z Dębna Polskiego organizują imprezy i pomagają potrzebującym. Swoją działalnością pokazują, że na wsi może być ciekawie i aktywnie.

Aktywne Endorfinki” swoją działalność rozpoczęły w listopadzie 2019 roku. - Wcześniej chodziliśmy z rawickimi „Deptaczkami” miejscowymi plan-tami, ale z czasem stwierdziłyśmy, że po co mamy jeździć do Rawicza, kiedy możemy chodzić po okolicy naszej wioski - wspomina Joanna Ambroziewicz, inicjatorka wydarzenia, która zachęciła mieszkanki Dębna Polskiego (powiat

— OGŁOSZENIE —

Ubojnia Gola

**SKUP BYDŁA
RZEŹNEGO**

**OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA
Z KONIECZNOŚCI**

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

**skupujemy
również tuczniki**

tel. 509 134 177

**ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!**



rawicki) do uprawiania nordic walking.

Same panie

Na swój pierwszy spacer miały wyruszyć 15 listopada. - Wtedy jednak, mimo zachęty, nie udało mi się dostatecznie pań zmotywować. Nikogo w umówionym miejscu nie spotkałam i na pierwszy 5-kilometrowy spacer poszłam... sama - wspomina Joanna Ambroziewicz. Po powrocie swoje wrażenia opisała na Facebooku, co jak twierdzi - wywołało wyrzuty sumienia u niektórych pań i w efekcie 21 listopada zgromadziła się już liczniejsza grupa, która pokonała ra-

zem około 7 km. Z tygodnia na tydzień grupa ta się rozrastała, by dziś osiągnąć liczbę 25 członków. Jak podkreśla Joanna Ambroziewicz - są to same panie. - Póki co żaden z panów nie zdecydował się do nas dołączyć, ale cierpliwie czekamy i zachęcamy - zaznacza.

Towarzystwo i zdrowo

Od tamtej pory panie starają się spotykać wspólnie przynajmniej raz w tygodniu, co nie zmienia faktu, że indywidualnie z kijkami chodzą również codziennie. - Ze względu na koronawirusa chodzimy też w grupach nie większych niż 5 osób - zaznacza Joanna Ambroziewicz.

Podkreślają, że nordic walking to jest sport o charakterze towarzyskim. - Polega nie tylko na spacerowaniu, ale też zwiedzaniu nieznanymi miejscami oraz poznawaniu ciekawych ludzi. Z kijkami może chodzić każdy, bez względu na wiek i kondycję fizyczną, porę roku i dnia - mówi Joanna Ambroziewicz. Zdarza się, że chodzenie łączą z... survivaliem. - Podążając urokliwymi ścieżkami, wchodzimy w gęszcz krzaków, błoto i roje komarów. Jednak wszelkie przeszkody pokonujemy dobrym humorem. Wyjście z kijkami zawsze jest niesamowitą przygodą i na pewno korzyścią dla zdrowia - dodaje Joanna Ambroziewicz.

„Aktywne Endorfinki” przemierzyły do tej pory prawie 2.000 kilometrów, a wszystkie wyjścia udokumentowane są w facebookowej „kronice” klubu.

Z sercem dla innych

Grupa z Dębna Polskiego znana jest już nie tylko z chodzenia z kijkami. Panie chętnie biorą udział w licznych przedsięwzięciach - zwłaszcza charytatywnych. W grudniu ubiegłego roku zbierały prezenty dla „Małego Dworku” w Łaszczynie. Nowy rok rozpoczęły od marszu dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Razem z paniami z miejscowego KGW piekły charytatywnie placki, wsparły akcję „Aktywni dla Marii”, której celem było zebranie funduszy na leczenie rawiczanki chorej na raka. Wspólnie świętowały 100. urodziny Jana Pawła II, na których były papieskie flagi, żółte maseczki, specjalny biało-żółty tort i okolicznościowe medale. „Endorfinek” nie zabrakło też podczas słynnej akcji „gaszyn challenge” czy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wspólnie z miejscowym KGW i zespołem Caritas w Rawiczu zorganizowały marsz z kijkami oraz kiermasz książek. Dzięki akcji na konto chorego 3-letniego Alanka Jakubowskiego trafiło

3.563 zł. Do znaczących akcji „Endorfinek” należy też sprzątanie okolicy z okazji Dnia Ziemi. W tym roku panie zebrały wiele worków śmieci i nie tylko.

Własne logo i koszulki

W marcu ubiegłego roku członkinie klubu ogłosiły konkurs na nazwę grupy. - *Propozycji było wiele, ale ostatecznie wybrałyśmy nazwę „Aktywne Endorfinki”, którą zaproponowała Beata Czamara. Postanowiłyśmy mieć też własne koszulki i logo. Wymyśliłyśmy rawickiego niedźwiedzia wśród folkowych kwiatów. Graficznie opracował nam to Mateusz Kapala - wspomina Joanna Ambroziewicz.*

Wszystko to zostało zaprezentowane 8 marca podczas „Aktywnego Dnia Kobiet” - wiosennej imprezy z udziałem ponad 100 osób, zorganizowanej w Dębnie Polskim przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich oraz Rawicką Grupę Amatorów Sportowych. - *Cała ekipa spotkała się przy świetlicy wiejskiej, gdzie po krótkiej rozgrzewce przeprowadzonej przez Małgorzatę Synowiec ruszyliśmy w trasę liczącą 5 km. Na mecie czekały nie tylko okolicznościowe medale, ale także pyszny poczęstunek - wspomina Joanna Ambroziewicz.*

(HD)



Sielinko pełne zwierząt, roślin i sprzętu

Ponad 300 odmian roślin uprawnych, prezentacja zwierząt hodowlanych, nowoczesnego sprzętu rolniczego oraz możliwość poznania najnowszych trendów i innowacji w rolnictwie - to wszystko czekało przez dwa dni na rolników w Sielinku.

Targi w Sielinku co roku przyciągały ponad 150 firm oraz 15 tys. osób zwiedzających, tym samym na stałe wpisując się w kalendarz imprez organizowanych przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Była to pierwsza impreza od wielu miesięcy, którą udało się zorganizować w formie stacjonarnej, a nie wirtualnej.

W tym roku Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu położył największy nacisk na przedstawienie ras bydła mięsnego oraz oferty firm nasiennych. Łącznie na wystawie można było zobaczyć prawie 50 sztuk zwierząt pochodzących od 11 hodowców. Natomiast Dni Pola odbyły się na powierzchni ponad 14 hektarów, gdzie zaprezentowanych zostało ponad 300 odmian roślin uprawnych, w tym 45 odmian z Listy Od-

mian Zalecanych. W Sielinku można było zobaczyć uprawy, m.in.: pszenicy, jęczmienia, pszenżyta, owsa, rzepaku, grochu, łubinu, soi, gryki, facelii, koniczyzny oraz buraka cukrowego. Ponadto każdy chętny mógł wziąć udział w prezentacjach przygotowanych, m.in. przez przedstawicieli Sieci Gospodarstw Demonstracyjnych z użyciem nowoczesnego sprzętu rolniczego oraz środków do produkcji rolniczej.

Podczas targów prezentowane były również innowacyjne osiągnięcia w zakresie narzędzi informatycznych, aplikacji doradczych, technologii produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz nawodnienia, kolekcje roślin energetycznych, systemy wspomagania decyzji w integrowanej ochronie roślin, Elektroniczna Platforma Świadczenia Usług oraz ogródek ziołowo-kwiatowy.

(HD)



Na targach w Sielinku wybrano superczempiona. Sędziowie uznali, że najbardziej okazałym zwierzęciem był niespełna 2-letni buhaj Bosy rasy limousine. Jego właścicielem jest Zbigniew Kołoszycz z Nowin Wielkich w woj. lubuskim, który prowadzi gospodarstwo nastawione na produkcję bydła mięsnego, m.in. tej rasy.